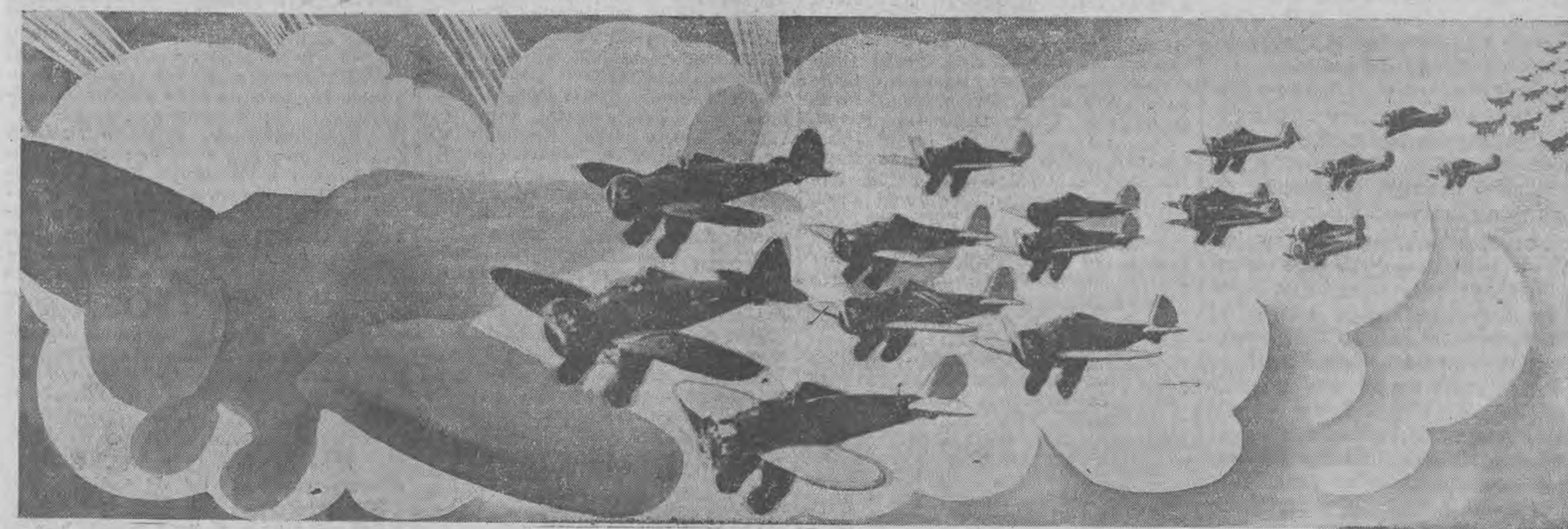
Dziś 20 stron

Cena numeru 15 gr

Orędownik

Codzienne ilustrowane pismo narodowe i katolickie

Nr. 111 Ł Rok 66 Poniedziałek, dnia 11 maja 1936



Fundujemy samolot dla Armji!

Okażmy ofiarność w zrozumieniu dla istotnych potrzeb Ojczyzny

Świat cały przekonał się w ostatniem półroczu w sposób praktyczno-poglądowy, jak potężnym i decydującym czynnikiem w walce zbrojnej jest armja zmotoryzowana. Włochy dawne, bez motorów, wojnę zprzed 40 laty przegrały, — Włochy dzisiejsze, zmotoryzowane, zawojowały całą Abisynję w ciągu siedmiu miesięcy. Mimo szalonych trudności terenowych i klimatycznych, akcja włoska rozwijała się aż do skutku w sposób iście brawurowy dzięki należytemu zastosowaniu motorów na lądzie, a przedewszystkiem w powietrzu. Tak jest, głównie doskonałemu swemu lotnictwu Włosi zawdzięczają realizację swych ambitnych zamierzeń kolonjalnych w tempie tak zadziwiająco szybkiem.

Ta lekcja poglądowa Włoch na terenie abisyńskim utwierdziła tylko i pogłębiła wszędzie zrozumienie, jak skuteczną bronią wojenną jest odpowiednio zorganizowane i zasobne lotnictwo. I stanie się niewątpliwie mocnem źródłem najżywszego entuzjazmu i ofiarności powszechnej dla spraw, związanych z najdalej posuniętą motoryzacją armji tam zwłaszcza, gdzie w kilku ostatnich latach dużo już w tej dziedzinie zrobiono.

Mamy tu na myśli naszych sąsiadów z jednej i drugiej strony. Wszakże Niemcy już w zeszłym roku stworzyły trzy całkowicie zmotoryzowane dywizje. Wszakże na sieć autostrad, mających połączyć między sobą wszystkie granice Niemiec, wydali już 7 miljardów marek. A przytem jakże olbrzymi wysiłek Niemcy wkładają w rozbudowę swego lotnictwa.

Wiadomo również, że podobnie stałą i konsekwentną pracę w kierunku zmotoryzowania swej armji rozwijają Sowiety, prowadząc klasyczną gospodarkę wojenną (olbrzymi rozwój przemysłu ściśle wojennego itp.), i prześcigając pod tym względem inne państwa o ustroju „burżuazyjnym".

Zresztą tempo zbrojeń na świecie gwałtownie się obecnie spotęgowało. Wszędzie uznano, że motor na ziemi i motor w powietrzu staje się czynnikiem niezbędnym nietylko zaczepności ale i obrony.

W Polsce pod tym względem pozostaje dużo do zrobienia. Sprawę zmotoryzowania naszej armji i wogóle zmotoryzowania całego kraju dopiero w ostatnim czasie zaczęto traktować poważniej i szerzej (dekret o Funduszu Obrony Narodowej).

Stąd też, gdziekolwiek się zwrócić, wszędzie słychać rozmowy na temat na-







szych sił zbrojnych, na temat potrzeby ich „dozbrojenia" i podniesienia poziomu wyposażenia technicznego, odpowiadającego obecnej sytuacji. Społeczeństwo polskie mówi o armji swej, wspaniałej duchem i wyszkoleniem, z dumą i miłością. Ale zarazem i z troską serdeczną, czy w obecnym wyścigu zbrojeń nadążymy kroku w stosunku zwłaszcza do sąsiadów: zachodniego i wschodniego.

I tu stwierdzić trzeba, że w tej właśnie dziedzinie, od której zależy nasza gotowość obronna, mamy zaległości i zaniedbania bardzo duże i niebezpieczne.

W niedawno na tem miejscu zamieszczonym artykule generał de Henning-Michaelis powiedział m. in.: „Przyszła wojna nie ścierpi improwizacji; wymaga ona długiego, olbrzymiego wysiłku, w okresie pokoju, całego narodu". — Tak jest, potrzeba powszechnego spontanicznego wysiłku całego narodu, aby armję naszą dozbroić technicznie do stanu pełnej gotowości obronnej.

Zdajemy sobie sprawę, że t. zw. inicjatywa społeczna, — jeśli idzie o stronę finansową tego zagadnienia — w mierze stosunkowo tylko niewielkiej może tu zaważyć na szali (przez urządzenie odpowiednich zbiórek). Mimo to jednak znaczenie jej jest ogromne przedewszystkiem w dziedzinie moralnej. Propaganda „dozbrojenia" naszej armji stworzy niewątpliwie odpowiednią a konieczną atmosferę duchową w całym narodzie, rozbudzi w nim ofiarność na te cele, skłoni go do popierania poczynań władz wojskowych, słowem — urzeczywistni ideę „narodu zbrojnego", w którym każdy obywatel, także w okresie pokoju, pracuje z zapałem nad wzmocnieniem siły obronnej państwa.

Ten wysiłek pragniemy dzisiaj zmobilizować na jednym odcinku: wśród naszych Czytelników. I w tym celu ogłaszamy powszechną mobilizację ich ofiarności na rzecz zakupu dla armji polskiej samolotu bojowego, który nosić będzie miano — „Chrobry".

Czytelnicy! W dniu 3 maja całe nasze społeczeństwo narodowe godnie i potężnie zamanifestowało swój patrjotyzm i gotowość do poświęceń dla Ojczyzny. Dziś wzywamy Was do złożenia dowodu tej gotowości.

Nie wątpimy ani na chwilę, że szerokie rzesze Czytelników naszych inicjatywę naszą powitają z entuzjazmem, że znajdzie ona donośny oddźwięk. I w tej myśli apelujemy do wszystkich, by w miarę swych możności dokładali grosza na ten wielki wspólny cel.

Nazwiska ofiarodawców ogłaszać będziemy na łamach pism naszych w rubryce p. t.: „Kupujemy dla armji polskiej samolot bojowy". Wierzymy, że wkrótce będziemy mogli ogłosić zwycięstwo naszego apelu, i oddać armji do użytku samolot „Chrobry" od Czytelników pism naszych. A skoro to się stanie, wierzymy, iż za naszym przykładem pójdą inni. Wówczas dopiero cel, jaki sobie wytknęliśmy, będziemy uważali za spełniony.

Powiedział prorok nasz narodowy Piotr Skarga: „Gdy się lud Boży skupi, a na jedną rzecz jednem sercem zezwoli, iż będą jako mąż jeden, prędko ich Bóg wysłucha".

A zatem, Czytelnicy, „skupieni na jedną rzecz sercem jednem" — do czynu, do ofiary!

Pierwsze składki

W piątek po południu odbyło się w gmachu Drukarni Polskiej zebranie wszystkich współpracowników, a więc redakcyjnych, administracyjnych i technicznych, na którem powzięto następującą rezolucję:

Zebrani w dniu 8 maja 1936 r. pracownicy redakcyjni, administracyjni i techniczni wydawnictw Drukarni Polskiej Sp. Akc. w Poznaniu, a więc „Kurjera Poznańskiego", „Orędownika", „Wielkopolanina", „Pomorzanina", „Jlustracji Polskiej" i „Nowin Poświątecznych", chcąc dać wyraz ścisłemu i ofiarnemu stosunkowi, jaki łączyć winien społeczeństwo narodowe z armją naszą, postanawiają ofiarować jednorazowo 5 proc. swych poborów miesięcznych na zakupno dla wojska samolotu bojowego „Chrobry".

Następują podpisy:

Adamczewska Agnieszka, Antkowiak Mieczysław, red. Antoniewicz Zdzisław, Arning Henryk, red. Bernacki Edmund, red. Bernacki Zbigniew, dr. Bernatt Stanisław, Błędkowska Wiktorja, Boruszak Rozalja, Betlejewski Edwin, Brzeziński Jan, Bosiacki Edward, Biskupski Józef, Chojnacki Kazimierz, Cegłowska Marja, dr. Chełmikowski Marjan, red. Czapiewski Stanisław, Czeszyk Mikołaj, Czechak Teofil, Chudziński Janusz, Czarny Kazimierz, Czerwiński Walerjan, Dybizbański Józef, Danielewski Józef, Dybowski Paweł, Drejski Edwin, Dybowski Alfons, Dembina Władysław, Dunker Emil, Dolatowska Salomea, Dolatowska Zofja, red. Danielewski Bogdan, Dobrucki Józef, Elminowski Edward, Fortuniak Edmund, red. Fengler Roman, Frydrych Janina, red Fikus Feliks, red. Fiedler Konrad, Filipowska Eleonora, Fertsch Maksymiljan, Grzegorski Bolesław, Grajkowski Mieczysław, Gazecki Nikodem, Gilla Bolesław, Gawroński Stanisław, Generalczyk Stanisław, Gielnik Władysław, Golakowa Marja, Grzempa Ignacy, Gromadziński Stefan, Gorączniak Henryk, Goleńczak Maksymiljan, Gajowiecki Leon, Gapa Antoni, Gabrysiak Sylwester, Gomoła Franciszek, Gajowiecka Irena, Gruszczyński Bronisław, Góralewicz Juljan, Giełda Roman, red. Gerżabek Jerzy, Glesmann Józef, red. Herniczek Jerzy, Hermann Jadwiga, Holasz Feliks, Hernes Tadeusz, Hałkiewicz Roman, Hałkiewicz Marjan, Ignasiakówna Leokadja, red. Jarochowski Bogdan, Jeske Stanisław, Jendrach Czesław, Jurczeniuk Michał, Jakubowicz Stanisław, Jasińska Bronisława, Jeżewski Antoni, Janowczyk Michał, Jęczkowiak Marjan, Januszewski Marjan, Kubanek Stefan, Kąkolewski Stefan, Kliński Wojciech, Kornowicz Stanisław, Kubiak Franciszek, Kulczyński Leonard, Krojniak Władysław, Krysztofiak Antoni, Kaczmarek Walenty, Kasprzak Jan, Kliński Antoni, Kaźmierczak Franciszek, Koszuta Czesław, Kalicki Marcin, Kniat Hilary, Krojniak Jan, Koralewski Stanisław, Klemczak Stanisław, Kubicki Antoni, Kalet Edmund, Kaczkowski Adam, Kruszona Aniela, Kaczmarska Janina, Kordylewski Piotr, Kuźniak Leokadja, red. Klawiter Jan, red. Kawczyński Antoni, red. Kędzierski Czesław, red. Konieczny Antoni, Krajewski Henryk, Królikowska Czesława, red. Kraszewski Tadeusz, Kabatówna Józefa, Kędziora Czesław, Kędzierska Marja, Krzesiński Mieczysław, Kalczyński Bogusław, dyr. Leitgeber Roman, Leśniewicz Antoni, Leśniewiczówna Helena, red. Leitgeber Witold, Leitgeber Andrzej, Ludwigowa Zofja, Lewandowski Władysław, Łopińska Alicja, Lulka Kazimierz, Luciński Jan, Lembicz Jan, Majewski Mieczysław, Mikulski Antoni, Maćkowiak Józef, Matuszak Walenty, Matuszak Wacław, Matela Stanisław, Matuszczak Marja, Maćkowiak Stanisław, Michalski Wacław, Marecki Marjan, Michalski Stanisław, Maślak Leon, Murawa Stefan, Martin Wincenty, Musiał Cyryl, Mral Anastazy, Muzalewska Helena, Matelówna Halina, Matelówna Zofja, Mietlicki Hieronim, Męclewska Regina, Malińska Łucja, red. Męclewski Edmund, Magerowa Czesława, red. Nawrocki Szymon, red. Noskowski Witold, Nowicka Stanisława, Nowak Pelagja, Nawrocka Wanda, Nehrenżanka Wiktorja, Nożyński Franciszek, Nagórski Marcin, Napierała Józef, Nożyński Franciszek, Nowicki Stefan, Nowak Feliks, Nackowski Aleksy, Napieralski Kazimierz, Otulakowski Jan, Orzechowski Wiktor, Osicki Józef, Okoniewski Bogumił, Olszewska Cecylja, Olsztyńska Aleksandra, red. Powidzki Tadeusz, Portałówna Walentyna, red. Prausmüller Karol, red. Piotrowski Adam, red. Piotrowski Bogdan, Piątkowska Barbara, red. Piszcz Edward, Piszczówna Irena, Pawłowski Antoni, Primkówna Aniela, Portała Józef, Palędzki Tadeusz, Przybylski Jan, Primka Marja, Pentkowski Stanisław, Paluszak Jan, Pieprzyk Leon, Preiss Roman, Plich Stanisław, Przymusiński Władysław, Piątek Henryk, Reksiński Franciszek, Rosiak Władysław, Röhrich Karol I, Ruks Stanisław, Rogalski Tadeusz, Röhrich Karol II, Romała Henryk, Rybicki Władysław, red. Rakowski Edmund, Ruks Antoni, Ruksowa Zofja, Rogalski Aleksander, Roszkiewicz, Marcin, Rydlewska Aleksandra, Szymańska Jadwiga, Szymańska Helena, red. Śmiglak Stanisław, red. Śliwiński Stefan, dr. Seyda Marjan, Szulc Stanisław, Szulc Florjan, dr. Stelmachowska Bożena, red. Sołtysiak Franciszek, Skibiński Kazimierz, Świątek Józefa, Sobkowiak Antonina, Szkudlarski Adam, Stęczniewski Walenty, Szukalski Zygmunt, Szymanek Wincenty, Sworek Czesław, Szmaji Jan, Siołacz Szczepan, Siejak Marcin, Skowroński Ludwik, Sosiński Władysław, Śniegocki Marjan, Sępiński Antoni, Skóra Mieczysław, Szczepaniak Edmund, Szymkowiak Andrzej, Śmiglak Wiktorja, Szczepaniak Czesław, Sprenger Maksymiljan, Szkudlarska Marja, Szczepaniak Telesfor, Trzmiel Stanisław, Tomkowiak Piotr, Trybwasser Marja, Trawiński Bolesław, Tucholski Władysław, Tronowicz Ludmiła, red. Trella Andrzej, red. Trella Leon, Trinschek Bonifacy, red. Ujma Wiktor, red. Urbański Witold, Urbaniak Nikodem, Urbaniak Stefan, Urbanek Czesław, Wojtasik Ignacy, Wieczorek Bronisław, Wojciak Stanisław, Woźniak Mieczysław, Wilk Wacław, Włodarczak Stanisław, Wiśniewski Jan, Wieścicki Antoni, Wilczak Stanisław, Węgrzynowski Andrzej, Wachowiak Jan, Wujewska Zofja, Wiśniewska Kazimiera, Walkowiakowa Teodozja, Welzandt Leokadja, red. Wyrzykowski Stefan, Wieczorek Maksymiljan, Waligórska Marja, Wróblewiczówna Łucja, Wilakówna Izabella, Wawrzyniak Zofja, Żurkiewiczówna Cecylja, Zieleśkiewicz Ignacy, Zielonacki Zbigniew, red. Żuralski Jerzy, Zugehör Sylwester, Zieliński Roman.

Dla wprowadzenia w życie powziętej uchwały wybrano komitet, w którego skład weszli pp.: red. Bohdan Jarochowski, prezes Syndykatu Dziennikarzy Wlkp. — prezes, Leokadja Ignasiakówna — skarbnik, red. Bogdan Piotrowski — sekretarz, oraz pp.: red. Andrzej Trella, prokurent Kazimierz Chojnacki, red. Antoni Kawczyński, Piotr Kordylewski, Antoni Mikulski, Jan Otulakowski, red. Tadeusz Powidzki, Edmund Bernacki.

Wszelkie składki na samolot należy wpłacać w administracji naszego pisma — Poznań, św. Marcin 70 — względnie na konto PKO 200 149

Wizyta u dowódcy Okręgu Korpusu

Wczoraj o g. 11 udała się do dowódcy OK VII gen. Knolla-Kownackiego delegacja, złożona z redaktorów Bohdana Jarochowskiego, Czesława Kędzierskiego, dr. Marjana Chełmikowskiego i Andrzeja Leitgebra, celem zakomunikowania generałowi, jako najwyższemu zwierzchnikowi wojskowemu w Poznaniu, o podjęciu akcji zbiorowej na zakupno samolotu „Chrobry".

P. gen. Knoll-Kownacki z uznaniem przyjął fakt ten do wiadomości, podkreślił doniosłe jego znaczenie jako pierwszej konkretnej inicjatywy w tym kierunku na terenie Wielkopolski i oświadczył, że poda ją do wiadomości ministrowi spraw wojskowych.

Ponura tragedja

Warszawa. (Tel. wł.). Ponura tragedja rozegrała się w hotelu Centralnym przy ul. Jerozolimskiej.

Do komisarjatu XI zgłosiła się 39-letnia Franciszka Podkowa, która oskarżyła się o zabójstwo 12-letniego syna Henryka. Uśpiła go luminalem, następnie zadusiła ręcznikiem, poczem zadała brzytwą 4 rany na szyi i rękach. Dopiero po paru godzinach zdecydowała się zawiadomić policję.

Przeprowadzone śledztwo okazało, że Podkowa jest żoną b. sierżanta zawodowego z pulku radjotelegraficznego na Powązkach, który ustąpił w początku bież. roku z zajmowanego stanowiska, otrzymawszy odprawę pieniężną. Parę dni później wyjechał do Jabłonny na rekonwalescencję po dłuższej chorobie gruźliczej.

Na krótko przed wyjazdem wynikła sprzeczka między małżonkami. Na zapytanie, co ma robić z dzieckiem, mąż powiedział: rób co chcesz, zabij go. Syn podobno był niedorozwinięty. (w)

Demonstracje

Warszawa. (Tel. wł.). Na uniwersytecie ponowiły się demonstracje przeciwko prof. Antoniewiczowi. Rozrzucano specjalne ulotki.

Na mieście dochodziło do kilku starć pomiędzy młodzieżą a Żydami. Aresztowano rozmaitych studentów. (w).

Do Berezy

Warszawa. (Tel. wł.). Do Berezy Kartuskiej zostało odesłanych w ostatnich dniach około 10 działaczy komunistycznych. (w)

Zagadkowe wybuchy

Warszawa. (Tel. wł.). „Express Poranny" opisując pożar w Zamościu wspomina, że ratunek zabytkowej synagogi z XIV w. utrudniał fakt, że podczas pożaru dały się słyszeć silne detonacje.

Istnieje przypuszczenie, że eksplodowały jakieś materjały wybuchowe, ulokowane przez nieznanych ludzi i dla nieznanych celów na strychu synagogi. (w).

Złoty w Gdańsku

Gdańsk. (Tel. wł.). Bezpośrednio po wprowadzeniu ograniczeń dewizowych w Polsce w Gdańsku wzbraniano się przyjmować złotego.

Obecnie obieg naszej waluty jest już zupełnie normalny. Również banki dewizowe rozpoczęły ponownie wymianę złotych na guldeny. (p)

Kongres żydowski

Genewa. (PAT). Pierwszy kongres żydowski zbierze się w Genewie 8 sierpnia. Obrady potrwają tydzień.

Porządek dzienny obejmuje takie sprawy, jak obrona równouprawnienia Żydów, przywrócenie praw w Niemczech, walka z antysemityzmem, popieranie akcji osiedleńczej w Palestynie, stworzenie żydowskiej polityki emigracyjnej i kolonizacyjnej, opracowanie statutu kongresu, wybór władz kierowniczych i t. p.

W obradach weźmie udział około 300 delegatów, którzy reprezentować będą 40 krajów.

Upały i śniegi

Londyn (Tel. wł.). Według doniesień z Nowego Jorku we wschodnich stanach panują niebywałe o tej porze upały. W Nowym Jorku notowano 30.05 stopni Celsjusza, w Filadelfji 33.33 stopnie, w Gaston w Pensylwanji 33.88 stopni.

Natomiast część stanu Colorado nawiedzona została przez burzę śnieżną, która bardzo poważnie utrudniła komunikację. W okolicach Hannah w Oklahomie wichury wyrządziły znaczne szkody. Kilka domów zawaliło się. Jedna osoba została zabita, a 25 jest przeważnie ciężko rannych.

Dalszy ciąg telegramów na str. 4-tej

Pogromy, których sprawcami są Żydzi

Podnoszenie gwałtu jest niezawsze dowodem słuszności — Oblicze ustawicznych i planowych pogromów autorstwa synów Izraela — Jaki jest nasz program na codzień

Żydzi bardzo są drażliwi i wielki podnoszą gwałt, odwołując się zaraz do opinji całego świata, ilekroć ktoś narazi ich na straty materjalne, gdy tu i ówdzie napędzą ich z targu, poprzewracają stragany lub porozbijają kramy. Krzyczą wtedy i piszą na wszystkie strony, że cierpią krzywdy, że urządza się na nich pogromy.

Polskie społeczeństwo stale powinno im na to odpowiadać, że straty materjalne i przykrości, jakie ich spotykają niczem są w porównaniu z moralnem spustoszeniem i z temi moralnemi pogromami, które Żydzi ustawicznie, planowo, nie dorywczo, szerzą wszędzie wśród gojów, aby na zdegenerowanym i osłabionym organiźmie społecznym móc tem łatwiej żerować i wieść bezpiecznie żywot pasorzytniczy.

Lecz cóż składa się na te moralne pogromy, których sprawcami są tak często Żydzi? Liczny ich współudział w oszczerczych i bluźnierczych napaściach na Kościół i religje katolicką, we wszystkich matactwach i ruchawkach wywrotowych, wyrafinowany spryt w różnych oszustwach, kłamstwach i fałszerstwach, handel żywym towarem, podkopywanie zdrowych zasad rodziny katolickiej przez uniewinnianie wykroczeń na tle życia seksualnego zapomocą teoryj, mających pozory naukowości, a w rzeczywistości schlebiających najniższym instynktom ludzkim. W związku z tem jest wogóle rozluźnianie moralności, zabijanie uczucia wstydu i zachęcanie do rozpusty wszelkiemi dostępnemi środkami, a więc zapomocą bezwstydnych książek, pism z tekstami i obrazkami pornograficznemi, reklamy, kina i teatry, wreszcie zakazany handel narkotykami, które oszukanym przez Żydów i uwikłanym w rozpustę neurastenikom mają przynieść ulgę w cierpieniach, lecz w rzeczywistości sprowadzają na nich ruinę.

Czy to już wszystko? Nie, możnaby przytoczyć więcej jeszcze szczegółowych dowodów żydowskiej, kreciej roboty niszczycielskiej wśród gojów. Lecz to, co wyżej powiedziałem, wystarczy chyba do uwydatnienia istoty i całej złośliwości pogromów moralnych, których sprawcami są Żydzi.

A straty moralne, wynikłe z powodu tej zarazy, są ogromne i nie dadzą się ocenić w żadnej walucie świata, bo dotyczą spustoszenia, dokonywanego w duszach ludzkich.

Czy możliwe jest wobec tego zgodne, szczere współżycie Polaków z Żydami w obrębie jednego Państwa? Żydzi mogliby na obronę swego stanowiska i stanu posiadania w Polsce powoływać się na swobodę człowieka nowoczesnego w rozporządzaniu miejscem swego pobytu i swoim majątkiem, na humanitarność, tolerancję, konstytucję i na inne argumenty natury prawnej, lecz jest jedna wielka wartość, której Żydzi na swą obronę nie mają, a jest nią etyka.

Z okazji ubitego już uboju rytualnego niejeden Polak dowiedział się, jak zuchwale i bezwstydne bluźnierstwa przeciw religji katolickiej zawarte są w talmudzie, jak straszną nienawiść zionie stamtąd do wszystkich wyznawców Chrystusa, jaką szkołą wyrafinowanych szelmostw i różnych podłości jest ta osławiona księga żydowska. A przecież większość Żydów, mieszkających w Polsce, w postępowaniu swem kieruje się wskazówkami talmudu, zarażona przewrotnym jego duchem. Ogromna przepaść dzieląca światopogląd i etykę katolicką, drogą sercu polskiemu, od nicości moralnej, wiejącej z całego talmudu, oto zasadnicza przyczyna, która uniemożliwia zgodne współżycie Polaków z Żydami i wywołuje ciągłe zadrażnienia i walki, o wartości najwyższe, o dusze ludzkie.

Potężny prąd, idący dziś przez całą Polskę, zmierza do odżydzenia wszystkich dziedzin życia polskiego i schrystjanizowania ich. Dziś toczy się walna rozprawa między światopoglądem katolickim a bezbożniczym, komunistycznym, który ma wśród Żydów gorliwych opiekunów. Przyszłość Polski, ściśle związanej z katolicyzmem, zależy od tego, czy zwycięży duch Prawdy odwiecznej, przyniesionej ludzkości przez Chrystusa, czy też talmudyczny duch kłamstwa, kpiarstwa, bluźnierstw i bezwstydu.

Jakiż więc wytknąć program na codzień? W Polsce Polacy muszą być gospodarzami i nadawać ton zasadniczy całemu życiu. W stosunku do Żydów taktyka jasna: nie dokuczać im, nie bić ich i nie prześladować, lecz bezwzględnie i konsekwentnie bojkotować tandetę żydowską, zarówno w zakresie wyrobów materjalnych, jak i w zakresie tworów ducha, które, jak wyżej wykazałem, o wiele są zgubniejsze dla konsumentów; a więc oczyszczać miasta polskie z pism i książek pornograficznych, wystawianych na sprzedaż i zatruwających naszą młodzież.

Urzędowa cenzura jest pod tym względem dziś jeszcze zbyt pobłażliwa, więc liczyć na nią nie można. Społeczeństwo własnemi siłami musi już raz stanowczo, bez kompromisu, odrzucić precz wszelką truciznę moralną, którą zaszczepiają mu Żydzi w rozmaitej formie, bądź jawnie bądź pod niewinnemi na pierwszy rzut oka pozorami. Trzeba będzie popierać tych księgarzy i sprzedawców gazet, którzy ponad brudny zysk materjalny wyżej stawiają dobro moralne społeczeństwa i dlatego mają odwagę zaprzestać wystawiania na sprzedaż bezwstydnych książek i pism pornograficznych. Pamiętajmy, że największem nieszczęściem narodu jest duch zatruty.

K. Ab.



Prezydent republiki francuskiej Lebrun na przyjęciu u ambasadora Chłapowskiego, którego widzimy w drugiej parze.

Do czego dochodzi!

Żydzi w Płocku ogłosili bezwzględny bojkot firm chrześcijańskich

Płock, 9. 5. Planowa, systematyczna i stała akcja koła płockiego „Związku Polskiego" w kierunku odżydzenia życia gospodarczego w Płocku — wyprowadza Żydów z równowagi.

Koło płockie „Związku Polskiego" rozlepiło na słupach ogłoszeniowych wydane przez siebie informatory firm chrześcijańskich w Płocku. Efekt był nadzwyczajny. Przy informatorach całe grupy ciekawych, a bardzo z nich wielu, to... Żydzi. Przez cały dzień ludzie stawali i odczytywali wyszczególnione firmy polskie.

To Żydów doprowadziło do wściekłości. Zwrócii się do starostwa ze skargą, że owe rozlepione informatory mogą doprowadzić do ekscesów (?!). Tegoż dnia po południu Żydzi ogłosili wśród siebie bezwzględny bojkot wszystkich firm chrześcijańskich

Następnego dnia informatorów już nie było. Usunęli je ze słupów ogłoszeniowych nieznani sprawcy.

Czy „szabesgoje" w dalszym ciągu, po ostatnim kroku Żydów, będą chodzić do żydowskiego kupca, rzemieślnika, lekarza, adwokata czy wreszcie hurtownika?

Ciekawy proces w Krakowie

Kraków, 9. 5. — W dniu 11-go stycznia zastępca naczelnika urzędu I na poczcie głównej w Krakowie Marjan Senisson podczas przeprowadzania kontroli w kasie Zygmunta Masalskiego stwierdził, że zapas gotówki w kasie wynosił 85.875 zł 74 gr, przyczem nie zgadzał się on z dokumentami kasowemi. Przeprowadzone skontrum wykazało brak 2.009 zł 49 gr. Z braku tego kasjer nie mógł się wytłumaczyć.

Po przeprowadzonej w związku z tem rozprawie sąd wydał wyrok, uwalniający Masalskiego od winy i kary. Z zeznań świadków okazało się, że na głównej poczcie panowały w roku ubiegłym z powodu przebudowy budynku bardzo ciężkie warunki pracy, poza tem z powodu przeciążenia pracą urzędnicy nie mogli trzymać się ścisłej instrukcji w czasie pracy, gdyż wówczas praca kasjera musiała trwać do godz. 11 wieczorem. Stąd mogły powstać trudności kontrolowania stanu kasy oraz różne przeoczenia.

Zwolnienie narodowców

Koło, 9. 5. W dniu 18 marca b. r. aresztowany został i osadzony w więzieniu śledczem w Kole instruktor powiatowy Str. Nar. p. Karol Nowacki z Brdowa. P. Nowacki przebywał w więzieniu do dnia 27 kwietnia b. r. Sąd grodzki w Kole na rozprawie, odbytej w dniu 27 kwietnia b. r. skazał p. K. Nowackiego na 2 miesiące aresztu z zawieszeniem na 3 lata. P. Nowackiego z aresztu zwolniono.

Onegdaj zwolniony został z więzienia śledczego w Kole działacz Stronnictwa Narodowego, p. Rudolf Drzała, zamieszkały w Kole (Toruńska 33). P. Drzała przebywał w więzieniu od 10 maja b. r.

Plotki stołeczne

8 maja.

Dymisja prezesa Banku Polskiego płk. Adama Koca była wielką sensacją gospodarczą i polityczną dla... Warszawy. Istnieje przypuszczenie, że sfery zagraniczne wiedziały o tem wcześniej. Zresztą trzeba będzie skontrolować prasę zagraniczną, która nadejdzie jutro lub pojutrze, a przekonamy się, czy inne środowiska nie wiedziały o tej dymisji wcześniej, niż stolica.

Ale w to już nie wchodzimy. Dość, że około południa było już wiadome ustąpienie p. Koca i przyjęcie dymisji, a także powierzenie mu sprawowania obowiązków prezesa Banku Polskiego do chwili powołania nowego kierownika. Tak się bowiem złożyło, że prezes ustąpił, a wiceprezes jest chory.

*

Jakież były przyczyny ustąpienia p. Koca?

Komunikat oficjalny mówi o chorobie p. Koca. Jest rzeczą znaną, że p. Koc cierpi pono na dolegliwości nerkowe. Ale równocześnie wiedziano, że jest zdecydowanym zwolennikiem polityki liberalnej i że podczas swych podróży do Paryża i Londynu miał się wypowiedzieć jako przeciwnik wszelkich ograniczeń dewizowych. Tymczasem zarządzenia dewizowe zostały wydane. Już wtedy przebąkiwano, że p. Koc oddał swe stanowisko do dyspozycji. Gdy zaś został ustanowiony KOT (kontrola obrotu towarowego), miejsca dla Koca już nie było.

*

Kto może być jego następcą?

Ta kwestja nie jest, zdaje się, zdecydowana. Warto jednakże wspomnieć, że w ostatnich czasach pojawiały się rozmaite pogłoski co do osoby dr. Feliksa Młynarskiego, który przez szereg lat był wiceprezesem rady Banku Polskiego. Rzecz ciekawa, że żadna z tych pogłosek nie wspominała o ewentualnej ponownej jego pracy w Banku Polskim.

Niemniej ustąpienie p. Koca nie oznacza bynajmniej, jakoby w grę wchodziły koncepcje dewaluacyjne. Właśnie zarządzenia dewizowe sfery oficjalne tłomaczą jako wolę utrzymania stałości waluty, co jest kanonem polityki obecnego ministra skarbu.

*

Wobec takich niespodzianek, czyż można wierzyć zapewnieniom, że okres po 12 maja aż do zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej nie będzie ofitował w żadne ewenementy? Ludzie ciągle czegoś się spodziewają po uroczystościach wileńskich.

Taksamo i zapowiedź sesji nadzwyczajnej zaczyna ulegać zmianie. Bo najważniejsze sprawy, jakie pozostały z dawnej sesji budżetowej, to były sprawy ustaw samorządowych. Tymczasem teraz mówią, że te kwestje nie będą rozważane podczas sesji nadzwyczajnej. Inne zaś nie są tak ważne, aby miały stanowić temat specjalnych obrad parlamentarnych. Zdaje się, że i czynnikom oficjalnych nie zależałoby specjalnie na zebraniu się Sejmu i dyskutowaniu np. o Lwowie, Częstochowie i t. d.

To też może mają podstawy pogłoski, że sesja będzie nadzwyczaj krótka. Że zadaniem jej będzie przedewszystkiem uchwalenie nowych pełnomocnictw dla rządu na czas aż do zwołania sesji zwyczajnej. Od r. 1926 rząd pełnomocnictwa takie zawsze posiadał i niewątpliwie zależy mu, aby w danym momencie mógł niemi dysponować.

*

Od kilku dni na ulicach stolicy uderza obecność licznej policji. Gdy się przejeżdża ulicami, to aż rzuca się w oczy. Poza posterunkowymi, którzy kontrolują ruch na skrzyżowaniach ulic albo w punktach, gdzie ruch jest żywszy, widać stojących czy przechadzających się policjantów. Zdaje się, że są to kontraktowi policjanci, których świeżo poangażowano. Funkcje ich polegają na obserwacji. Możliwe, że są to konsekwencje ostatnich zajść ulicznych i starć z Żydami.

WARSZAWIANIN.

Rządy włoskie w Abisynji

Ras Sejum uznaje potęgę Włoch

Rzym (PAT). Agencja Stefani donosi z Adis Abeby, że ras Sejum, zgłaszając uległość dowództwu 3 korpusu armji włoskiej, oświadczył, iż uznaje niezwyciężoną potęgę włoską i dodał, że mógłby dostać się do Adis Abeby i uciec wraz z negusem, wolał jednak oddać się w szlachetne ręce Włochów.

Adis Abeba. (Tel. wł.) Włosi szybko ujmują w swe ręce administrację i zdołali przywrócić porządek. W stolicy zarówno ludność cywilna, jak wojsko, odczuwają brak mąki i nafty, które to artykuły zostaną dostarczone z możliwym pośpiechem.

Agencja Stefani donosi z Adis Abeby, że przed objęciem ofensywy w Ogadenie negus miał największe zaufanie do armji, pozostającej pod dowództwem rasa Nasibu i Wehiba Paszy. Na skutek jednak druzgocącej klęski, odniesionej przez Abisyńczyków, negus zwołał posiedzenie rady ministrów i zalecał wyższym dowódcom opuszczenie kraju, sam zaś asystował osobiście przy ewakuacji pałacu cesarskiego i 1 maja wyjechał do Dżibuti.

Gen. Graziani w Harrarze

Rzym (PAT). Wojska gen. Graziani'ego wkroczyły do Harraru, kładąc kres akcji rabunkowej, jaka w tem mieście trwała już od trzech dni. Oddziały włoskie zajęły wszystkie budynki publiczne i pospieszyły z odsieczą obleganych przez zbrojne bandy konsulatom oraz francuskiej misji sanitarnej. Z Harraru część oddziałów włoskich wyruszyła w kierunku Diredaua.

Paryż. (PAT). Ludność Rzymu została wezwana do wysłuchania dzisiaj wieczorem postanowień wielkiej rady faszystowskiej, które Mussolini obwieści z balkonu weneckiego. Havas zaznacza, iż nie będzie to adunata generale jak 2 października i 5 maja, lecz mieszkańcy Rzymu zwyczajnie są wezwani do wyjścia na ulicę w celu wysłuchania postanowień wielkiej rady.

Memorjał abisyński

Genewa. (PAT.) Sekretarjat generalny Ligi Narodów ogłosił memorjał delegacji abisyńskiej, podpisany przez posła abisyńskiego w Paryżu Wolde Mariam. Memorjał ten, dotyczący stosowania przez Włochów gazów trujących, zawiera liczne zeznania świadków, fotografje, przedstawiające skutki bombardowania wojsk i ludności abisyńskiej przez pociski gazowe.

Poseł abisyński w załączniku do memorjału, którym przekazuje Lidze Narodów zebrany materjał, pisze: Z dokumentów tych wynika, że nietylko nie odpowiadały rzeczywistości twierdzenia Włochów o naruszeniu przez Abisynję praw wojny, ale wynika również, iż rząd włoski usiłował za cenę złota uzyskać fałszywe świadectwa przeciwko władzom abisyńskim.

Rzym. (PAT.) Dzisiaj oficjalnie oznajmiono o zajęciu przez wojska włoskie Harraru. W chwili wkroczenia do miasta kolumny włoskiej, nad Harrarem unosiła się eskadra 35 samolotów.

Genewa. (PAT.) W sekretarjacie generalnym Ligi Narodów potwierdzają wiadomość, iż poseł abisyński w Paryżu Wolde Mariam nadal będzie reprezentował Abisynję na posiedzeniu Rady Ligi Narodów. W sekretarjacie generalnym zaznaczają, iż sytuacja Abisynji pod względem prawnym nie może ulec zmianie na mocy jednostronnej decyzji.

Adis Abeba (PAT). Adolfo Alessamerini, nowy wicegubernator włoski Adis Abeby dzisiaj rano poinformował poselstwo brytyjskie i inne poselstwa, iż są akredytowane u rządu, który już nie egzystuje. Wobec tego mogą być przez władze włoskie traktowani jedynie jako zasługujący na szacunek cudzoziemcy.

Przywracanie spokoju

Adis Abeba (PAT). Utrzymanie porządku w mieście zostało powierzone korpusowi karabinjerów. Miasto jest podzielone na 4 części, z których każda znajduje się pod kontrolą 70 karabinierów i 30 członków straży granicznej.

Karabinierzy dokonali rewizyj w licznych domach zabierając przedmioty, co do których zachodziło podejrzenie, iż zostały zrabowane podczas rozruchów.

W gmachu dawnego ratusza znajduje się komenda karabinierów, do której wielu Abisyńczyków przynosi różnego rodzaju broń, strzelby, szable, bagnety, a nawet karabiny maszynowe. Część gmachu zamieniono na areszt, w którym umieszczono Abisyńczyków, oskarżonych o udział w rabunku.

Banda maruderów, która po wyjeździe cesarza rabowała miasto, obecnie operuje w jego okolicach. Maruderzy napadli na włoski ambulans, zabijając szofera i eskortę. Podpalili i zrabowali również hotel, znajdujący się przy linji kolejowej w odległości 45 klm. od stolicy.

Mussolini i Palestyna

Londyn. (Tel. wł.) Jak słychać, Mussolini ma zamiar wystąpić z sensacyjnym wnioskiem oddania mandatu nad Palestyną Włochom, motywując to tem, że nad krajem, gdzie znajdują się drogie całemu chrześcijaństwu pamiątki, winien sprawować pieczę katolicki Rzym, w którym znajduje się siedziba Papieża.

Negus w Palestynie

Londyn (Tel. wł.) Jak donoszą z Jerozolimy negus pozostanie wbrew innym doniesieniom prasowym narazie w Jerozolimie. Okazało się, że negus istotnie prosił rząd angielski o zezwolenie na przybycie do Londynu. Jak słychać, koła oficjalne dały jednak negusowi do zrozumienia, że w chwili obecnej jego pobyt w Londynie jest niepożądany i będzie mógł nastąpić dopiero po najbliższej sesji rady Ligi Narodów, wobec czego przyjazd negusa do Londynu należy odłożyć na termin późniejszy.

Pierwsze dwa dni pobytu w Jerozolimie negus wykorzystał na zwiedzanie klasztorów i grobu Chrystusowego. Poza tem Haile Selassie odwiedził abisyński klasztor, położony za murami starego miasta, i wygłosił wobec 200 kapłanów koptyjskich i zakonnic przemówienie. W sobotę wieczorem cesarz Haile Selassie odwiedził wysokiego komisarza brytyjskiego w Palestynie, sir Arthura Wauchope'a.

Jak dalej donoszą, ogromne skarby i gotówkę, którą zabrał ze sobą cesarz abisyński, złożone zostały w jednym z banków brytyjskich w Jerozolimie. Cały skarb negusa mieści się w 158 skrzyniach, z czego 123 skrzynie zawierają srebrne talary Marji Teresy a reszta złoto.

Rozruchy w Grecji

Saloniki. (PAT). Rozruchy, wywołane przez strajkujących w Salonikach i w całej Macedonji, przybierają coraz groźniejszy charakter. Niemal codziennie dochodzi do starć z policją, przyczem policja zmuszona jest do użycia broni. W ciągu dnia wczorajszego po obu stronach było około 30 rannych. Wczoraj od samego rana wszystkie sklepy w mieście były zamknięte w obawie przed rozruchami. Pierwsze starcie z policją licznej grupy manifestantów nastąpiło około godz. 11 na ul. Egnatia, będącej jedną z głównych arteryj miasta. Strajk w przemyśle tytoniowym objął już kilkadziesiąt tysięcy robotników w Salonikach, Seresie, Dramie, Kawalli i Ksantia. Strajk rozpoczął się 29 kwietnia. Do strajku przyłączyli się niezwłocznie pracownicy szewscy i przędzalni. O północy rozpoczął się 24-godzinny strajk pracowników tramwajowych, autobusowych i kolejowych. Przestały również kursować taksówki. Oddziały garnizonowe wystawiły silne warty przy gmachach urzędowych, bankach, fabrykach tytoniu i elektrowni. Dla zapewnienia komunikacji władze ogłosiły mobilizację pracowników kolejowych i tramwajowych.

Ateny. (PAT). Rozwój wypadków w Salonikach wywołał w Atenach wielkie wrażenie. Według oświadczeń ministra komunikacji, po ogłoszeniu dekretu o mobilizacji kolejarzy, wielu strajkujących powróciło do pracy. Jak donosi prasa, ofiarami dzisiejszych zajść padło 9 zabitych i 50 rannych.

Ateny. (PAT). Celem poparcia strajku w przemyśle tytoniowym porzuciło pracę około 20.000 pracowników kolejowych. W wielu miejscowościach doszło do starć z policją. Ogólne położenie jest jeszcze niewyjaśnione.

Jaki będzie przyszły rząd Francji?

Paryż. (Tel. wł.) Premjer Sarraut odbył rozmowę z przywódcą socjalistów pos. Blumem i posłem Daladierem. Panuje przekonanie, że dalszy rozwój wypadków będzie zależał w znacznej mierze od wyniku narad, jakie odbędą ugrupowania lewicowe. Premjer Sarraut odbył ponadto rozmowę z prez. Lebrunem i w udzielonym wywiadzie oznajmił, że już sam fakt pozostania rządu u władzy powinien działać uspokajająco na opinję publiczną.

Na lewicy i na prawicy dają się zauważyć dążenia, zmierzające do uniknienia rozproszkowania przyszłego parlamentu na szereg drobnych grup. Podobne dążenia widać na prawicy, czego wyraz dał b. minister Marin w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „L'Intransigeant". Wśród radykałów zaczęto wypowiadać się za jak najszybszem powołaniem do władzy gabinetu, odpowiadającego nowej większości parlamentarnej. „Excelsior" utrzymuje, iż radykałowie domagaliby się wicepremjerostwa i portfelu sprawiedliwości Daladiera, oraz trzech tek, związanych z obroną państwa, t. j. min. wojny, marynarki wojennej i lotnictwa.

Dymisja gabinetu egipskiego

Kair (PAT). Gabinet egipski podał się dzisiaj do dymisji.

Pierwsza Polka posłanką Stanów Zjedn.

Warszawa (Tel. wł.) Polka Irena Tomaszewska wyszła ostatnio zwycięsko z wyborów w Stanie Illinois i została wybrana posłanką do Kongresu Stanów Zjednoczonych. Jest to pierwsza Polka, która zasiada w Kongresie. (w)



Napisał A. P. Ilustrował FL. KLEMIŃSKI

W jednem z miast, bliżej wschodniej granicy położonem, mały Srulek zaszedł do urzędu pocztowego. Jako nieodrodny syn Izraela i noszący imię wielkiego przodka — Izrael w żargonie brzmi Srul — był ciekaw wszystkiego, przystępował więc do każdego okienka z zapytaniem:

— Jakie się tu interesy załatwia?

Pytał się. Dobrze wszystko wiedząc. A nuż uda się jakiś interes zrobić!

Urzędnicy jednak albo zbywali go żartami, albo mówili:

— Masz nad okienkiem napis. Przeczytaj sobie.

Srulek nie chciał się przyznać, że po polsku czytać nie umie, odpowiadał przeto:

— To bardzo wysoko, ja nie widzę.

Kiedy ostatecznie przekonał się, że urzędnicy nie są skorzy do udzielania potrzebnych mu wyjaśnień, odwrócił się, aby wyjść z urzędu. Wtem zobaczył na ścianie ogromną tablicę z nową taryfą pocztową. Uderzyły go cyfry. Srulek liczyć umiał nieźle, cyfry znał także. Na ich widok zaiskrzyły mu się oczy. Cyfry to taki miły widok dla urodzonego handlarza. Czytał:

„20 gr. — 25 gr.
250 gr. — 50 gr."

— Co to jest? Za co tak się płaci? Co tu jest waga w gramach, a co groszami? — medytował.

Zobaczył starszego żydka i prosił go o wyjaśnienie. Ten mu odczytał:

„List do 20 gramów — opłata 25 groszy.

„List do 250 gramów — opłata 50 groszy."

— Halt! — zawołał Srulek. — Nie czytaj dalej! powtórz tamto jeszcze raz!

— Nu, co jest? — zapytał informator i, nie doczekawszy się odpowiedzi Srulka, powtórzył to, czego Srulek żądał, poczem odczytał jeszcze:

„List miejscowy do 20 gramów — 15 groszy".

Srulek otworzył szeroko oczy ze zdumienia, potarł czoło i, zajęty jakąś ważną myślą, zapomniał podziękować współwyznawcy za objaśnienia. Wyszedł powoli z urzędu, pocztowego. Wewnętrzna praca myślowa trawiła go tak, że aż wypieków dostał na anemicznej twarzy. Naraz zaczął biedz



tak, że aż mu starannie wychodowane i w świderki poskręcane pejsy fruwały nad uszami. Potrącając przechodniów, dobiegł tak do ogrodu miejskiego i tu usiadł na ławce. Dla syna Izraela w parku zawsze wolna ławka się znajdzie.

Siedzi tedy Srulek i myśli z natężeniem. Zamknął oczy, twarz wzniósł ku niebu, wargami porusza — liczy najwidoczniej, bo czasem szeptem, czasem półgłosem wyrzuca liczby. Po godzinie takiego marzenia wymówił głośno:

— Vier und zwanzig Briefe à zehn Groschen — zwei złoty vierzig Groschen!...

Te ostatnie liczby wprost wykrzyknął, zerwał się z ławki i jeszcze prędzej, niż biegł do parku, popędził do domu.

Ojciec Srulka jest stolarzem. Srulek zastał ojca przy heblowaniu.

— Tate, masz wagę? — zawołał.

— Na co ci waga? — pyta ojciec.

— Naco ty się potrzebujesz pytać? Ja muszę mieć wagę!

— Jaką wagę? Co, ty masz towar do ważenia?

— Ważyć będę listy.

— Ty będziesz ważyć listy? Ty nie umiesz przecie pisać.

— Ja nie potrzebuję umieć pisać. Ja potrzebuję mieć wagę na listy. Tate, daj pieniędzy, ja sobie kupię.

— Czy to jaki interes? Ja na zabawki nie mam pieniędzy — odparł ojciec.

— To nie zabawki. To poczta. Ja tak będę zarabiał, jak poczta.

Ojciec z rozczulenia spojrzał na syna i po chwili powiedział:

— Ty będziesz zarabiał? Oj ty głupi! Ty potrafisz zarabiać jak poczta?

— Tate, jeszcze lepiej!

Wtem rozległy się czyjeś kroki. Tate szepnął:

— Sza!

Potem wziął syna do izby i obaj długo radzili. Wkońcu tate sam poszedł do sklepu i przyniósł wagę listo-

Dokąd i w jakiej liczbie emigrują Żydzi

Cyfry obrazujące emigrację Żydów do Palestyny — Duże luki w danych statystycznych — Nietylko Palestyna ma być oazą dla żydostwa — Co mówi Pismo św. o rozproszeniu Żydów i o zburzeniu Jerozolimy

Napisał Stanisław Rymar

Oficjalne cyfry Główn. Urzędu Statystycznego (zeszyt 5—6 z 25 lutego 1936 r.) podają szczegółowe dane o emigracji z Polski do Palestyny w latach 1927 do 1935, a więc za ostatnich lat 9. Statystyka podaje:

Rok	Wyjechało do Palest. osób	Powróciło osób
1927	840	2.214
1928	383	754
1929	1.883	563
1930	2.379	179
1931	1.535	191
1932	2.879	109
1933	10.344	66
1934	12.685	216
1935	24.758	298

Razem wyjechało z Polski do Palestyny 57.686, powróciło do Polski 4.590 — ubytek więc na czysto wynosi 53.096 osób.

Ilość Żydów, zamieszkałych w Polsce, dokładnie nie znamy. Spis ludności z r. 1921 nie daje przez swą niekompletność pełnego obrazu. Spis z r. 1931 został tylko częściowo ogłoszony. Posiadamy z tego spisu dane wyznaniowe i narodowościowe tylko dla 7 województw wschodnich, dla Śląska i dla kilku większych miast: Łodzi, Warszawy i Krakowa. Dla reszty województw i dla całej Polski otrzymamy odpowiednie dane w ciągu paru najbliższych lat, a więc wtedy, kiedy one stracą już całkowicie swą aktualność. Odmówiono dostarczenia tych danych nawet poprzedniemu Sejmowi przy omawianiu ordynacji wyborczej do Sejmu. W tych warunkach operować możemy tylko cyframi przybliżonemi.

Małe Roczniki Statystyczne określają ilość Żydów według ilości wyznawców religji mojżeszowej w r. 1921 na 10,5 proc., w r. 1929 na 9,8 proc. ogółu mieszkańców Polski. Są to jednak tylko liczby szacunkowe, a nie ścisłe. Dają one w obydwu latach cyfrę prawie jednakową: około 2.900.000 głów.

Statystyka szkół powszechnych z r. 1932/33 daje 9,1 proc. dzieci Żydów w tych szkołach.

Statystyka urodzeń i śmierci posiada duże luki. Urzędowe wydawnictwo wręcz pisze: „Dane o ruchu ludności w województwach centralnych i wschodnich są niekompletne dla wyznania mojżeszowego wobec pewnych luk w rejestracji urodzeń i w mniejszym stopniu zgonów." Po tem zastrzeżeniu dopiero notujemy cyfry urodzeń i zgonów Żydów.

W latach 1930-1934 na 934.000 przeciętnie urodzeń rocznie było Żydów 61.000, czyli 6,5 proc. Na 483.000 zgonów umierało 30.000 Żydów, czyli również 6,5 proc. Cyfry te wybitnie odbiegają od przeciętnych cyfr ludnościowych i potwierdzają, że statystyka Żydów w Polsce nie jest należycie prowadzona.

Biorąc jednak nawet owe niezupełne cyfry urzędowe, dojdziemy do wniosku bardzo interesującego: w ciągu 9 lat ostatnich przybyło w Polsce 280.000 Żydów (różnica w liczbie urodzeń i zgonów), a wyjechało z Polski 53.000. Przyrost na czysto wynosi około 230 tysięcy. W rzeczywistości przyrost jest wyższy.

Prawda, pewna liczba Żydów emigruje nie do Palestyny, a do innych krajów. Ale i odwrotnie, pewna liczba Żydów (ostatnio np. z Niemiec) przybywa z zagranicy do Polski.

Dopiero trzy ostatnie lata (1932-1935) wykazują wzmagającą się falę emigracji Żydów z Polski. Jest to objaw tem bardziej znamienny, że w tym samym okresie ulegają likwidacji inne emigracje. Np. polska we Francji. Wzmagającą się emigrację Żydów z Polski łączyć trzeba ściśle z akcją obozu narodowego w Polsce. Nacisk polityczny i gospodarczy na Żydów wypycha ich automatycznie i z placówek gospodarczych i z kraju. Chcą czy nie chcą — Żydzi emigrują, emigrować muszą i będą.

Dokąd? Do Palestyny? Tak wielu sądzi w Polsce. Tak przedewszystkiem twierdzą Żydzi. Ostatnie krwawe wydarzenia w Jaffie, tysiąc spalonych tam przez Arabów domów żydowskich i znaczna ilość trupów przypomniały i światu i nam, że Palestyna nie jest pustynią. A więc niekoniecznie Palestyna i niekoniecznie t y l k o Palestyna ma być oazą dla żydostwa. Na kilkanaście miljonów Żydów mieszka ich w Palestynie zaledwie 300.000, a więc jakieś 2 proc. ogółu Żydów. Mała Palestyna, zamieszkała przez Arabów, a zamykana przed napływem Żydów przez Anglików, jest tylko polityczną odskocznią dla żydostwa, może Mekką dla idealistów w sjonizmie, ale nie celem, gdzieby wszyscy jak najprędzej znaleźć się chcieli. Żydzi nie chcą likwidować diaspory.

My, katolicy, mamy jeszcze inny powód, aby wątpić w żydowskie państwo palestyńskie. Przypomnijmy sobie, co mówi Pismo św. o rozproszeniu Żydów i o zburzeniu Jerozolimy. Oto słowa Mojżesza:

„Jeśli nie będziesz chciał słuchać głosu Pana Boga Twego, abyś strzegł i czynił wszystko rozkazanie Jego, przyjdą na cię te wszystkie przekleństwa i chwycą się ciebie" (Deuteronomium 28,15).

„I zostaniecie w małej liczbie, którzyście przedtem byli jako gwiazdy niebieskie przez mnóstwo: przeto żeś nie słuchał głosu Pana Boga Twego. A jako się przedtem radował Pan nad wami, czyniąc wam dobrze i rozmnażając was: tak się będzie radował tracąc was i wywracając, żebyście zniesieni byli z ziemi, do której wnijdziesz posiąść ją.

„Rozproszy cię Pan między wszystkie narody od końca ziemi aż do granic jej....

„Między narodami też onymi nie uspokoisz się ani będzie miała odpoczynku stopa nogi twojej. Da ci bowiem Pan serce lękliwe i oczy ustalające i duszę żałością utrapioną." Deuteronomium 28,62 — 65).

„I polegną paszczęką miecza i zapędzą ich w niewolę między wszystkie narody: a Jeruzalem deptane będzie od narodów, aż się wypełnią czasy narodów." (Łukasz 21,24).

Są to oczywiście troski Żydów, a nie nasze. Ale o słowach tych i my pamiętać mamy obowiązek. Wielu z pośród nas łączy emigrację Żydów z Polski tylko z możliwościami Palestyny. A takie stawianie sprawy nie jest ani uzasadnione ani realne.

STANISŁAW RYMAR



M/S „Batory" na redzie w Funchalu, na Maderze.
Do korespondencji na stronie 14-tej.

Wesoła zabawa Prota i Gerwazego

rozpocznie się już w najbliższych dniach

W numerze przedwczorajszym „Orędownika" zapowiedzieliśmy wesołą, niefrasobliwą zabawę, jaką pragną szanownym Czytelnikom urządzić nasi dwaj śmieszni i kochani przyjaciele panowie Prot i Gerwazy.

Wyobrażam sobie, jakie znowu powstało zainteresowanie wśród tej mnogiej liczby naszych Czytelników, którzy okazali w poprzednim naszym konkursie i plebiscycie tyle zainteresowania i podziwu godnych pomysłów. Wesołą zabawę naszych dwu „draniów", jak ich nazwał pewien Czytelnik, zmuszony jestem — niestety — odłożyć do jednego z najbliższych numerów „Orędownika", aby kochających i oddanych Czytelników — przyjaciół Prota i Gerwazego nie przyprawić o nadmiar wesołości „za jednym zamachem", albowiem nasi wesołkowie ubawią napewno do syta swoich przyjaciół dzisiejszą zabawną przygodą na stronie ostatniej.

Pragną oni zresztą, aby do wesołej zabawy stanąć, ile możności, w eleganckim stroju i z pięknie ondulowanemi fryzurami. No, kiedy tak chcą, niech i tak będzie...

T. Z. HERNES.

wą. Widocznie uznał, że interes będzie dobry. Nie dla polskiej poczty oczywiście.

Całe popołudnie Srulek biegał po sklepach żydowskich i wszędzie szeptem powtarzał współwyznawcom:



— Nie posyłajcie listów do miasta X. za opłatą 25 groszy. Przysyłajcie listy do nas z gotówką 15 groszy od listu, a list na drugi dzień będzie w X. doręczony.

— Ty będziesz tam woził listy? — pytano go.

— Nie, to nie wolno. Ale za 15 groszy list będzie doręczony na miejsce. Moja w tem głowa. List może ważyć 10 gramów

Kupcy, którym się podobała nadzieja oszczędzania 10-ciu groszy na każdym liście, kręcili głowami, cmokając z podziwu nad pomysłem Srulka.

Tymczasem ojciec Srulka napisał pismem żydowskiem otwartą kartkę — nikt z gojów tego nie przeczyta — do pewnego ubogiego krewnego w X i doniósł mu, że wynalazł dla niego zarobek; ze będzie dostawał od niego półfuntowe listy, a gdy je otworzy, znajdzie 20 do 24 listów, zaadresowanych do tamtejszych kupców; że w znaczkach dostanie po 5 groszy od listu, a fatygę będzie miał niewielką, bo tylko pozanosi listy adresatom. Gwarantowany dla ubogiego zarobek każdym razem 1 zł do 1 zł 20. Jak dobrze pójdzie, listów będzie więcej, to i zarobek odpowiednio się zwiększy. Działać w tajemnicy, ostrożnie!

Tego samego dnia jeszcze przyniesiono Srulkowi 24 listy i po 15 groszy od listu. Dostał więc 3 zł 60 gr. Kupił znaczek za 50 gr. i 1 zł 20 gr. Na kupionej ważce sprawdził, że wszystkie listy ważą mniej, aniżeli 250 gramów. Doskonale! Włożył je do większej koperty, dołączył do wnętrza znaczkami 1 zł 20 gr. jako wynagrodzenie dla ubogiego krewnego, ojciec list zaadresował, nalepiono znaczek za 50 gr. i Srulek ten półfuntowy list do skrzynki pocztowej miał odnieść, ale się ociągał.

— Czemu nie idziesz?

— A gdzie mój zarobek?

Ojciec musiał mu oddać 90 groszy, sobie zaś zatrzymał 1 zł, jak mówił na spłacenie wagi.

I oto, jaki kto osiągnął zysk:

wysyłający listy zyskali	2.40
ojciec Srulka	1.00
Srulek	0.90
ubogi krewny w X.	1.20
razem . . .	5.50

zostało w kieszeniach Srulkowych współwyznawców, a Poczta polska za transport 24 listów z miasta do miasta dostała aż 50 groszy, zamiast 6 zł.

Wkrótce liczba listów, wysyłanych pocztą Srulkową, wzrosła tak, że były także duże, w których Srulek zanosił do skrzynki pocztowej po 2, 3, a nawet 4 listy półfuntowe. Zarobek się dwoił, troił mnożył z dniem każdym. Za 4 listy Srulkowe poczta dostawała 2 złote, żydkowie zaś „zarabiali" wówczas razem 22 złote.

Ojciec Srulka mawiał do niego:

— Nu, ty jesteś synem wybranego narodu.

— Ja wim! — przerwał Srulek.

— Czekaj, nie przerywaj. Ty nie wiesz, dlaczego jesteś synem wybranego narodu.

Dlaczego, tate?

— Nu, dlaczego goje mieli taki rozum, że wydali taryfę 50 groszy za półfuntowy list? A dlaczego ty miałeś taki rozum, że w jednym półfuntowym liście można posłać dużo naszych żydowskich listów? Co zarabia poczta? A co zarabiamy my? Teraz wiesz, dlaczego jesteś synem wybranego narodu?

— Tak, tate — powiedział Srulek z dumą, a potem rzucił pytanie:

— Tate, a może tam w ministerstwie taką taryfę ustanowił ktoś z naszych, abyśmy mogli zarabiać?



Ojciec chwycił Srulka w objęcia i zawołał:

— Srulciu, ty będziesz ministrem!

Jakoś tak się zdarzyło, że w niedługim czasie przypadł termin płacenia podatków dochodowych i obrotowych. Ojciec Srulka, który, zasłaniając się szczupłością swej stolarni i nieznajomością księgowania, żadnych ksiąg nie prowadził, dostał nakaz zapłacenia 24-ch złotych.

(Dokończenie nastąpi)

W odpowiedzi żydowskim bredniom

Czy matka Mickiewicza była Żydówką?

Sprawa pochodzenia Barbary Majewskiej w świetle nauki

W zeszłym numerze „Rewji" p. Aleksander Rosenberg w artykule, opatrzonym prowokacyjnym tytułem, dowodził, opierając się rzekomo na argumentach naukowych, że matka Mickiewicza była Żydówką z pochodzenia, bo należała do neofickiej rodziny Majewskich. Z aroganckiemi bredniami żydowskiego pismaka rozprawił się stanowczo ostatnio na łamach „Orędownika" p. Tadeusz Kraszewski, zbijając je w sposób zasadniczy i bezwzględny, mianowicie stwierdził, że Żydom wara do naszych polskich spraw, do naszej polskiej literatury, do naszej polskiej historji.

Niemniej jednak warto przypomnieć, jak się przedstawia sprawa neofickiego pochodzenia Barbary Majewskiej w świetle nauki, tylko nie takiej nauki, do jakiej rości sobie pretensje p. A. Rosenberg, zapewne in spe profesor historji literatury polskiej na uniwersytecie w Tel-Avivie, o ile można o tem mniemać nie na podstawie jego istotnych kwalifikacyj naukowych, ale tupetu i bezczelności.

Otóż w r. 1934 ukazał się tom pierwszy najnowszej monografji o Mickiewiczu pióra Juljusza Kleinera, prof. historji literatury na uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie, p. t. „Mickiewicz — Dzieje Gustawa". — Znajdujemy tam w streszczeniu wszystko, co do naszych czasów na temat matki Mickiewicza napisano.

Pozwalam sobie niniejszem korzystać z tej reasumpcji prof. Kleinera.

Ojciec Adama Mickiewicza, zaściankowy szlachcic nowogródzki, mecenas Mikołaj Karol Mickiewicz, wziął żonę również z zaściankowej szlachty — mianowicie córkę Mateusza Majewskiego, herbu Stary Koń, i Anny z Orzeszków. Ojciec jej był ekonomem w Czombrowie pod Nowogródkiem i właścicielem niewielkiego gruntu w folwarku Rowiny.

Nazwisko Majewskich — tak popularne wśród rodzin frankistowskich (Frankiści byli to wyznawcy sekty Jakóba Franka, który, uważając się za Mesjasza, stworzył w połowie w. XVIII sektę t. zw. zoharytów; wszyscy oni razem ze swym mistrzem przyjęli katolicyzm i nobilitowani, weszli w skład polskich rodzin szlacheckich) — otóż nazwisko Majewskich stało się źródłem pogłosek na emigracji, kiedy to w tej ciężkiej, pełnej zawiści i wzajemnej nieufności atmosferze, potworzyły się koła, niechętne i wręcz wrogie **Mickiewiczowi, jakoby matka Adama miała w sobie krew żydowską.** Do tego przyczynił się, być może, także fakt przynależności Mickiewicza do towiańczyków, którzy, uważając męża 44 za Mickiewicza, podawali za rzecz wiadomą, **że jest on** „z matki obcej".

Co do tej okoliczności, to uważałbym ją za szczególnie charakterystyczną. Dlaczego bowiem nikt nie kwestjonował pochodzenia Mickiewicza dawniej, w okresie filomackim chociażby, w okresie pierwszych płodów literackich Adama, w czascah „Grażyny" i „Konrada Wallenroda"?

Bardzo ciekawe jest np. wystąpienie Zygmunta Krasińskiego, który w liście do Cieszkowskiego z d. 13 lipca 1848, jak stwierdza prof. Kleiner, „rozgoryczony w najwyższym stopniu działalnością Mickiewicza, usiłuje go zelżyć i poniżyć", twierdzi więc, że „Wallenrodyzm (teraz dopiero! — przyp. mój) to żydostwo" i dodaje: „Odkąd poznałem do dna szpiku kości autora jego, wiem, że jest z Żydów i człowiek i pomysł". Dalej zaś pisze: „Czy wiesz, że matka jego była Żydówką, która się przechrzciła przed pójściem za ojca jego?" Na taką insynuację odpowiada prof. Kleiner: „Jakkolwiek trudno posądzać Krasińskiego o umyślne, złośliwe kłamstwo, to, co pisze, jest nietylko nieprawdziwe, lecz — nieprawdopodobne; małżeństwo nowogródzkiego adwokata z Żydówką byłoby z pewnością odbiło się echem silnem w pamięci współczesnych, tymczasem — nikt o tem nigdy nie wspominał."

Inną taką relację, na której opierał się również p. A. Rosenberg, jest ta, którą podaje Ksawery hr. Branicki. Przytoczył on w przedmowie do przekładu elegji hebrajskiej p. t. „Brama pokuty" (Paryż 1879) rzekome słowa poety: „Mój ojciec z Mazurów, matka moja Majewska z wychrztów". Twierdzenie Branickiego zbijał Wincenty Korotyński w artykule „Rodowód Adama Mickiewicza" („Gaz. Warsz.", 1879).

Badania naukowe w tej sprawie rozpoczął Teodor Wierzbowski: zebrał wiadomości o różnych Majewskich, i doszedł do przypuszczenia, że Józef Jerzy Majewski, otrzymujący w r. 1783 potwierdzenie nobilitacji „według Konstytucji 1768 r.", był neofitą i że on **może** był przodkiem Barbary Majewskiej, uważał jednak dalsze badania za konieczne. Prof. St. Pigoń oświetlił kwestję objektywnie i uznał ją za niewyjaśnioną. Natomiast Mateusz Mieses („Nowy Dziennik", 1919, 214) **stanowczo** (naturalnie — dop. mój) oświadczył się za tezą o pochodzeniu żydowskiem, zwracając uwagę na to, że nazwisko „Majewski" częste jest u neofitów. Nie poprzestał na tem i w swem zachłannem łakomstwie Mieses wypowiedział nieuzasadnione, według prof. Kleinera, zdanie, jakoby Mickiewicz pochodził nie z rodziny herbu Poraj, ale z Mickiewiczów herbu Nałęcz, o przydomku Dowołgo, która to rodzina ma się wywodzić z **muzułmanów.**

A więc „uczony" p. Rosenberg nawet nie przypuszczał, że jego zdanie: „Bo cóż właśnie mogłoby wpłynąć na wartość utworów Mickiewicza, gdyby np. stwierdzono niezbicie, że ojciec poety był pochodzenia **mongolskiego**" — stało tak blisko tego, które na kilkanaście lat przed nim wypowiedział jego współwyznawca. Jednak ta równie błyskotliwa, co idjotyczna teza Mateusza Miesesa przeminęła bez jakiegokolwiek echa. Jest to najlepszy dowód, jaką ona wartość naukową posiadała.

„Sprawę wyjaśniły badania Euzebjusza Łopacińskiego (w „Wiadomościach Literackich" 1932 r. i „Dzienniku Wileńskim" 1932 r.). E. Łopaciński znalazł przedewszystkiem świadectwo, wystawione Ignacemu Majewskiemu z r. 1801 przez marszałka powiatu nowogrodzkiego, a potwierdzone przez szereg urzędników-obywateli. Wniósł je do aktów Mikołaj Mickiewicz. Według tego świadectwa Ignacy Majewski, syn Mateusza jest szlachcicem herbu Stary Koń, z przydomkiem Murowiec, z rodziny dawno osiadłej w Nowogródczyźnie i dobrze skoligaconej.

„Drugi ważny dokument to pozew z 10 stycznia 1805 przeciw Józefowi Nałęcz-Majewskiemu, wytoczony przez braci Onufrego i Ignacego Majewskich oraz ich siostry Marjannę i Barbarę Mickiewiczową. W związku z innemi jeszcze aktami pozwala on stwierdzić, że Barbara, siostra Ignacego i Onufrego była córką Mateusza i Anny z Orzeszków. Mateusz ów był ekonomem w Czombrowie, **mowy zaś niema, by ktoś w tych czasach Żyda lub wychrztę wziął na stanowisko ekonoma.**

„Wynikiem wspomnianych badań jest ustalenie, że **ani Barbara Majewska ani jej rodzice nie byli Żydami".** To można uznać za pewnik naukowy. Do tego stwierdzenia już doszliśmy. **Wobec tego „naukowe" sugestje p. Rosenberga i jego współwyznawców, utrzymujących, jakoby matka Mickiewicza była Żydówką, należy uznać za przestarzałe, fałszywe, nieaktualne i za nie mające absolutnie żadnej racji bytu,** bo nawet babka Mickiewicza nie była żydówką.

Jeżeli zaś w czasach emigracyjnych kursowały wersje o żydowskiem po kądzieli pochodzeniu Mickiewicza, to ich źródła należy widzieć w dwóch możliwościach: W pierwszej, najprawdopodobniejszej — w nazwisku Majewskich, albo też w drugiej, że przypuszczalnie znalazł się neofita lub neofitka wśród **dalszych** przodków Barbary Majewskiej.

Co do tej zaś ewentualności, to stwierdzić trzeba, pisze J. Kleiner, że **„wejście wychrzcianki w dom drobnej szlachty zaściańskiej staje się tem mniej prawdopodobnem, im bardziej fakt ten cofać się ma ku początkom w. XVIII".**

Jak mało zaś można polegać na opinjach emigracyjnych, dowodem tego zachowana w Bibljotece Rapperswilskiej notatka biograficzna z 1834 r. Leonarda Chodźki, którą również posługuje się p. Rosenberg, oczywiście ze stuprocentową wiarą, notatka **poprawiona przez niego samego.** Napisał on: „Son père issu d'une famille noble mais peu riche — (jego ojciec pochodzący z rodziny szlacheckiej, lecz ubogiej") — poprawił zaś: „Son père d'origine juive mais converti et sa mère Majewska aussi convertie" (jego ojciec z pochodzenia żydowskiego lecz nawrócony i jego matka Majewska także nawrócona).

I takie banialuki pisał Chodźko, który pochodził z tych samych okolic co Mickiewicz! Cóż dopiero mówić o innych?

Tak więc nauka osiągnęła dotychczas ten niezbity rezultat, **że ani Mickiewicz, ani jego matka, ani jego babka bezwzględnie nie byli Żydami, konwertytami czy frankistami.** Z tego względu kwestja jest nie otwarta, jak chce p. Rosenberg, lecz już zdecydowanie zamknięta. Dlatego elukubracje, usiłujące odgrzebywać tę sprawę, należy uznać za pozbawione wszelkiej wartości, **nawet gdyby stwierdzono naukowo, że sam Mickiewicz powiedział istotnie o sobie,** (a tej pewności mimo pium desiderium Żydów, jak dotychczas niema): **„Jestem półlechitą i pół izraelitą",** bo nie odpowiadałaby temu rzeczywistość.

Można natomiast prowadzić spekulacje na temat, czy jakiś tam X protoplasta w X pokoleniu Barbary Majewskiej był neofitą lub nie — zwłaszcza, o ile się przeszło jakąś jeszibotę, w której nauczono się z maestrją rozczepiać włos na czworo. Ale i taka możliwość nawet według badań naukowych jest **minimalna, prawie przedstawia się, jak jakiś mgławicowy mit.** Byłaby zaś mało poważna i decydująca, gdyby i to okazało się faktem.

Przeto i ten artykuł można zakończyć słowami: „Wara, Żydzi, od Mickiewicza!"

ALEKSANDER ROGALSKI.

Narodowy Zgierz staje do wyborów

Z konstytucyjnego posiedzenia Narodowego Komitetu Wyborczego — Treść uchwalonej rezolucji

Zgierz, 10. 5. Odbyło się tutaj przy udziale 150 osób pierwsze konstytucyjne zebranie Narodowego Komitetu Wyborczego do rady miejskiej.

Jak wiadomo, rada miejska w Zgierzu, w której na 32 radnych Obóz Narodowy posiadał 16, została niedawno rozwiązana, a nowe wybory wyznaczone zostały już na 31 maja. Wybory w Zgierzu w obecnych warunkach, gdy obok szereg miast z Warszawą, Poznaniem i Łodzią na czele pozbawiony jest z wiadomych powodów samorządu miejskiego, będą miały zasadnicze znaczenie, wykraczające poza ramy zwykłej formalności. Staną się one miernikiem ukształtowania sił społecznych i politycznych i wykażą jeszcze raz zdecydowanie wolę społeczeństwa polskiego, dążącego do uporządkowania praw swoich w swoim kraju.

Z radością zanotować należy, że na zaproszenie Narodowego Komitetu Wyborczego w Zgierzu na zebranie zjawiła się niemal kompletna liczba zaproszonych gości, reprezentujących następujące warstwy społeczne polskie: rzemieślników, robotników, tkaczy, właścicieli nieruchomości, kupiectwo, Akcję Katolicką, Stowarzyszenie Kobiet Katolickich, urzędników, rolników, wolne zawody, dorożkarzy i drobny przemysł.

Obrady toczyły się pod przewodnictwem byłego wiceprezydenta miasta Zgierza, p. Zajączkowskiego, prezesa powiatowego Stronnictwa Narodowego. Po referacie prezesa okręgowego Stronnictwa Narodowego, adw. Kowalskiego z Łodzi, zgromadzeni uchwalili następującą rezolucję:

„Zgromadzeni na konstytucyjnem zebraniu przedwyborczem do rady miejskiej w Zgierzu Stronnictwa Narodowego w liczbie 150 osób, żądają:

1) zmiany systemu rządzenia w duchu narodowym rządów, opartych na zaufaniu Narodu, realizujących całkowicie bez kompromisów program narodowy,

2) odżydzenia polskiej polityki i życia gospodarczego i usunięcia wszystkich Żydów z administracji państwowej, z sądownictwa i wszystkich urzędów państwowych i samorządowych,

3) przeprowadzenia do rady miejskiej uczciwych wyborów,

4) uznając szkodliwą działalność żydowskiego komunizmu, dążącego do zniszczenia religji, państwa i narodu polskiego, wezwać społeczeństwo polskie do zorganizowania się pod sztandarami Stronnictwa Narodowego, gdyż ono tylko jest w Polsce jedyną siłą polityczną, zdolną kierować państwem dla dobra jego i obywateli."

Kolejno przystąpiono do ukonstytuowania narodowego komitetu wyborczego, w skład którego weszli wszyscy obecni. Na komisarza wyborczego został jednogłośnie powołany p. inż. W. Flaczyński. W skład prezydjum wchodzą następujący przewodniczący sekcyj: finansowej — inż. Flaczyński, propagandowej — wiceprezydent Zajączkowski, porządkowo-technicznej — Ignacy Kołodziejski, oraz kierownik sekretarjatu — Kazimierz Polankiewicz. Każda z sekcyj liczyć będzie ok. 50 członków.

Zebranie wykazało jednolite poglądy na sposób przeprowadzenia akcji wyborczej i ujawniła zwarty front polskiego społeczeństwa, który w dniu 31 maja, skupiwszy się pod narodowemi sztandarami, odniesie niewątpliwe i zdecydowane zwycięstwo.

Dla informacji podajemy, że miasto podzielone zostało na 4 okręgi i 12 obwodów wyborczych. W ostatnich wyborach były tylko 3 okręgi wyborcze.

Żydowska odpowiedź: denuncjatorstwo

Nagonka prasy żydowskiej na adwokatów chrześcijan w Łodzi

Łódź, dnia 9 maja.

Żydzi wnoszą do każdego środowiska pierwiastki rozkładu. Jest to zjawisko znane tak dobrze, że nikomu nie potrzeba już dzisiaj przedstawiać dowodów na to, że tak jest. Polacy **byli pierwszym wśród narodów europejskich, który dojrzał tą prawdę** — innym narodom łuski spadły z oczu dopiero podczas wojny światowej i po

niej. Niestety, tak się złożyło, że Polacy — coprawda nie bez własnej winy — nie mogli dotychczas pozbyć się żydowskiego bakcylusa zgnilizny moralnej, korupcji i zdrady ze swego organizmu narodowego, tak jak już zdołały uczynić to inne narody, chociaż później niż Polacy odkryły tego niebezpiecznego bakcyla. Trzeba jednak podnieść na chwałę narodu polskiego, że **mimo szczególnie niesprzyjających warunków, ani na chwilę nie ustaje w walce z zalewem żydowskim.**

Jest to przedewszystkiem zasługą naszego odłamu **polskiej inteligencji.** Ona to bowiem, narażając się na prześladowania, od lat prowadzi ofiarną pracę uświadamiającą w społeczeństwie, ona demaskuje gniazda żydowskiej demoralizacji, wykrywa laboratorja trucizny żydowskiej, mającej sparaliżować siły twórcze i zdolności obronne narodu polskiego, aby z Polski **uczynić łatwy łup dla jej wrogów.** Żydzi wiedzą o tem i płacą inteligencji polskiej nienawiścią, do jakiej zdolna jest tylko dusza semicka. W walce z inteligencją polską, objawiającą świadomość swojej przynależności narodowej, niema dla Żyda broni dość podłej, dość niegodziwej. **Niema zbrodni, dość ohydnej, której nie popełniłby Żyd, jeśli w ten sposób może ugasić żądzę zemsty — zwłaszcza, gdy pewny jest bezkarności.** W tych dniach mieliśmy znowu przykład, do czego zdolny jest Żyd, gdy chodzi o walkę z polską inteligencją narodową.

W Łodzi, tak jak w kilku innych miastach polskich, grono adwokatów Polaków, uświadamiając sobie niebezpieczeństwo, jakie grozi palestrze polskiej, a poniekąd także i sądownictwu polskiemu skutkiem zalewu adwokatury przez Żydów, postanowiło zawrzeć porozumienie koleżeńskie, którego uczestnicy obowiązani byliby **do unikania w miarę możności osobistych stosunków z intruzami żydowskimi w palestrze polskiej.**

Jest to odruch zdrowy i godny uznania. **Niech Żydzi przestają ze sobą a nie wciskają się między Polaków.** Dla adwokata Polaka nie jest przyjemnie, gdy Żyd nahalnie przy każdej sposobności klepie go po ramieniu i nazywa „kolegą". **Polak nie chce być żydowskim kolegą** i ma prawo wyprosić sobie takie nazywanie go przez Żydów.

Drugim celem porozumienia łódzkich adwokatów Polaków jest sprawa olbrzymiej wagi dla całej palestry polskiej i dla polskiego sądownictwa. **Chodzi mianowicie o to, by adwokaci Polacy nie przyjmowali na aplikację adwokacką kandydatów Żydów.** Zdarza się to wprawdzie już bardzo rzadko, ale niestety jeszcze się zdarza, mimo że **takie postępowanie jest poprostu przestępstwem ze stanowiska interesu narodowego.** Bo przyjmując aplikanta Żyda, adwokat Polak wprowadza Żyda do palestry polskiej. Nie trzeba nawet być narodowcem, aby pojąć całą niewłaściwość takiego postępowania. **Na to niema i nigdy nie będzie usprawiedliwienia.**

Apel polskich adwokatów łódzkich wzbudził furję wśród Żydów. „Republika", „Ekspress", „Głos Poranny" i inne żydowskie i półżydowskie pisma łódzkie odpowiedziały nań w sposób typowo żydowski: **rynsztokowemi wyzwiskami i... donosicielstwem.** W ten sam sposób Żydzi z Lutomirska, Sieradza, Warty i wielu innych miast i miasteczek usiłowali zniszczyć i zgubić Polaków podczas okupacji niemieckiej, **oskarżając ich fałszywie przed siepaczami pruskimi.**

Ponieważ ku zmartwieniu Żydów siepacze bolszewiccy jeszcze w Polsce nie funkcjonują, żydowskie **gazety** łódzkie zaczęły swoją **szpiclowską robotę** spełniać w ten sposób, **że ogłosiły** nazwy firm, w których owi adwokaci Polacy spełniają funkcje czy to radców prawnych czy stałych zastępców prawnych, grożąc jednocześnie między wierszami firmom tym bojkotem żydowskim, jeśli one nie zrezygnują z usług adwokatów Polaków.

Oczywiście **cała gromada „kolegów" żydowskich czeka tylko, aby zająć stanowiska „opróżnione przez Polaków.** Kto wie, czy nawet jeden z drugim nie robi już „prywatnych" starań w tym kierunku, jak ów warszawski Żyd adwokat, który po wywieziedniu adwokata narodowca, Rossmana, do Berezy, w obrzydliwy sposób usiłował podstępnie zagarnąć dla siebie jego klientelę.

Nie dziwi nas to ani oburza. **Taka już jest natura żydowska — tak wygląda „etyka" żydowska.**

Byłoby jednak błędem nie do darowania, gdyby Polacy nie wyciągnęli z tego konsekwencyj. Skoro Żydzi pierwsi zaczęli nawoływać do bojkotowania adwokatów Polaków, nie wstydzących się swojej polskości, i do odmawiania im pracy — musimy czynić to samo.

Jest w Łodzi kilkaset wielkich przedsiębiorstw przemysłowych i wielkich firm handlowych, należących do chrześcijan. Niektóre z nich ciągle jeszcze powierzają swoje sprawy sądowe adwokatom Żydom. **To powinno ustać.** Wystąpienie gazet żydowskich, inspirowane zapewne przez żydowskich adwokatów, powinno właścicielom i kierownikom tych przedsiębiorstw otworzyć oczy na żydowską „moralność" i raz na zawsze odstraszyć ich od korzystania z usług żydowskich adwokatów.

Zwłaszcza niedopuszczalne jest, by przedsiębiorstwa chrześcijańskie powierzały swoje sprawy z robotnikami żydowskim adwokatom. Między przemysłowcem a jego pracownikiem może powstać nieporozumienie i konieczność odwołania się do wyroku sądowego. **Ale na miłość Boską, niech chrześcijański przedsiębiorca nie stawia przeciw swojemu katolickiemu i polskiemu robotnikowi adwokata Żyda!** Tu już nie chodzi o bojkot Żyda, lecz o coś znacznie większego i ważniejszego. Wystarczy zastanowić się nad tem przez chwilę, a zrozumie się całą potworność takiego postępowania!

Dotychczas o tych sprawach nie pisaliśmy, gdyż są to rzeczy, o których pisać przykro i wstyd. **Bodajby lepiej nikt nie wiedział, że są w Łodzi przedsiębiorcy chrześcijanie i Polacy, którzy swoje sądowe sprawy z robotnikami załatwiają przez żydowskich adwokatów.** Gdy jednak Żydzi pierwsi rozpoczęli obrzydliwą, donosicielską nagonkę na adwokatów Polaków, nie czas bawić się w skrupuły i trzeba rzeczy stawiać wyraźnie.

Wstrząsająca zbrodnia w Pabjanicach

Szaleniec zamordował trzy osoby i sam zginął

Policja musiała przeprowadzić formalne oblężenie — Morderca zginął w płomieniach wznieconego przez się pożaru

Pabjanice. (Tel. wł.) Straszna zbrodnia popełniona została w sobotę w godzinach rannych w Pabjanicach, przyczem życie postradały 4 osoby.

Przebywający od 11 lutego rb. w szpitalu miejskim ciężko chory na gruźlicę 24-letni Feliks Rosentretter, zamieszkały przy ul. Zamkowej 40 na własne żądanie zwolnił się ze szpitala. W sobotę rano, uzbrojony w 3 rewolwery, udał się do domu swej narzeczonej Elli Moritz, zamieszkałej przy ul. Moniuszki 107. Zwrócił się on do matki w sprawie małżeństwa, ta jednak odmówiła swej zgody na ożenek ze swą córką.

Rozżalony Ronsentretter zasypał wówczas strzałami znajdujące się w mieszkaniu kobiety, zabijając: 51-letnią Wandę Moritz, jej 25-letnią córkę Ellę oraz 14-letnią córkę Gertrudę, która właśnie wybierała się do szkoły. Zaznaczyć należy, że mąż i ojciec zabitych kobiet, 52-letni Gotlieb, opuścił 15 minut przed wypadkiem dom, udając się do pracy, do fabryki Jerkego, gdzie pracuje, jako snowacz.

Po dokonaniu potwornego morderstwa Rosentreter wolnym krokiem opuścił mieszkanie i udał się w kierunku ul. Polnej.

W międzyczasie powiadomiona telefonicznie przez jedną z sąsiadek policja przybyła na miejsce zbrodni i rozpoczęła pościg za mordercą. Kiedy ten zauważył nadchodzącą policję, wkroczył do jednopiętrowego domu przy ul. Polnej 22, posługując się bronią sterroryzował mieszkańców i, wdarłszy się do mieszkania Józefy Jadkowskiej, zażądał od niej pod groźbą zabicia natychmiastowego opuszczenia mieszkania. Widząc grożące niebezpieczeństwo, Jadkowska, a w ślad za nią wszyscy lokatorzy domu, opuścili swe mieszkania i dom. W ten sposób zbrodniarz pozostał sam w opuszczonym budynku.

Fakt ten niezmiernie ułatwił działanie przybyłej w międzyczasie policji, która natychmiast otoczyła kryjówkę mordercy. Ten widząc grożące mu niebezpieczeństwo, rozpoczął strzelaninę z trzech posiadanych rewolwerów typu „Nagan", oddając ogółem ponad 100 strzałów. Policja, na czele której stał komendant P. P. Kwapisz, oraz przodownik Błaszczyk nie mogąc dotrzeć do mordercy rozpoczęła oblężenie, a w końcu atak bombami gazowemi. Bomby te, mimo grożącego niebezpieczeństwa, własnoręcznie rzucił komendant P. P. p. Leonard Kwapisz.

Pod działaniem drażniących gazów, chory na płuca zbrodniarz zakrztusił się i zeszedł ze strychu, z którego chciał ratować się ucieczką na pierwsze piętro. W jednem z mieszkań zgromadził on na środku pokoju wszystkie meble, oblał je naftą i wreszcie podpalił. Doszedł jeszcze do okna i wznowił strzelaninę, jednak nie nadługo, gdyż pod działaniem gazów załamał się i wreszcie runął w płomienie.

W międzyczasie na widok buchających płomieni, zaalarmowano straż pożarną, którą po 10 minutach rozpoczęła akcję ratunkową. Udało jej się pożar zlokalizować tak, że zniszczeniu uległo tylko pierwsze piętro i strych. Po ugaszeniu pożaru, strażacy i policja znalazła zwęglone już zwłoki mordercy.

Na miejscu w międzyczasie poczęła gromadzić się publiczność, powiadomiona o krwawej tragedji. Silne kordony policji powstrzymywały ciekawych. Na miejsce przybył prokurator, władze starościńskie i komendant powiatowy Policji Państwowej. Wezwany lekarz miejski dr. M. Grzegorzewski stwierdził zgon trzech kobiet i śmierć ich mordercy. Zwłoki zabitych zabezpieczono na miejscu.

Rodzina Moritzów jest bardzo znana, a wiadomość o morderstwie wstrząsnęła do głębi nietylko miastem, ale całem województwem łódzkiem. Śledztwo sprawy tej przeprowadza prokurator sądu okręgowego w Łodzi.

13 samolotów dla Armji

Warszawa. (Tel. wł.). Uroczyste przekazania przez L. O. P. P. władzom wojskowym 13 samolotów, ufundowanych ze składek społeczeństwa odbyła się dziś na lotnisku mokotowskiem. Pierwsze miejsce wśród ofiarodawców zajmuje komitet zbiórki, który wśród wojska lądowego, marynarki i K. O. P.-u zakupił 9 samolotów wraz z silnikami. Resztę samolotów fundowali pracownicy Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej, oraz Śląska L. O. P. P. i okręg stołeczny L. O. P. P.

Na uroczystości obecny był p. Prezydent R. P., prezes rady ministrów i generalny insp. sił zbrojnych, członkowie rządu, przedstawiciele władz wojskowych, lotnictwa wojskowego i cywilnego, zarządu głównego i poszczególnych okręgów L. O. P. P. Uroczystość zakończyła się wpisaniem do specjalnej księgi, poczem nowa eskadra wzbiła się w powietrze, dokonywując próbnych lotów.

Zajścia antyżydowskie w Kielcach

Kielce, 10. 5. Wczoraj w godzinach wieczornych poczęły się gromadzić na ulicach liczne grupy robotników bezrobotnych i młodzieży. Wkrótce uformował się pochód, dochodzący do 2.000 osób, który przeszedł ulicami Marszałka Focha i Sienkiewicza. W czasie pochodu wznoszono okrzyki „Precz z Żydamy", „Niech żyje Polska narodowa", „Niech żyje policja narodowa".

Do wystąpień czynnych nie doszło. Poturbowano jedynie jednego socjalistę. Na rogu ulicy Kilińskiego i Sienkiewicza pochód został rozproszony przez silny oddział policji. Od kilku dni pełnią na mieście służbę, zdwojone posterunki. W różnych punktach dochodzi do starć z Żydami. W sobotę tylko nieliczni Żydzi ukazali się na mieście. Poza tem panuje zupełny spokój.

Uwolnienie narodowców

W czasie od 15—30 kwietnia r. b. w sądzie okręgowym w Kaliszu odbyło się 27 rozpraw w sprawach odwoławczych od orzeczeń karnych starostwa powiatowego w Kole, któremi to orzeczeniami poszczególni członkowie Stronnictwa Narodowego w Kole, między innemi p. Roger hr. Morsztyn, ukarani zostali za urządzanie zebrań aresztem do dwóch tygodni z zamianą na grzywnę do 500 złotych. Wszyscy ukarani zostali przez sąd okręgowy w Kaliszu uniewinnieni. Bronił bezinteresownie mec. Kazimierz Herbich z Kalisza.





Do artykułu „Wokół strumieni złota wre walka"

Łódź — bawełniana dżungla

Wokół strumieni złota wre walka

Bawełna, wełna, waluty, złoto... — Robotnik walczy o życie, a o złoto „oni" — Czarujące sąsiedztwo i wielka wygoda — „Świątynia" narodowej polityki żydostwa — Tam, gdzie króluje złoty cielec

Łódź, 9 maja

Bawełniana dżungla.

Długie ulice i wąskie, kręte zaułki. Wielkie i małe fabryki, fabryczki, warsztaciki. Bawełna, bawełna, wełna, a w bawełnie i wełnie waluta. Dolary. Każdy metr tkaniny w rękach spekulanta dźwięczy jak złoto. Bo to się sprowadza z zagranicy właśnie za drogocenną, niedostępną walutę... Gdy nie można spekulować walutami, gdy złote ruble, fabrykowane w Holandji, i złote dolary są zablokowane ustawą dewizową, pozostaje bawełna...

Miasto jest szare, zasnute leniwemi dymami i szaremi twarzami strajkujących robotników. Złota nie widać, ale płynie ono krętemi podziemnemi strumieniami, a wokół strumieni wre walka...

Jak z prawdziwej dżungli walka bez pardonu, na śmierć, nie na życie!

Bawełna — wełna — waluty — złoto...

Robotnik walczy o stawkę, o te kilka złoty tygodniówki więcej, które znaczą dla niego raz na tydzień kawałek mięsa, mleko dla dziecka i trzewiki... Dla niego dolary, funty szterlingi, złote ruble nie znaczą nic — pusty dźwięk. On nigdy ich nie widział i nigdy nie zobaczy. Robotnik jest tylko częścią warsztatów przerabiających bawełnę na złoto — taki żywy selfaktor... Ale mniej jest wart od selfaktora, bo nikt za niego nie potrzebuje płacić zagranicy walutami, nikt nie dba, czy się już zamortyzował — gdy jest niepotrzebny, wyrzuca się go poprostu i sprawa załatwiona, zupełnie jak zużyte szpulki...

Robotnik, majster, inżynier walczą nie o złoto, ale tylko o życie... To goje. O złoto walczy kto inny — „oni".

Aby łatwiej panować nad podziemnym nurtem złota, opanowali życie kulturalne, organizacje, instytucje, prasę... Rozsnuli misterną sieć, odgradzającą gojów od złota. Bo złoto to ich narodowy bożek — jeszcze przed wielu tysiącleciami ulelí je w postać cielca i kłaniali się mu, składali ofiary, tańczyli przed nim... Prorok kazał stopić cielca, lecz złoto pozostało.

Potem, gdy minęło jeszcze kilka tysięcy lat, Chrystus wyganiał kupczących ze świątyni...

Dziś wszystko pozostało po dawnemu.

Przy Alejach Kościuszki stoją obok siebie dwa okazałe gmachy, pełne poczucia swej roli. Tu się skupia lud władający złotem i walutami. W strukturze architektonicznej tak różne, podobne są do siebie jednak dzięki samemu duchowi, jaki je owiewa. Czuć je tym samym zapaszkiem „wybranej" rasy — główna synagoga i gmach Izby Przemysłowo-Handlowej...

Czarujące sąsiedztwo i wielka wygoda. Tu rządzi główny rabin, a tam panowie Eittingon, Hajman-Jarecki, Lauterbach, Kon i pomniejsi...

Tu się skupia treść Łodzi, tu się reguluje strumień podziemnego złota. Wygoda nadzwyczajna, bo z posiedzenia idzie się odrazu na modlitwę i odwrotnie, wszystko pod ręką... Tu się nadaradzją nad finansami, a tam nad dniem, w którym „naród wybrany" ostatecznie opanuje świat cały... Świątynia narodowej polityki żydostwa i siedziba walutami rządzącej organizacji. Tu starsi panowie w lisich czapach i powłóczystych chałatach radzą nad tekstem miszny, tam również starsi i poważni panowie opracowują plan wysyłania ramszów do Palestyny. Niech bracia na „pardessach" mają przynajmniej tanie ubranie, niech coś to będzie im pociechą w ciężkich chwilach arabskiego „chuliganstwa"...

A dwieście pięćdziesiąt tysięcy starozakonnych „Polaków" ze czcią i nabożeństwem spogląda na bliźniacze gmachy. Tu się skupia potęga Izraela, tu króluje złoty cielec, zapomocą którego naród zostanie wywyższony...

A dwieściepięćdziesiąt tysięcy starozakonnych „Polaków" ze czcią i nabożeństwem spogląda na bliźniacze gmachy. Tu się skupia potęga Izraela, tu króluje złoty cielec, zapomocą którego naród zostanie wywyższony...

Alejami Kościuszki cicho mkną lśniące limuzyny — wozom ciężarowym zakazano przejeżdżać — uroczysta cisza. W synagodze zakończono dzienne modły, rozpoczyna się posiedzenie w Izbie Przemysłowo-Handlowej... Poważni panowie przechodzą do sąsiedniego gmachu.

Cicho, poważnie, z godnością na tle wieczornej zorzy rysuje się szczyt synagogi, obok nowoczesnych linij gmachu Izby...

Tu jest centrum Łodzi — goje gnieżdżą się pokornie na peryferjach, przy reprezentacyjnej arterji, starannie wykładanej czyściutkiem klinkierem, zadrzewionej młodemi topolami, mieści się Izba Przemysłowo-Handlowa w czułem sąsiedztwie głównej synagogi.

Takie sąsiedztwo, to bardzo wielka wygoda — Łódź dba o swych władzców, a właściwie sami „oni" dbają o własną wygodę; dzięki sąsiedztwu łatwo wpaść na parę minut to tu, to tam... Siedząc nad rzeką złota, łatwo dbać o wygody.

„Nad rzekami Babilonu siedzieliśmy i płakaliśmy..." Nad Łódką i Bałutką nie płaczą — wybudowali sobie dwa sąsiadujące pałace i jakoś się żyje...

A mezeł topf!... m-t.

Nowe zwycięstwo polskich koszykarzy

Genewa. (PAT.) W drugim dniu wielkiego międzynarodowego turnieju koszykówki w Genewie, polscy koszykarze odnieśli nowe zwycięstwo, bijąc tym razem Paryż 30:27 (17:19).

Mecz stał na bardzo wysokim poziomie i wywołał duże zainteresowanie. Publiczność śledziła przebieg meczu z wielkiem zaciekawieniem, dopingując Polaków, którzy imponowali zgraniem i techniką.

W pierwszej części poznańscy koszykarze grają w składzie rezerwowym. Tem się tłumaczy korzystny dla Paryża wynik pierwszej połowy. W drugiej połowie, gdy Polacy wystawili pełny skład, zaznaczyła się silna przewaga naszych zawodników nad doskonałą drużyną paryską. Punkty dla Polaków zdobyli: Różycki (8), Grzechowiak (8), Łój (5), Kasprzak (4), Stok (3) i Patrzykont (2). Po zakończeniu meczu publiczność owacyjnie oklaskiwała Polaków, wznosząc okrzyki na cześć Polski. Po tem zwycięstwie Poznańczycy zakwalifikowali się do półfinału, gdzie walczą z Genewą.

Chleb dla Polaków

W powiatowem mieście **Miechów** potrzebny jest chrześcijański skład z gotowemi ubraniami i galanterją. Brak jest Polaka dentysty. Informacjami służy: Stefan Książek, Miechów, księgarnia p. Masłowskiej.

*

Chemiczna fabryka „Kostol" w Czerniejewie, Wielkopolska, poszukuje przedstawicieli w Polsce środkowej i południowej. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Zygfryd Kostewski, chemiczna fabryka „Kostol", Czerniejewo pod Gnieznem.

W miejscowości **Zagorów**, wojew. łódzkie, potrzebny jest nadal dentysta Polak. Szczegółowemi informacjami służy: Bogdan Weiss, Konińska 24.

*

W sprawie firm chrześcijańskich z materjałami bławatnemi i chrześcijańskiemi prosimy zwrócić się do Wydziału Gospodarczego Str. Narodowego w Łodzi, ul. Piotrkowska 86 m. 10.

*

Ruchliwy **czapnik**, chrześcijanin, potrzebny w **dużem** mieście **powiatowem**. Wszelkich wyjaśnień udzieli Wydział Gospodarczy **Stronnictwa** Narodowego w Kaliszu, ul. **Babina** 8.

Pisma polskie prosimy o przedruk.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 9 maja 1936 r.

Belgja 90,45; Holandja 359,20; Kopenhaga 118,25; Londyn 26,49; Nowy Jork (kabel) 5,31 7/8 Pary 35,01; Praga 22,02; Sztokholm 136,60; Szwajcarja 172,—; Hiszpanja 72,50.

Tendencja niejednolita.

Giełdy zbożowe

Poznań

Poznań, 9. 5. 1936 r.

Warunki: Handel hurtowy parytet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg:

STANDARTY: 1) żyto 700 g/l., 2) pszenica 753 g/l., 3) owies 420 g/l.

Ceny orjentacyjne:

Żyto (Usposobienie stalsze)	14,50— 14,75
Pszenica (Usposob. stałe)	21,75— 22,00
Jęczmień 700—725 g/l.	15,50— 15,75
Jęczmień 670—680 g/l.	15,25— 15,50
Usposobienie stałe.	
Owies 450—470 g/l.	15,50— 15,75
Owies standartowy	15,00— 15,25
Usposobienie stałe.	
Mąka	
żytnia wyciąg. 0-30% wł. w.	21,25— 21,50
żytnia gat. I 0-50% wł. w.	20,75— 21,00
żytnia gat. I 0-65% wł. w.	19,75— 20,25
żytnia gat. II 50-65% wł. w.	16,00— 17,00
żytnia pośl. pon. 65% wł. w.	14,50— 15,50
Usposobienie spokojne.	
pszenna gat. I wyc. 0-20% wł. w.	34,00— 35,75
pszenna gat. IA 0-45% wł. w.	33,25— 33,75
pszenna gat. IB 0-55% wł. w.	32,25— 32,75
pszenna gat. IC 0-60% wł. w.	31,75— 32,25
pszenna gat. ID 0-65% wł. w.	30,75— 31,25
pszenna gat. IIA 20-55% wł. w.	30,00— 30,50
pszenna gat. IIB 20-65% wł. w.	29,50— 30,00
pszenna gat. IID 45-65% wł. w.	27,00— 27,50
pszenna gat. IIF 55-65% wł. w.	23,75— 24,25
pszenna gat. IIG 60-65% wł. w.	22,25— 22,75
pszenna gat. IIIA 60-70% wł. w.	20,25— 20,75
pszenna gat. IIIB 70-75% wł. w.	18,25— 18,75
Usposobienie spokojne.	
Otręby żytnie stand.	12,50— 13,00
Otręby pszenne grube stand.	11,75— 12,25
Otręby pszenne średnie stand.	10,75— 11,50
Otręby jęczmienne	12,00— 13,25
Rzepak zimowy	40,00— 41,00
Siemię lniane	44,00— 46,00
Gorczyca	32,00— 34,00
Wyka latowa	25,00— 27,00
Peluszka	25,50— 27,50
Groch Viktorja	21,00— 25,00
Groch Folgera	21,00— 23,00
Łubin niebieski	10,50— 11,00
Łubin żółty	13,00— 13,50
Seradela	25,00— 27,00
Koniczyna biała	75,00—100,00
Koniczyna żółta odłuszczona	65,00— 75,00
Przelot	75,00— 90,00
Ziemniaki jadalne	4,25— 4,75
Makuch lniany w taflach	18,25— 18,50
Makuch rzepak. w taflach	15,00— 15,25
Makuch słonecznik. w tafl. 42/43%	17,00— 17,50
Śrut Soja	21,00— 22,00
Słoma pszenna luzem	2,10— 2,35
„ pszenna prasowana	2,60— 2,85
„ żytnia luzem	2,40— 2,65
„ żytnia prasowana	3,15— 3,40
„ owsiana luzem	2,65— 2,90
„ owsiana prasowana	3,15— 3,40
„ jęczmienna luzem	2,10— 2,35
„ jęczmienna prasowana	2,60— 2,85
Siano zwykłe luzem	5,60— 6,10
„ zwykłe prasowane	6,10— 6,60
„ nadnoteckie luzem	6,35— 6,85
„ nadnoteckie prasowane	7,35— 7,85

Ogólne usposobienie spokojne.

Ogólny obrót: 929,1 tonn, w tem żyta 166 tonn, pszenicy 82 tonn, jęczmienia 40 tonn, owsa 160 tonn.

Warszawa

z dnia 9 maja 1936 r.

Żyto 15—15,25; pszenica 21—21,50; owies 15,00 do 15,75; jęczmień jednolity 16—16,25; jęczmień zbierany 15,50—15,75. Usposobienie spokojne.

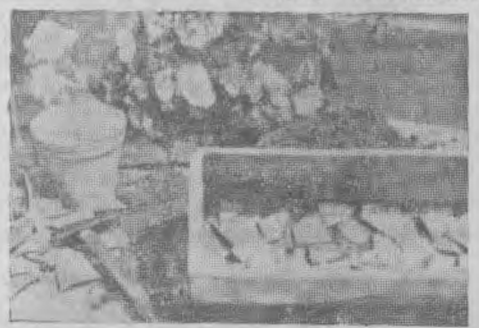
Otręby żytnie 12,75—13; otręby pszenne grube 12,50—13; otręby pszenne miałkie i średnie 12,00 do 12,50; otręby jęczmienne 12—13; kuchy lniane 19—19,50; kuchy rzepakowe 14,75—15,25; kuchy słonecznikowe 17,25—18,25; kuchy kokosowe 14,50—15,50; śrut Soja 21—2

ŚWIAT KOBIETY

Czas obsadzać balkony

Rośliny, które się nadają do hodowli w skrzynkach na balkonach podzielić należy na cztery grupy.

Pierwsza grupa obejmuje rośliny pnące, jak bluszcz, fasola pnąca, wino dzikie.



Dno skrzynki należy wyłożyć skorupami starych doniczek.

chmiel japoński, nasturcja i t. p. Druga grupa obejmuje rośliny kwitnące latem jednoroczne, jak: groszek pachnący, goździki letnie, lewkonja, aksamitka i t. p. Do trzeciej grupy zaliczamy rośliny dwuletnie t zw. trwałe np. goździk zimowy, hijacenty, tulipany pelargonje, niezapominajki i bratki inni. Do czwartej grupy należą warzywa a więc: szczypiorek, rzodkiewka, szczaw koper, pietruszka, sałata.

Sposób hodowania roślin na balkonach, zależny jest od wielu warunków i tak jak przy roślinach pokojowych, decyduje przedewszystkiem położenie w jakim balkon się znajduje. Czy leży po stronie słonecznej, czy też nie? Odpowiednio więc do naszych balkonów stosujemy rośliny.

Na balkonie, położonym na południu, po stronie słonecznej udają się następujące rośliny: Pelargonja zwykła i bluszczowa, roślina nadająca się do celów dekoracyjnych, nabywa się ją jako rozsadę (sadzonki) od ogrodnika. Najefektowniej wygląda, gdy się sadzi pośrodku skrzynki wzdłuż: rząd pelargonji zwykłej, a z brzegu pelargonję bluszczową zwisającą na balustradę balkonu. Roślina ta ma wiele odmian, z których najładniejsze są czerwona, biała i różowa. Sadzi się ją w odstępach 20 cm.



Pelargonję bluszczową wsadza się ukosem.

Na południowej stronie kwitnie też ślicznie nasturcja zwykła i pnąca w kolorach żółtym, pomarańczowym, aż do czerwonego. Groszek pachnący, w różnych kolorach, ostatnio bardzo modny, kwitnie przez całe lato, należy go siać wprost do ziemi Powój okrywa wysokości 4 ctm., kwitnie biało, niebiesko, różowo, rośliny te sieje się również wprost do ziemi. W końcu żeniszek, płomyk, heljotrop i inne.

Na balkonie, znajdującym się po stronie wschodniej czyli napół ocienionej udają się również pelargonje, nasturcja zwykła chmiel japoński, oraz zawieratek i sępota, bardzo bujnie kwitnie w formie dużych nie bieskich kielichów, najlepiej ją sadzonkować w końcu maja i z początkiem czerwca.

Na balkonie o położeniu północnem, udaje się: begonja bulwiasta o rozmaitych kolorach, jest to roślina trwała, po okwitnieniu należy bulwy przechować w suchem, cieplem miejscu, poza tem sępota, fuksja, barwinek i trwały wijący się bluszcz. Nie wymieniłam oczywiście wyczerpująco wszystkich roślin, któremi można ozdobić nasze balkony, ale wyżej wymienione, są najważniejsze. Dla roślin pnących należy przymocować na ścianach obejmujących granice balkonu specjalne kraty z listewek.

Pielęgnowanie roślin przez całe lato, polega na umiarkowanem i regularnem podlewaniu wodą deszczową, lub też zwykłą, lecz nie za zimną, posługując się przytem koneweczką o długiej rurce zaopatrzonej sitkiem. Ziemia do skrzynek jest najlepsza darniowa, mieszana z gnojową, przytem przez lato należy ją kilkakrotnie zasilić nawozem sztucznym.

hallo! tu kronika TYGODNIA

Wiersz: Stanso. Ilustr.: Wit Gawęcki.



O KIM MYŚLAŁ MICKIEWICZ?

„Ach, nie róbcie moich
Sierotami dziatek
I nie czyńcie młodej
Mej małżonki wdową.
Bierzcie Abisynję
I cały dostatek,
Tylko — mała prośba —
Puszczajcie nas zdrowo."



„DEIN IST MEIN GANZES HERZ".

Choć mu ze stron wielu
Posyłają swaty,
Hitler — jak wiadomo —
Jeszcze nieżonaty.
Lecz — czegoż nie zrobi
Wiosna z ludzką duszą —
Ledwie bzy zakwitły,
Już szuka... „Anschlussu".



REFLEKSJE NA TEMAT „IKARA"

Nikt nie wytłumaczył
Dotąd zagadnienia,
Czemu człek tak chętnie
W ptaka się zamienia.
Tymczasem tak prosta
Jest na to odpowiedź:
Poprostu, by bliźniemu
Łatwiej..., pluć na głowy.



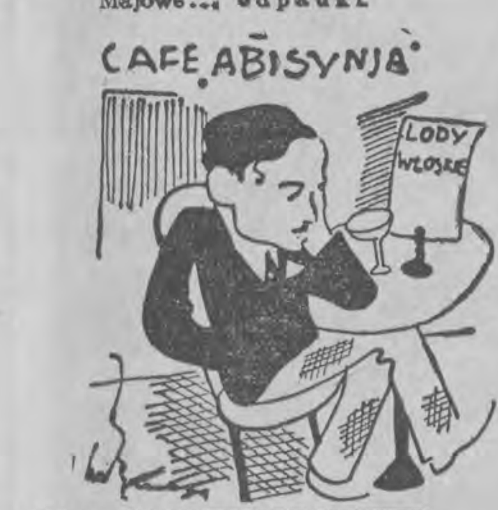
WYJĄTEK Z PAMIĘTNIKA:

Właśnie dziś rocznica;
Dziesięć lat minęło,
Jak swą polityczną
Misję rozpocząłem.
Lecz los chciał inaczej
(Bo to drań jest rzadki),
Dziś reprezentuję
Majowe... odpadki.



Z LUDOZNAWSTWA:

Niedarmo o Polsce
W Europie się słyszy,
Że jest to kraj sławny,
Że to kraj genjuszy.
Bowiem (co się rzadko
Zdarza w innym kraju),
U nas sie ludziska
Szybko... wybijają!...



NA MEL.: „ZAWIODŁY ME SNY".

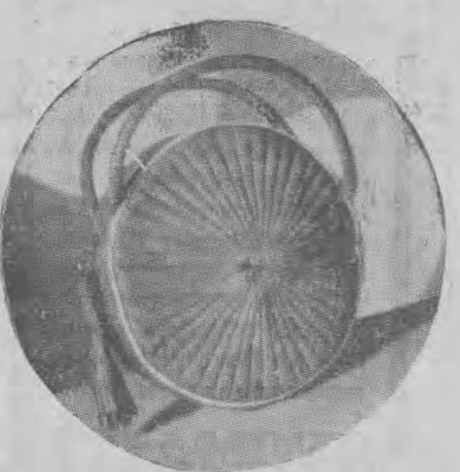
Choć niby jej bronił
Od klęski i zguby,
Brudne w Abisynji
Miał Eden rachuby.
Zawiodła go srodze
Prawda niby czysta:
Że „gdzie dwóch się bije,
Tam j-Eden korzysta".

Geometrja w modzie



Elegancka popołudniowa suknia z granatowego jedwabiu w białe kwadraty.

Jako przeciwstawienie do modnych w zeszłym roku wszechwładnie kwiatów prym wiodą obecnie figury geometryczne. Linje proste rozchodzące się w różnych kierunkach tworzą na ciemnem tle tkanin delikatne siatki, koła jakby rysowane kredą, trójkąty rzucane w nieładzie, gwiazdki i kara stwarzają nowe efektowne materjały na okrycia i sukienki



Okrągła torebka z zielonej skóry.

Ale nietylko tkaniny zarzucone są figurami geometrycznemi, wszelkie drobiazki i dodatki do stroju kobiecego nabierają kształtów kół, kwadratów, trójkątów i t. p. figur.



Oryginalny kwadratowy kapelusz plażowy z płótna.

Czarne złoto w nurtach Wołgi

Dobywanie kawioru wśród kry lodowej

Na wiosnę, w radosnych czasach miłości, ryby płyną jak orkan. Morze Kaspijskie, prastara ich siedziba, wypluwa je do delty Wołgi, gdzie składają ikrę w zakamarkach licznych odnóg tej delty. Z zapadającym zmierzchem

wsiadamy na „łamacza lodów", który wiezie nas na połów ryb.

Zanim jeszcze okręt dotrze do właściwego miejsca połowu, widać między krami, pokrajane ostremi nożami okrętu i jeszcze silniejszemi kantami kry, pierwsze martwe ryby. Znajdują się one tak blisko lodu, ich roje są tak gęste, że przód okrętu przecina je jak twardą masę.

Na okręcie stoją ramię przy ramieniu rybacy. Stoją i marzną. Dnie wczesnej wiosny wywabiły ich z ciepłych domów na burzę wśród ośnieżonych stepów,

na połów ryb w wodach Wołgi.

Pod okrętem łamie się z hukiem lód, na pokładzie huczy szum tysiąca głosów.

Nocą śpi się jak na lodowem morzu, przykrywszy głowę kocami, ażeby ogrzać się własnym oddechem.

Wołga jest czarna i ponura, kry lodowe błyszczą jak kryształy.

Trzeciego dnia rankiem, zarzucamy kotwicę. Powietrze pachnie morzem i rybami. Tam, w dole, w delcie Wołgi, lód już popękał, widać ogromne otwory, a w nich kipi woda nieustannym wirem. Widać ciągnące wgórę rzeki ryby.

Dalej na południe, gdzie rzeka łączy się już z morzem, ruszają pieszo rybacy. Wstępują na brzeg kry, trzymając w ręce kije. Kije te migają w powietrzu i wpadają w wodę, na roje ryb

Każde uderzenie jest celne.

Zabite ryby gromadzą się powoli, szybki prąd ryb wolnieje, aż wkońcu zatrzymuje się na wale martwych ciał. W otworze lodowym, którego krawędzie drżą pod uderzeniem pałek, ryby giną bez ratunku.

Pierwszemi rybami, płynącemi na północ, ażeby tam składać ikrę, są szczupaki i sandacze. Te puszcza się wolno. Potem płyną płotki, te puszcza się również. Dopiero po wielu dniach czekania napływają jesiotry.

Czarne złoto, leżące na dnie morza, które trzeba wygrzebywać, jak się wydobywa złoto z głębi gór,

wygrzebywać skostniałemi z zimna rękami z lodowatej wody,

kaleczyć sobie palce o ostre brzegi kry, to kawior.

W przeciągu kilku dni zdobywa się tysiące centnarów. Mogą z tego żyć tysiące ludzi przez przeciąg całego roku, jeśli mają szczeście. To nie jest przesada, bo ludzie ze stepów są skromni i niekiedy nie wiedzą nawet, jaką wartość posiada ich zdobycz.

Eksport kawioru znajduje się dzisiaj zupełnie w rękach kooperatyw.

Kooperatywa nie żyje naturalnie tylko z kawioru. Ale zawdzięcza ona podstawy swojego gospodarczego rozwoju „czarnemu złotu", które wydobywa z wód Wołgi. Dostarcza ona ryb trustowi rybnemu, nabywając traktory.

Delta Wołgi jest kopalnią złota dla tego świata rybaków, jak delta Nilu dla Egiptu.

Król whisky - lord Voolavington

Oszałamiająca karjera ubogiego agenta destylarni

Niedawno zmarły angielski „król whisky", lord Woolavington, rodem Kanadyjczyk, przybywszy przed 70 laty do Anglji, jako 16-letni, biedny chłopak James Buchanan, spróbowawszy po raz pierwszy w życiu szkockiej wódki („Scotch whisky"), tak się nią upił, że przez trzy dni chorował. Szczególna jednak rzecz, że od tego czasu wódka na niego nie działała. Mógł pić ją, kiedy chciał bez żadnych złych skutków.

Karjerę swą rozpoczął w Londynie jako agent pewnej destylarni.

Zczasem założył własną destylarnię, której wyroby wnet zasłynęły ze swej dobroci. „Buchanan's whisky" stała się głośna w całej Wielkiej Brytanji i w końcu doprowadziła swego wytwórcę do olbrzymiego majątku, choć z dochodów swych

wydawał ogromne sumy na cele filantropijne i artystyczne.

Między innemi, ofiarował 250.000 funtów szterlingów na budowę nowego szpitala, a innym razem kupił za 5.000 funtów szterlingów dziennik okrętowy admirała Nelsona i podarował go państwu.

Za tę swoją działalność przemysłową i filantropijną był przez króla Jerzego V najpierw uszlachcony, a w dwa lata później mianowany członkiem izby lordów z przydomkiem Woolavington.

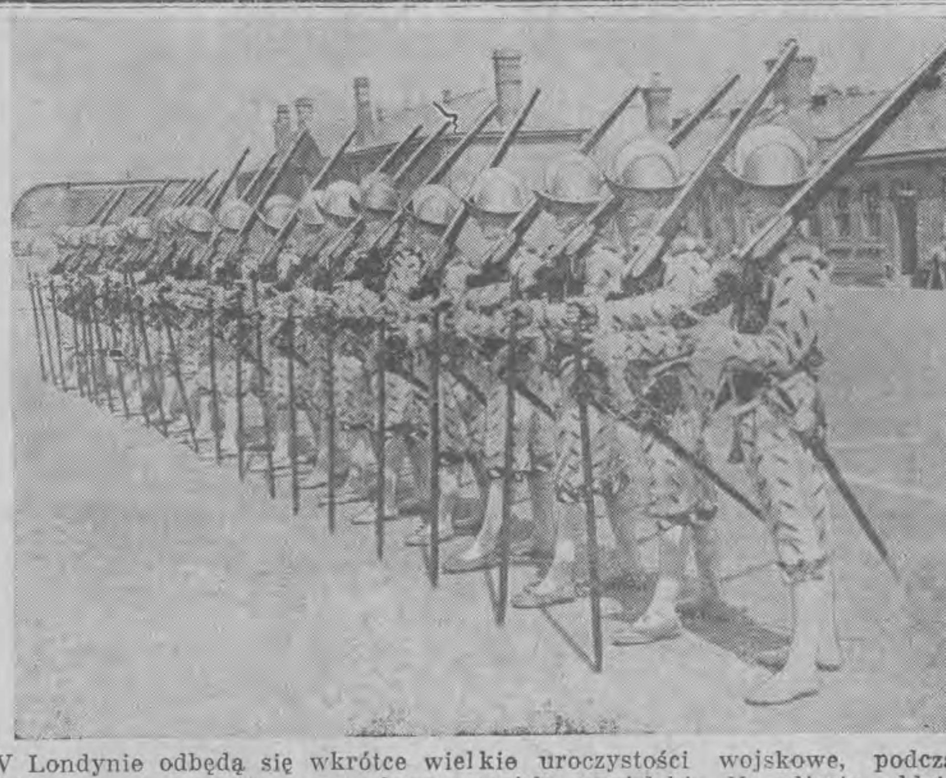
Słynęła też jego stajnia wyścigowa.

Kolory jego: czarny z białym zwyciężały stale na wszystkich torach angielskich. Zamiłowanie jednak „króla whisky" do koni objawiało się nietylko w tym kierunku. Lord Woolavington był, mianowicie takim przyjacielem koni, że wprost znienawidził samochody, twierdząc, iż auta zrabowały człowiekowi resztę godności i piękności, wywołując przytem ścisk uliczny. Nie dziw, że wobec takich zapatrywań nie pozwolił, aby do rozwożenia wyrobów z jego destylarni, a posiadał ich pod koniec życia 90, używano samochodów.

Whisky lorda Woolavingtona rozwoziły wyłącznie wozy, zaprzężone w piękne rosłe konie pociągowe.

Sam też jeździł wyłącznie powozem dwu lub czterokonnym, choć posiadał też dla swych gości i przyjaciół zwiedzających jego zakłady, kilka samochodów luksusowych.

Wreszcie w testamencie swoim zapisał znaczną sumę na przytułek dla wysłużonych koni, gdzieby mogły spokojnie spędzać swą starość.



W Londynie odbędą się wkrótce wielkie uroczystości wojskowe, podczas których zostaną odtworzone dawne wojska angielskie. Na zdjęciu oddział muszkieterów z czasów panowania królowej Elżbiety (1558 — 1603).

Latarnia morska Helu chwieje się

Na półwyspie helskim jesienią i zimą szaleją częste gwałtowne burze, to też zbudowana w r. 1806 latarnia morska w Helu, posiada mury niesłychanie grube i masywne. Mury u podstawy mają grubość 2 m. Mimo tak trwałego zbudowania latarni, latarnia helska w czasie wichur chwieje się. Specjalny przyrząd, wykazuje jej wychylenia od linji pionu. Wychylenia te notowane przez latarników, pełniących służbę przy instalacji świetlnej, wynosiły czasami więcej niż 20 cm. Chwianie to, w niczem nie grozi potężnej latarni morskiej.

Wyborne lekarstwo

— No cóż, żona pańska używa tej wody mineralnej, którą jej przepisałem? Jakiż skutek

— Wyborny, panie doktorze! Wczoraj butelką tej wody rzuciła we mnie i zaraz jej się lepiej zrobiło.

Spojrzenie wstecz.

— Większość ludzi jest wcale niepodobna do tego, czem kiedyś byli.

— Jakto, a czemże byli?

— Dziećmi. („Le Rire")



NAJLEPIEJ PŁATNE GWIAZDY FILMOWE

Urzędowe zestawienia amerykańskich władz podatkowych wykazują, że największy dochód w r. 1935 miała Mac Westa, bo 339.166 dolarów, drugą z rzędu była Konstancja Bennett, trzecią Marlena Dietrich, czwartą Sylwja Sydney a piątą Claudette Colbert.



Proklamacja nowego króla Egiptu Faruka wywołała na ulicach Kairu spontaniczne objawy radości.

Fogelwander wydobył nóż mały i podał go mu z ciekawem spojrzeniem.

— Dajcież mi wasz kapelusz, jasny rotmistrzu!... — mruknął watażka. — Podtrzymajcie go trochę, może nie pożałujecie tego...

Fogelwander, zaciekawiony w najwyższym stopniu, podsunął poduszkę watażce, aby mógł oprzeć głowę zranioną i podał swój kapelusz.

Watażka począł pruć cały rąbek swej płótnianki. Za pierwszem szarpnięciem noża błysnęło złoto. Był to dukat. Watażka rzucił go do kapelusza i pruł dalej. Dukat po dukacie spadał do kapelusza. Nareszcie Trokim przerwał swoją robotę.

— Porachujcie — rzekł do oficera i opuścił głowę na poduszkę w znużeniu.

— Trzydzieści — rzekł Fogelwander.

— To wszystkie, więcej nie wziąłem z sobą.

Chwilkę Trokim odpoczywał, potem chwycił znowu nóż i pruć począł płótniankę w innem miejscu.

— I to weźcie... — rzekł, podając jakiś mały przedmiot oficerowi.

Fogelwander wziął go z rąk Trokima i przystąpił do okna. Był to pierścień złoty, którego obrączka była pogięta i w jedną niemal masę zgnieciona. W zgnieciónem złocie tkwił bardzo duży kamień, o ile Fogelwander mógł ocenić, brylant najczystszej wody.

— Co mam z tem zrobić? — zapytał.

— Dobry z was pan — odparł watażka — to dla was... To już wasze. Ale to mało, bardzo mało, to zadatek tylko drobny. Takiego złota ja mam dużo... dużo... ot, tak dużo...

I hajdamak podniósł obie ręce, jak mógł najwyżej.

— A takich pierścieniów i kamieni, a kraśniejszych jeszcze od tego, mnogo u mnie także, choć kwartą bierz... Ja was tak złotem obsypię, że ani jeden guzik z munduru nie będzie wyglądał z pod samych czerwieńców, ale wysłuchajcie Trokima...

Trokim wytchnął chwilę i począł mówić dalej:

— Gdzie komu da Bóg szczęście, a mnie dał pokaranie. Z innych kampańczyków, co ze mną razem chodzili, jeden panuje sobie na Wołoszczyźnie, w złocie opływa; drugi w Moskwie kupcem jest bogatym i kramy ma wielkie; trzeci na szlachcica wyszedł — a ja ot... gdziem się dostał... Ale gdybym ja był wolny, gród cały razem z zamkiem i wszystkiemi cerkwiamibym kupił — a złotaby mnie nie brakło... Jasny rotmistrzu, słysz ty dobrze i na rozum bierz, co ja tobie powiem!... Zróbcie, jak Trokim poradzi, a obu nam będzie dobrze!... Starczy czerwieńców dla was i dla mnie, a jeno na kobiercu siadać, korzenno jadać, słodko pijać, czeladzi siła, pracy mało, rozkoszy nazbyt... Ot, mi życie!...

Fogelwander uśmiechnął się na ten obraz idealnego życia, jakie się marzyło w wyobraźni opryszka.

pomoc idę i z rąk Puka wydzieram. Ot, i za to lubił mnie sierota. Mówi mi przed samym odjazdem chłopak:

„Trokim, nie idźcie jutro z watażką!"

A czemużbym ja iść nie miał? Chodzę ja z nim lat siedm, tu i jutro pójdę."

„A ja wam mówię, nie idźcie. Trokim, bo watażka zdradą na was godzi!" — rzecze chłopak i rozpowiada mi, że podsłuchał Puka, jak kochance swojej mówił, że jutro w nocy, gdy do tego skarbu razem pójdziemy, zgładzi mnie z tego świata, a potem złoto weźmie i na Wołoszy panować sobie będzie, jak wojewoda.

Na zdrowie tobie, Puk, psi synu! — pomyślałem sobie. — Siedm lat jam ci wiernie służył za kampańczyka, a teraz ci zawadzam! Chcesz skarb cały wziąć dla siebie jednego, a mnie usta ziemią surową zatkać, aby już tylko ty i Pan Bóg wiedział o złocie zagrzebanem! Zobaczysz, gadzino, komu na bezgłowie wyjdzie! Milczkiem ty kąsasz, ugryzę i ja ciebie milczkiem...

...Chłopak nie skłamał; wszystko co mi powiedział, prawda była — ciągnął dalej opowieść swoją Trokim kampańczyk. — Nigdym nie chodził bez pistoletów i dużego noża, a siłą sprostać mogłem Pukowi. Wybraliśmy się razem z pełnym workiem, było co dźwigać. Były tam i dukaty, i ruble, i złogo naczynia dużo, sreber, kielichów, lichtarzy, perłowych bind żydowskich. Przebraliśmy się obaj z Pukiem za chłopów, co jadą z rybą suszoną, włożyli złoto na telegę pod słomę i pojechali tam, gdzie skarb był zagrzebany.

...Do samego miejsca dojechać nie było można, bo skarbiec Puka znajdował się wśród przepaścistych jarów, niedaleko Kamieńca Podolskiego, blisko granicy tureckiej. Dojechawszy niedaleko Tatarzysk janczyniecką drogą w nocy, zostawiliśmy telegę w karczmie; ja wziąłem worek na barki, a watażka szedł za mną, ale tak niedługo było, bo bałem się, aby mnie ztyłu nie zastrzelił, jak psa. Szedłem umyślnie złą drogą, choćbym na ślepo był umiał trafić na miejsce, aż widząc, że błądzę, watażka poszedł naprzód, klnąc mnie, żem pijany i droga mi się kręci przed oczyma.

...Tak weszliśmy między jary głębokie i urwiste. Droga prowadziła nad samym brzegiem przepaści. Noc była bardzo ciemna, choć oczy wykol, a na trzy kroki nic nie zobaczysz. Puk szedł ledwie krokiem jednym naprzód, a ciągle się oglądał za mną. Ja nadsłuchuję, co mogę, i mam się na baczności przed zdradą. Nagle słyszę... krak... krak... Oho, wiem ja, czem to pachnie, nie zwiedziesz, zdrajco!... To watażka spust u samopału naciągnął...

...Myślę sobie, już on gotów na mnie, poganin, jeno się odwróci, a palnie i koniec. Już niema czasu czekać a dumać, jednemu z nas śmierć sądzona... Skoczyłem nagle, jak kot, chwyciłem watażkę za kark i całą siłą pchnąłem w przepaść... Ledwie krzyknął... i zginął w przepaści... Stuknęło na dnie w jarze, jakby bryła ciężka spadła, zostałem sam wśród nocy...

...Nachyliłem się ponad jar... Widzieć nie można było w ciemności, ale słuchałem, czy się jęk nie odezwie... Ani pisnął... po-

szedł milczkiem do biesa, i kość jedna nie pozostała pewnie w nim cała... Ptak jeno jakiś duży a czarny, spłoszony hukiem, podleciał z jaru a ja trzy razy krzyż zrobiłem, bo mi się w strachu zdało, że to sam nieczysty pędzi z duszą watażki...

...Poczekawszy chwilę, poszedłem dalej w ukryte miejsce, a jak tylko zaświtało, zagrzebałem skarb w tej jaskini na dnie jaru, gdzie i reszta była... Mocny Boże, co tam złota i srebra! Bałem się w dzień wracać, bo komendy pana regimentarza Stempkowskiego i rosyjskie kozaki gęsto już się wtedy uwijały wszędzie, a kogo z naszych przydybano z bronią, na pal szedł, albo od kuli ginął...

...Przez cały ten Boży dzień dumałem w jarze, co zrobić z sobą? Złota mam huk, jeno się w nim kąp a pływaj, a pełnemi czapkami siej po drodze... Jest złoto, byle swoboda była... Dumałem i wydumałem, aby pójść nad Teliguł pod Oczaków, tam między rybołowców się zaciągnąć, biedę przeczekać, a jak już przestaną wieszać i na pal wbijać kampańczyków, powrócić, skarb powoli wynosić, ta żyć gdzie po królewsku na Wołoszy.

...Kiedy noc przyszła, ruszyłem w drogę. Licho mnie skusiło wstąpić po konia i telegę do karczmy na Tatarzyskach... Ledwiem wyszedł na janczyniecką drogę, a tu widzę komendę dragonji, prosto sadzi na mnie. Byłem ubrany nędznie, ot, w tej samej płótniance, co ją widzicie; odrzuciłem prędko pistolety i nóż poza siebie na pole, ta i myślę sobie, napastować mnie nie będą a wolno puszczą...

...Nadjechali dragoni i zatrzymali. Ja, głupi, pokłon niski robię, suplikuję się, żem stróż od Żyda karczmarza i czapką ziemię zamiatam. Bóg mnie rozumu pozbawił, zapomniałem, że, choć na głowie włosy mi odrosły, osełedec hajdamacki znać jeszcze było. Zobaczyli dragoni osełedec i wzięli mnie z sobą. Chcieli mnie na pierwszem lepszem drzewie powiesić, ale komendant był ludzki i żywego do Kamieńca dostawił... Tam już było mnogo ludu naszego. Mnie wtrącili w loch razem z innymi.

Trokim przerwał swoje opowiadanie. Osłabionej piersi rannego opryszka zabrakło tchu. Wypoczął chwilę dłuższą, a potem odezwał się znowu:

— Dużo wam mówiłem, a może dość było powiedzieć tylko, że mam skarb wielki w ukryciu... Ale kto wie, czybyście byli uwierzyli tak odrazu, jasny panie... Ale teraz posłuchajcie najważniejszej sprawy... Weźcie okup sowity i dajcie mi wolność!

Fogelwander milczał pod wrażeniem całej tej opowieście hajdamackiej.

— Nie mówicie nic, jasny panie? — mówił dalej Trokim. — Sprawiedliwie, kupujesz, to kupuj — ale co dasz? Ot, ja wam powiem co dam, pewno więcej niż Szachin niewiara...

— Czekaj! — przerwał Fogelwander. — Kto jest ten Szachin i skąd go znasz?

— Skąd ja znam Bunię, czy tam Szachina? Bo my go i tak i tak nazywali... — odpowiedział kampańczyk — bodaj się w sko-

to kampańczyki, co byli przy tem: ihumen perejasławski wie o tem lepiej, a on krzyżem nam dał odpuszczenie. Kiedy ihumen pozwolił, to kto przekląć może?...

Trokim przerwał, a gdy Fogelwander, patrząc z litością na zbłąkanego zbrodniarza, nic nie mówił, ozwał się znowu z pewnym triumfem:

— Ot, widzicie, że to inaczej, niż wam się widzi, jasny panie... Tak jedna część Bogu, druga wam, trzecia mnie. Naco mnie złoto się przyda, pytacie? Żył człowiek lat pięćdziesiąt, jak pies, gorzej, niż pies, najadł się biedy na świecie, że aż strach mówić. Chciałby teraz panować trochę i szczęścia zażyć, nim umrze. Pójdę tam, gdzie lepiej, okupię się dobrze, aby mi swobodno było i monaster budować będę, a pod monasterem sobie futor piękny założę. Ot, żyłbym, jak starosta, spróbowałbym pańskiego chleba... A wamby to co szkodziło?...

...Wy może ciągle myślicie — mówił dalej po krótkiej przerwie Trokim, widząc, że oficer nic nie odpowiada — wy może ciągle myślicie, że to nieprawda, co ja wam mówię, i że ja tylko chcę was oszukać, abyście mnie wolno puścili? A ja nie chcę nic naprzód, nie chcę nic darmo. Dopóki ja wam skarbu nie pokażę, niech ja będę wasz sługa, wasz niewolnik, wasz pies. Trzymajcie mnie na łańcuchu, póki zdrów nie wstanę, a potem chodźcie ze mną na miejsce, gdzie skarb leży, a jak się pogodzimy sprawiedliwie, wtedy dopiero ja wolny, jak ptaszek! Teraz ja skończyłem, jasny panie, teraz nagadałem się dosyć, wy teraz mówcie...

Ledwie hajdamak tych słów domówił, kiedy u drzwi dały się słyszeć silne pukania. Fogelwander zostawił Trokima bez odpowiedzi i pospieszył odsunąć rygiel. Do celi weszli przeor i doktor Bamber.

— Ojcze kochany — rzekł swobodnie Fogelwander, maskując wrażenie, które na nim sprawiły zwierzenia Trokima — nasz chory hajdamak zrzuci już teraz płótniankę. Możecie go przebrać w czystą odzież... — i, nachylając się do przeora, dodał zcicha: — Mam słówko pomówić z tobą, ojcze.

Zostawiając Bambera przy chorym, wyszli oba na korytarz. Fogelwander trzymał w ręku dukaty Trokima.

— Wasz klasztor jest ubogi, ojcze — rzekł do przeora — narzuciłem wam chorego, który was na koszt naraża. Oto, czcigodny ojcze, trzydzieści dukatów za hajdamaka. Ja może dziś lub jutro wyjadę, a nie wiem, czy prędko wrócę. Pielęgnujcie miłosiernie chorego, zapłaćcie leki i poczciwego Bambera, sprawcie rannemu nową, przyzwoitą odzież, a jeśli co zostanie z tej sumy, rozdajcie ubogim i módlcie się, ojcze drogi, za tego nieszczęsnego grzesznika i... i... za mnie...

Mnich trzymał w ręku dukaty i milczał, jakby z wielkiego zdziwienia.

— Ojcze drogi — rzekł Fogelwander — czy modlicie się i za tych, w których sercu szepce głos pokusy, a słabi są, aby go stłumić?

— Nie śmiejcie się wy, jasny panie — mówił dalej watażka, któremu nie uszedł śmiech na twarzy oficera — bo to wszystko prawda szczera, co Trokim mówi... Ja mam skarb, wielki skarb... Skąd ja go wziąłem?... Alboż wy nie wiecie? Co tam bogactwa!! Aż człowiekowi w oczach świeci! Hej, były to czasy! Hulaliśmy po całej Ukrainie, po całem Podolu, wyprawiali się na Wołoszę, na Tatarów, a zewsząd juczno wracali! Siedm lat Bożych my tak wojowali sobie...

„Chodziliśmy kupą w trzydziestu, to była nasza banda. Jak bieda była, wracaliśmy na Sicz, tam się okupili, a byle znowu wiosna, dalejże na wyprawę! My nie należeli do regestrowych na Siczy, do żadnego kurenia my się nie liczyli, tylko tak, po własnej woli i na własną rękę chodziło się za łupem. W tej gromadzie było nas dwóch kampańczyków, aj i kozak Puk. Puk był najstarszy. Cośmy złowili, to szło częścią na podział, częścią na Puka. Był zły człowiek i niesprawiedliwy ten nasz watażka Puk: towarzyszy byle czem zbywał, a sobie garnął bogactwa...

...Bywało przy kupcu, co wracał z Bałty, tysiące czerwieńców my wzięli, na Żydach kwartami pereł i karbowańców złupili, bywało Śmiła kopami czerwieńców się okupić musiała — wtedy Puk mołojcom po dukacie rzucił, po dwa, mnie jako starszyźnie półkopy najwięcej, a resztę grzebał... Gdzie grzebał, to wiedział tylko on i ja, a trzeci Bóg. A teraz i Puk już pod ziemią. Na świecie ja jeden znam, gdzie skarb leży, bo watażka wiedział, żem wierny, jak pies, i z sobą mnie zawsze brał, gdy miał dorzucić co do skarbu, bo sam poradzićby nie mógł...

Ale poco ja wam mam opowiadać wszystkie nasze hajdamackie sprawy?... Nie skończyłbym ani dziś, ani jutro, choćbym dzień i noc całą prawił, a prawił bezustanku... Powiem tylko, co wam o tym skarbie zagrzebanym wiedzieć potrzeba... Temu dwa lata dwaj szlachcice przyczepili się do nas. Jeden Tomaszowski się zwał, drugi Kulikowski. Przystali do nas, a Puk ich przyjął do kompanji. We trzydzieści koni napadliśmy za ich poradą na Latyczów i zabrali skarbową kasę całą, dwieście tysięcy bezmała.

...Tak się dziwnie zdarzyło, że, gdy nas ścigano, obaj szlachta zgubę swoją znaleźli: jednego ubito, drugiego rannego wzięto. Trzeba było zniknąć na czas jakiś, bo był strach, że ranny wyśpiewa wszystko i nas zdradzi. Puk, jak zwykle, nam potrosze dał złota, może jaki tysiączek na głów trzydzieści, a resztę zatrzymał, pocieszając, że kiedyś, jak się tego moc wielka zbierze, wszystko między nas równo podzieli. Wysłał bandę całą naprzód, aby się wymknęła ku Wołoszy i pod Kałuszem nad Dniestrem na siebie czekać kazał. Sam mnie zabrał, na jucznym koniu złoto wioząc na miejsce, gdzie skarb leżał zagrzebany.

...Odgrzebaliśmy, schowali złoto do złota i pośpieszyli za bandą na umówione miejsce. W Kałuszu pogoń nas dopadła, wytropili nas, my do Dniestru, kule za nami, jak deszcz gęsty, ten i ów poszedł pod wodę, kilku złapano, ale my przecież do Wołoszy się przedarli... Posłano na nas gońców na wszystkie strony, z Kamieńca,

ze Żwańca wybiegły za nami komendy, dragonja i towarzysze; do wszystkich baszów i kihajów rozpisano za nami — ale my dobrze znaliśmy wszystkich baszów i tego, co w Chocimie siedział, i tego, co w Benderze, i tego, co w Oczakowie; każdemu Puk się okupił i oczy poganie zamykali, a kihajowi, bywało, kilka czerwieńców do ręki, to się odczepił i dobrego zdrowia życzył na drogę...

„Tak dotarliśmy do Wereżanki, do monasterku... Bodaj to ten monasterek wereżański! Czerńcy z nami trzymali, jak z braćmi; prawda i to, że, bywało, czapkę złota dać w podarunku, to tak jakby kaszy, nic to nam nie znaczyło... My takich monasterów mieliśmy kilka; jak było ciężko, hul między czerńców, jak do wody, i bezpieczno tam, jak na Siczy albo na Gardach. Monasterek wereżański siedział w borach jak wilk, na skałach jak orzeł, od biedy bronić się w nim było można, jak w fortecy...

...Byliśmy kilka dni w monasterku, aż starszy czerniec woła mnie i Puka, i mówi:

— Mam ja dla was coś tłustego, mołojcy, obłowicie się hojnie, jeno aby i mnie z tego skąpo nie było!

Powiada nam, że od kajmakana wielki grosz wiozą do baszy chocimskiego, cały wór czerwieńców, haracz hospodarski.

„Tędy a tędy powiozą, jedzie przy kasie kihaj i kilku janczarów — co to dla was?"

...My na to, jak na lato, zasadzili się, wypadli, zabili kihaja, skłuli kilku janczarów, reszta uciekła, i skarb nasz!

...Udało się; nigdy jeszcze takiego połowu nie mieliśmy! Ale bieda wielka! Ruszyły się i Turki i Wołochy za nami, ledwieśmy z życiem i skarbem uszli. Na Gardy uciekać chcieliśmy. Raz nas tak obsaczył Filipony, że z dwudziestu tylko ośmiu nas się przebiło, reszta zginęła lub w jeńcy poszła. Dopadliśmy Benderu, na szczęście, basza tamtejszy o niczem jeszcze nie wiedział, przeprawili się przez Sorokę, wrócili pod Kałusz, potem przez Dniestr i ot, znowu w nasze strony...

...Tu właśnie hulali sobie nasi, bunt, jak morze, się rozlał wszędy, zginęliśmy między czernią, jak kamień w wodzie. Hulaliśmy razem z innymi; wiele krwi szlacheckiej i żydowskiej przelali, a ze złotem, z perłami, z kamieniami drogiemi aż kłopot był nieraz. Choć nasza banda teraz tylko kilka głów liczyła, trzymaliśmy się zawsze razem i wyprawiali się na własną rękę. Puk wiele bogactwa znowu nazbierał, ale i my go wiele dostali...

...Zebrał się Pukowi znowu worek tęgi, trzeba było zagrzebać znowu tam, gdzie już skarb leżał. Jak zawsze, tak i teraz mnie wziął do pomocy. Ale, nim ruszyliśmy na ukryte miejsce, pokazała się zdrada Puka. Było w naszej kompanji chłopię małe, syn djaczka. Chłopiec ten czytać umiał i pisać, a Puk go dlatego trzymał przy sobie.

...Lubił mnie ten chłopak, bom mu dobry był zawsze, a bywało, kiedy Puk się upije i katować pocznie biedne dziecko, to ja mu na

naniu wił, jak żmija... Szachin, jasny panie, to był nasz kupiec, nasz hajdamacki kupiec... On z cudzego mienia i cudzej krwi więcej miał, niż inni. Chodził za nami, jak kruk za nieżywem bydlęciem; co my gdzie zrabowali, a watażka o tem nie wiedział, to on wszystko od nas kupował. Jeden Puk tylko mu nic nie sprzedał. Człowiek nie znał się na złocie; bywało, Szachin za wiadro wódki nabierze pierścieni, puharów, kielichów kościelnych, da czapkę barankową albo kilka łokci czerwonego atłasu, ot, i kupił.

— Więc ty znasz oddawna Szachina? — ozwał się Fogelwander. — Powiedzże mi, czemu on na ciebie czyha, jak szatan na grzeszną duszę? Czy ty wiesz, Trokim, że, gdybym był chciał, byłby mi Szachin zapłacił za ciebie, jak za najpiękniejszego konia!

— A czemużbym ja tego nie wiedział! — rzekł Trokim i oczy mu się roziskrzyły. — I on wie, czemu ja tak drogi dla niego. Jemu moja głowa tyle waży, co cały ten skarb zagrzebany. Szachin z nami długo handlował, znał wszystkie nasze tajemnice. Wiedział on o tem dobrze, że watażka Puk, co mu nigdy nic sprzedać nie chciał, grzebie złoto w ukrytym miejscu i że ja jeden tylko po watażce znam ten skarb duży.

... Posiwiejesz, złoty paniczu — mówił dalej kampańczyk — a nie spotkasz żmii takiej, jak okrutny poganin ów, Bunia Szachin niewiara! Kiedy nas na gałęziach wieszają, na pale srogo biją, w kawały ćwiertują, kiedy hajdamackie głowy na kołach w płocie sterczą, jak garnki, Szachin zdrów chodzi, wolno handluje, złoto liczy... Już ja się tego nie wyprę żem krew przelał i rabował, ale człowiek głowę swoją na to stawił, życie ważył, kul się nie bał. Nie szanowałem ja krwi cudzej, ale nie szanowałem i swojej; przed wami my nie uciekali. Bywało, dragonja lub pancerni na nas idą, my staniemy, czapkami się pokłonim: „Zdrowiście, Lachy!" — i nuż na nich, bywało, jeden na trzech, a śmiało i bez strachu...

...A Szachinowi co? — przerwał dalej z goryczą Trokim. — My, co wzięli od ludzi, poszło między ludzi. Bywało, jak w pierze porośniemy, jedziemy do Bałty, ubieramy się, jak szlachta rycerze, w czerwone buty, w karmazyn atłasowy, w kontusz z granatu; srebro rzucamy pełną garścią, cały jarmark wódką częstujemy; nahulamy się dowoli, a potem człowiek, jak stoi, w kadź dziegciu skoczy, na znak, że mu szlacheckie bławaty za nic stoją — i tak znowu bez grosza wraca do swoich.

— Ale o tym Szachinie... Co wiesz więcej o tym Szachinie i czemu go się tak boisz? — przerwał Fogelwander watażce, który snać z pewnym rodzajem rozkoszy przypomniał sobie hajdamackie czasy.

— Czemu ja się boję Szachina? — odrzekł kampańczyk. — Alboż ja nie wiem, co mnie czeka, gdybym mu w ręce popadł? Jasny rotmistrzu, on na hajdamakach skarb zarobił; za lada kopę groszy, za kilka złotych sprzedawali mu pierścienie, srebrne krzyże, puhary złociste, kielichy kościelne, ornaty i inne drogie bogactwa. A potem, gdy Bóg dopuścił i pomsta na nas przyszła a krwawe pokara-

nie, Szachin od dragonów i od kozaków nas, jak bydło, kupował, za Dniestr pędził, Turkom w Oczakowie, w Chocimie, w Benderze sprzedawał.

...Ot, tu razem ze mną w lochu był jego parobek, co mu uciekł i za hajdamaka był wzięty, choć nigdy nie był kampańczykiem i chyba gdzie do czerni chłopskiej należał; ten mi opowiadał, co Szachin z naszymi robił. Taki był zwyczaj między czernią i między kampańczykami, że jak który jakiego się złota dorwał, coś większego we dworze, lub u Żyda zrabował, przy sobie nie nosił, ale ot, chował, gdzie mógł, pod kamień jaki, w pień spróchniały, w burzany stepowe, jak wypadło. Szachin wiedział o tem, a jak którego gdzie odkupił, to go brał na męki, głodził, pić nie dawał, bił okrutnie, żarem palił, gwoździe w paznogcie wbijał, aby się dowiedzieć, gdzie zakopał złoto. On to wszystko między Turkami robił, na bisurmańskiej ziemi, bo mu tam bezpiecznie było, a basza wziął okup i nie litował się krwi chrześcijańskiej.

— A o skarbie twoim czy wie on także? — zapytał Fogelwander.

— Mówił mi ten sam parobek jego, co siedział ze mną w lochu w Kamieńcu i tu, we Lwowie — odpowiedział Trokim — że on ciągle mnie szukał i o mnie rozpytywał. Dowiedział się o skarbie od kochanki Puka. Kiedy Puk z owej wyprawy od skarbu już żyw nie wrócił, tak ona już zaraz wiedziała, że albo z mojej zginął ręki, albo Lachom się dostał, i ot, głupia białogłowa wygadała się przed Szachinem. Ale ona nie wiedziała, gdzie skarb zagrzebany. Szachin mnie szukał, wszędzie szukał aż się dowiedział od innych pojmanych hajdamaków, że mnie tu, do Lwowa popędzono. Przylazła tu za mną gadzina... Chciał mnie od was kupić, jasny rotmistrzu, ale chybabyście Boga w sercu nie mieli, abyście krew chrześcijańską mieli oddać na zgubę. Wolę ja tu zginąć od kuli, od pala, od szubienicy, jak już wola wasza...

Tu Trokim przerwał, podniósł głowę, wpatrzył się swemi małemi oczkami badawczo w Fogelwandra i rzekł po chwili namysłu:

— Chcecie mnie sprzedać, to sprzedajcie temu, kto da najwięcej... A ja ze wszystkich dam najwięcej. Sprzedajcie Trokima Trokimowi!... Słuchajcież teraz dobrze! Zróbcie wy ugodę ze mną, jasny panie!... Ja was zaprowadzę do skarbu, skoro na nogi wstanę. Podzielimy skarb na trzy części, na trzy równe, sprawiedliwe części. Jedna Bogu, druga wam, trzecia mnie...

— Bóg przeklął twój skarb, Trokimie — rzekł Fogelwander — mniemy on hańbę i klątwę przyniósł, a tobie go naco?

— Kto to wie — odparł Trokim. — Wy pan, wy oficer, wy uczony, ale już to monachy lepiej wiedzą, co Bogu miłe, a co nie. Bóg przyjmie moją ofiarę, mnie o tem monachy z Wereżanki mówiły. Ja zbuduję monaster za złoto, piękny monaster, sześciu siwobrodych czerńców modlić się tam będzie w dzień i noc; jeden przestanie, drugi zacznie, to i gdzieżby oni nie wymodlili przepuszczenia?... Ta jak to może być, złoty panie?... I temu nie wierzcie, żeby to skarb był przeklęty... Com ja słyszał, to szyszał — a mówili mi

Losowanie
3-proc. Premj. Poż. Inwest.

W trzecim dniu losowania 3 proc. premjowej pożyczki inwestycyjnej — wygrane padły na numery następujące: (Pierwsze liczby oznaczają nr. nr. serji, drugie — obligacji).

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 16 — 30, 558 — 30,
1248 — 41, 1360 — 30, 1725 — 22, 2255 — 17,
2267 — 24, 2301 — 39, 2337 — 17, 2430 — 30,
2685 — 24, 2712 — 17, 329 — 24, 3069 — 17,
3730 —24, 4486 — 24, 4619 — 19, 4742 — 30,
5258 — 24, 5347 — 41, 6015 — 17, 624 — 41,
6449 — 24, 6634 — 41, 6955 — 30, 7277 — 30,
7419 — 41, 757 — 17 7986 — 41
8214 — 41, 8416 — 22, 9038 — 24, 9125 — 17,
9240 — 22 ,9984 — 22, 10263 — 41, 10369 — 17,
10991 — 24, 11263 — 22, 11320 — 14, 11500
— 22, 12322 — 22, 12664 — 24, 12713 — 17,
12855 — 30, 12909 — 30, 13566 — 24,
14081 — 22, 14167 — 17, 14672 — 24, 14888
— 30, 15064 — 30, 15346 — 17, 16099 — 17,
16647 — 41, 16672 — 22, 17124 — 41, 17393
— 22, 17735 — 30, 17888 — 30, 18318 — 17,
18783 — 22, 18926 — 41, 19349 — 24, 19635
— 17, 20210 — 22, 20563 — 41 20585 — 41,
20941 — 30, 21624 — 22, 22501 — 41, 22558
— 22, 22602 — 24, 22647 — 24, 22941 — 22.

Po **500 zł** na nr. nr.: 18 — 41, 10 — 13,
84 — 13, 90 —4, 230 — 43, 240 — 18, 580 — 41,
589 — 31, 665 — 31, 700 — 48, 846 — 43,
941 — 26, 987 — 18, 1167 — 41, 1190 — 43,
1208 — 48, 1353 — 4, 1382 — 4, 1466 — 4,
1499 — 41, 1549 — 31, 1616 — 48, 1696 — 4,
1738 — 41 1786 — 4, 1949 — 31 2090 — 18,
2194 — 13, 2210 — 31, 2433 — 41, 2449 — 13,
2517 — 41, 2628 — 4, 2728 — 18, 2757 — 48,
2823 — 18, 2829 — 7, 2944 — 26, 2987 — 9,
3001 — 41, 3131 — 9, 3101 — 7, 3177 — 4,
3148 — 31, 3235 — 13, 3390 — 13, 3397 — 18,
3483 — 41, 3701 — 13, 3734 — 4, 3778 — 26,
3953 — 18, 4241 — 4, 4118 — 18, 4130 — 41,
4148 — 4, 4191 — 18, 4252 — 43, 4275 — 18,
4290 — 9, 4321 — 13, 4342 — 4, 4345 — 43,
4369 — 4, 4611 — 43, 4544 — 7, 4528 — 48,
4534 — 43, 4604 — 31, 4712 — 7, 4715 — 43,
4713 — 4, 4725 — 48, 4475 — 4, 4796 — 18,
4837 — 41, 4841 — 9, 5007 — 26, 5055 — 43,
5057 — 4, 5085 — 43, 5166 — 31, 5214 — 9,
5336 — 41, 5397 — 9, 5407 — 4, 5661 — 44,
5689 — 43, 5806 — 41, 5871 — 41, 5955 — 26,
6041 — 31, 6057 — 9, 6099 — 31, 6114 — 7,
6220 — 18, 6207 — 9, 6212 — 13, 6221 — 43,
6224 — 7, 6322 — 18, 6307 — 7, 6493 — 4,
6397 — 26, 6409 — 4, 6496 — 48, 6503 — 9,
6541 — 7, 6551 — 31, 6591 — 4, 6615 — 48,
6683 — 9, 6780 — 48, 6814 — 4, 6844 — 41,
6896 — 48, 6918 — 7, 7028 — 7, 7152 — 43,
7161 — 13, 7233 — 31, 7276 — 7, 7469 — 9,
7492 — 18, 7571 — 4, 7614 — 43, 7628 — 31,
7646 — 7, 7729 — 18, 7898 — 4, 7903 — 41,
7955 — 48, 7931 — 26, 8084 — 26, 8150 — 48,
8198 — 18, 8200 — 7, 8382 — 41, 8396 — 13,
8424 — 4, 8413 — 4, 8461 — 41, 8548 — 18,
8559 — 7, 8648 — 26, 8820 — 9, 8845 — 26,
8884 — 26, 8899 — 4, 8906 — 26, 9079 — 48,
9129 — 9, 9154 — 9, 9187 — 7, 9415 — 13,
9423 — 41, 9426 — 4, 9490 — 9, 9576 — 7,
9604 48, 9774 — 4, 9899 — 31, 9899 — 13,
9996 — 41, 9986 — 48, 10108 — 4, 10048 — 43,
10068 — 13, 10083 — 7, 10123 — 43, 10152 — 4,
10157 — 9, 10263 — 4, 10279 — 13, 10236 — 4,
10432 — 48, 10437 — 4, 10471 — 26, 10555
— 48, 10529 — 26, 10602 — 26, 10692 — 18,
10746, 10738 — 4, 10846 — 7, 11090 — 43,
11184 — 13, 11379 — 41, 11400 — 9, 11422
— 31, 11434 — 31, 11499 — 26, 11574 — 4,
11617 — 18, 11971 — 18, 11865 — 41, 11875
— 4, 11949 — 7, 11992 — 43, 11970 — 4, 12096
— 13, 12151 — 41, 12633 — 9, 12300 — 41,
12321 — 43, 12585 — 43, 12488 — 4, 12508
— 43, 12512 — 18, 12587 — 18, 12564 — 4,
12649 — 18, 12671 — 4, 12678 — 43, 12810
— 7, 12822 — 13, 12881 — 18, 12905 — 31,
13031 — 43, 13062 — 9, 13164 — 9, 13166 — 41,
13198 — 13, 13200 — 4, 13220 — 4, 13340 — 43,
13403 — 7, 13404 — 26, 13445 — 26, 13531
— 9, 13905 — 43, 13927 — 18, 13960 — 26,
14053 — 18, 14186 — 13, 14202 — 26, 14292
— 9, 14284 — 18, 14345 — 4, 14407 — 26,
14561 — 7, 14652 — 48, 14699 — 4, 14778 — 13,
14847 — 7, 14875 — 7, 14899 — 4, 15060 — 9,
15076 — 43, 15110 — 31, 15132 — 31, 15186
— 4, 15233 — 9, 15332 — 26, 15372 — 31,
15403 — 26, 15522 — 4, 15517 — 41, 15534 — 4,
15612 — 4, 15662 — 4, 15678 — 48, 15714 — 31,
15762 — 43, 15776 — 43, 15875, 15878 — 31,
15931 — 41, 15940 — 9, 16045 — 48, 16056
— 13, 16128 — 31, 16183 — 09, 16209 — 13,
16211 — 4, 16324 — 9, 16388 — 4, 16433 — 13,
16453, 16550 — 13, 16678 — 48, 16849, 16908
— 7, 16958 — 4, 17090 — 48, 17207 — 48, 17251
— 4,. 17258 — 41, 17250 — 26, 17262 — 26,
17268 — 31, 17365 — 41, 17391 — 4, 17407
—43, 17527 — 4, 17508 — 26, 17580 — 9,
17601 — 24, 17849 — 18, 17855 — 31, 17863
— 31, 17995 — 4, 18011 — 31,
18037 — 31, 18168 — 13, 18164 — 4, 8260 — 4,
18291 — 43, 18331 — 9, 18449 — 7, 18471 — 13,
18533 — 48, 18614 — 9, 18694 — 31, 18745
— 13, 18808 — 18, 18874 — 4, 18954 — 43,
18922 — 48, 18921 — 18, 18937 — 18, 18022
— 41, 19055 — 4, 19167 — 48, 19179 — 18,
19191 — 43, 19229 — 7, 19284 — 9, 19323 — 4,
19577 — 18, 19486 — 13, 19508, 19615 — 18,
19601 — 13, 19632 — 31, 19689 — 41, 19726
— 7, 19863 — 13, 19917 — 13, 19922 — 9,
19951 — 41, 20075 — 7, 20053 — 26, 20083
— 26, 20114 — 26, 20396 — 26, 20413 — 4,
20427 — 7, 20429 — 31, 20464 — 26, 20530
— 41, 20562 — 31, 20600 — 13, 20600 — 48,
20661 — 48, 20848 — 13, 20860 — 7, 20919
— 31, 20929 — 48, 20941 — 48, 20961 — 7,
21100 — 4, 21178 — 41, 21211 — 4, 21322
— 26, 21509 — 43, 21683 — 4, 21558 — 13,
21560 — 48, 21585 — 48, 21666 — 7, 21715
— 18, 21762 — 7, 21766 — 43, 21777 — 43,
21841 — 4, 21875 — 9, 21945 — 4, 21976 — 31,
22142 — 4, 22144 — 4, 22246 — 4, 22267 — 7,
22260 — 4, 22303 — 48, 22304 — 9, 22319
— 21, 22569 — 48, 22609 — 31, 22623 — 21,
22969 — 13, 22527 — 21, 10399 — 41.

35 Loterja Państwowa

(Nieurzędowa i bez gwarancji).

CIĄGNIENIE TRZECIE

Stała wygrana dzienna zł 30.000 na nr. 157998.

Po **10.000 zł** na nr. nr.: 21524 144997.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 41877 87760 89284
125001, 142493 142560 170313 185065.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 22344 22681 34148
65649 66906 67685 75335 78210 89145 94486
98908 103862 108603 165034 174254 176877
177808, 181151.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 2192 5729 25084
34550 35597 36986 43585 55580 69330 74257
115728 121272 124494 132022 140344 142631
147284 155793 162183 164117 170462 170634
172658 173118 194409 194627.

Po 200 zł na numery:

396 1042 197 480 98 642 844 2115 35 287 395
413 32 635 61 772 854 912 82 3542 644 788 4227
429 697 716 830 995 5189 300 846 980 6074 249
374 530 755 7132 73 202 14 70 399 472 93 615
804 73 948 8016 488 92 522 891 9044 292 442
820 36 52 10194 377 478 500 81 679 741 96 11290
303 74 881 12389 488 513 20 33 39 693 837 93
13034 436 648 14476 539 15061 146 54 589 664
804 16224 376 628 99 816 69 90 17598 628 81
18389 600 25 703 5 19337 446 20148 229 349
643 62 73 880 21201 477 505 22066 172 284 627
33 854 23062 95 135 73 251 686 24034 59 328
620 721 825 25074 117 207 439 76 26052 162 218
635 816 953 27033 59 179 506 612 28178 260 734
906 29341 30037 186 296 468 526 983 31207 394
848 32141 73 97 220 588 835 67 92 33018 214 23
515 713 882 34190 337 682 92 963 35722 36209
483 522 935 37071 77 301 882.

38079 140 94 286 675 99 910 39221 548 611
753 40241 310 600 89 911 49 41351 508 700 95
42045 123 69 43179 308 556 44198 484 503 774
45141 693 877 934 46497 685 801 692 47178
48199 48228 575 650 752 94 98 49147 223 301 7
579 774 880 924 50006 205 45 482 721 825 91
940 51178 351 506 755 52004 525 618 771 53160
259 476 574 77 54240 716 861 93 55050 240 46
366 443 642 707 992 56167 311 12 92 613 757
894 57469 58197 418 691 777 803 965 59187 797
882 60090 180 .410 945 61078 398 488 575 600
62234 552 609 946 63210 70 531 64260 68 656
65892 959 66646 779 887 67084 462 575 95 699
971 96 68050 180 397 614 69044 137 79 486 620
832 70057 82 265 569 79 81 835 71107 13 267
447 944 72106 98 440 856 933 77 73371 488 970
74127 905 75059 159 230 98 360 84 723 950.

76698 823 32 992 77008 436 914 78188 326
624 760 79512 768 905 16 80131 88 505 669 709
23 73 95 81002 215 541 646 720 866 92 82522
610 745 67 83325 518 839 84099 407 33 535 74
85112 494 520 670 959 86063 219 541 89 649 66
743 860 87746 937 88008 251 89067 198 258 414
729 906 16 90065 620 753 67 871 91323 529 891
947 92116 229 477 561 640 747 93057 225 472
625 41 78 788 964 94003 513 75 849 95043 89
93 300 36 62 992 96026 250 664 97167 285 483
902 98516 608 9 73 785 861 99113 473 533 605
815 903 82 100218 60 63 377 432 80 728 63 821
913 101031 151 359 401 52 102160 640 103006
146 281 326 501 971 104191 242 383 897 105025
78 117 392 434 644 891 106068 108317 457 646
66 109135 201 382 110195 484 624 36 93 805 16
81 111307 85 461 504 97 806 112037 714 42 807
113125 245 46 363 462 734 829 43.

114199 239 479 526 15083 249 360 523 116102
87 246 314 53 56 779 932 62 117065 176 786
998 118142 276 828 79 119107 276 381 739
120043 525 869 121145 428 662 789 122125 95
489 531 610 123038 221 500 603 880 124000 68
190 402 37 46 745 957 125211 587 653 57 824
28 44 988 126373 411 547 51 127117 128179 622
74 964 129026 269 92 488 821 130208 484 710
985 131157 203 49 63 324 31 48 487 501 654 781
132522 93 652 769 133337 636 39 893 945 134046
47 218 52 661 80 839 974 135027 32 230 52 62
383 540 78 935 57 136152 215 90 578 733 67 69
919 80 98 138025 139875 972 140303 583 628 999
141375 411 575 612 715 143037 166 362 66 488
505 50 143040 186 523 917 21 144136 50 95 320
518 50 921 90 145332 38 58 447 592 901 36 47
146274 634 86 749 968 147 206 937 148107 11
263 481 718 927 58 149249 322 585 150077 19
425 756 151437 556 684.

152226 634 153017 54 123 324 74 592 700 18
885 154090 647 912 155241 591 632 156000 39
263 542 716 24 157006 199 287 590 621 736 850
158097 285 435 91 528 663 92 966 160258 464
608 161512 18 803 971 162016 274 461 716 64
163272 347 657 800 980 164169 506 37 898165228
500 45 841 937 166673 954 167009 12 325 460
566 951 168263 437 94 716 169038 108 67 225
323 29 75 437 852 170047 855 77 171778 172074
76 90 592 799 827 70 173388 726 800 999 174140
69 442 516 175021 94 105258 544 768 910 60 69
176379 759 65 177025 190 236 37 410 764 76
178047 196 582 179170 306 82 740 52 180021 28
62 353 637 752 181199 241 479 606 182354 447
543 82 664 183173 547 627 42 50 59 845 184185
523 28 654 86 936 185227 427 58 515 604 69 809
186284 307 728 821 984 184 187004 132 286 620
188382 431 76 952 189668 752 190393 441 72 568
696 942 191053 308 531 648 94 903 30 192019
171 230 428 75 514 193350 492 945 94 194182
379 414 554 799 822.

W drugim dniu ciągnienia 4 klasy, wygrane padły na numery następujące:

10.000 zł na nr.: 43121.

Po **5.000 zł** na nr. nr.: 35384 133767
137656 156924 159808.

Po **2.000 zł** na nr. nr.: 7225 22967 30377
39623 53902 54337 56286 56660 56995 67333
75513 104812 105812 109516 130434 151198
153752.

Po **1.000 zł** na nr. nr.: 1690 4911 12066
17719 38019 43492 45136 51529 56625 58578
67839 78179 86409 98826 105918 113643 122859
128232 132756 137651 139533 151315 151530
153406 170543 172150 183002 183917.

Po 200 zł na numery:

222 40 72 422 507 29 47 767 815 929 48 94
1067 75 94 148 69 399 408 17 60 564 81 644 724
863 929 89 2018 112 37 215 322 30 68 484 90
561 68 99 802 928 75 90 3007 9 165 233 588 618
822 959 4211 91 354 517 99 656 734 5009 30 55
141 72 219 33 98 365 85 540 46 710 73 87 897 910

28 56 6051 204 350 53 478 522 661 846 985 7039
64 137 212 53 74 405 57 555 88 605 827 977 89
8061 94 96 361 63 430 39 72 588 725 9101 28 77
254 57 373 504 754 858 903 21 10079 131 69 290
408 42 520 83 97 615 769 980 11265 352 83 453
558 66 663 64 714 80 12077 171 273 398 443 672
951 13171 88 238 590 91 87 741 59 92 981 14068
118 327 66 94 413 40 52 533 81 694 732 86 801
926 80 15020 207 29 313 505 16010 182 242 92
389 424 53 93 505 691 763 87 928 17031 173 281
96 347 426 583 746 815 53 79 937 43 18108 51
99 265 372 525 992 19014 65 589 607 39 55 92
823 915 79 20089 273 621 763 825 989 21006 157
88 392 466 89 518 602 785 22069 222 28 30 73
511 631 704 908 23021 32 86 128 264 513 72 658
724 915 63 85 24112 240 68 338 88 410 15 18 96
513 605 25060 253 304 631 72 777 26038 84 133
67 378 96 427 32 508 601 720 77 88 821 27008
39 289 360 425 59 856 28009 52 113 211 37 81
88 421 63 541 774 820 968 29140 300 31 406 49
566 87 94 701 858 990 99 30064 117 328 31 63
80 455 614 743 70 978 81 31115 36 230 457 95
648 68 735 37 76 804 37 32085 165 333 78 589
637 712 63 923 27 49 33060 302 442 96 98 821
911 42 34038 228 333 39 83 460 560 825 35107
252 371 403 55 844 53 87 36035 70 157 248 315
19 411 545 612 711 801 40 37028 323 474 545 61
716 79 841.

38018 21 49 197 203 34 62 350 509 792 858
39161 275 307 61 430 48 517 786 40008 107 283
490 681 846 917 67 99 41085 111 15 58 244 462
654 820 27 42132 89 342 89 519 670 706 805 947
90 43023 82 154 61 74 476 860 900 11 65 99
45152 56 241 423 26 722 50 938 62 46049 52 90
92 149 562 621 48 747 50 888 922 66 47095 127
205 392 497 756 831 48096 260 726 946 49093
131 74 282 368 553 747 60 98 800 15 87 911
50114 567 602 824 45 51020 196 369 605 13 988
52025 30 46 59 250 68 75 365 74 432 505 40 68
715 60 817 960 53246 315 38 53 61 74 470 93 551
661 853 54213 39 323 696 821 989 90 55003 29
106 21 33 273 302 65 67 570 605 749 804 42 64
56032 55 88 96 112 255 341 653 719 56 918 24 34
57013 16 80 157 240 414 534 73 865 99 908 62
58004 6 185 362 439 556 83 94 607 15 78 877
963 59018 192 428 625 705 899 60086 229 70 89
456 739 84 984 61056 219 305 25 441 80 611 27
880 944 60 62184 282 347 454 79 642 829 918 52
63218 331 519 43 627 96 770 76 895 962 64467
613 65065 70 395 454 502 40 638 812 969 66286
412 500 87 94 796 805 92 67051 120 229 408 20
555 88 637 76 721 26 68027 63 165 388 531 885
69120 217 56 318 42 777 823 70009 47 274 325
412 60 513 23 610 57 75 708 945 71565 89 705
911 43 66 72420 66 537 93 73011 75 121 47 339
434 609 741 887 905 74202 10 20 81 314 60 562
657 844 939 46 52 75 75017 89 90 241 330 551
606 42 69 72 724 76 894 957 85.

76072 157 283 337 50 540 958 90 77009 13
101 56 81 280 95 387 491 92 512 862 97 99 941
78018 130 83 258 388 518 95 618 66 862 926
79018 375 632 755 857 80009 49 58 65 121 34 245
324 65 76 79 650 58 793 800 11 12 66 81133 84
259 370 415 21 567 86 94 607 81 895 82160 338
731 833 37 42 929 83110 30 73 237 372 456 521
633 731 79 84008 27 17 227 322495 427 38 67 643
64 904 85027 125 76 228 31 93 545 52 618 40 721
42 847 996 86085 365 681 87153 608 78 907 86
88061 125 292 474 588 690 811 24 89046 128
31 3 388 417 542 696 737 837 59 903 24 90053
167 255 82 310 420 97 540 632 713 22 34 91251
348 80 72017 28 106 60 389 93 499 512 56 72 80
896 988 93009 73 87 207 67 84 348 70 92 509
633 763 843 979 94204 21 387 400 87 643 795
990 95267 595 627 977 85 98 96193 646 709 47
823 906 97089 113 206 54 512 39 953 98150 321
403 502 58 987 99045 300 405 620 84 984 100274
301 55 68 525 92 668 73 997 101007 115 17 24
330 512 600 15 717 89 955 102372 613 749 982
103016 218 377 83 547 86 92 93 966 104011 80
240 425 525 711 45 49 69 87 814 38 907 52
105430 43 616 758 888 914 76 106028 61 166
261 403 607 12 49 950 61 107058 88 217 84 343
677 93 780 891 901 74 108032 98 211 362 492
558 63 672 90 98 725 881 91 956 109063 139
324 441 92 544 80 614 20 69 771 72 900 50
110089 111 203 10 74 302 93 98 574 665 99 834
937 111000 18 87 106 215 318 26 497 98 707 810
40 937 87 112040 92 232 84 549 94 681 85 713
899 933 113016 95 100 7 201 89 816 17 34 73 939.

114148 74 238 91 319 426 36 506 603 42 906
24 46 115203 9 20 209 51 78 311 556 677 82
720 47 75 116257 391 420 30 72 678 782 975
117003 63 66 129 80 206 17 345 510 963 118010
212 311 36 861 911 17 119241 45 73 83 454 70
547 946 120218 341 590 734 937 121020 65 108
314 32 538 652 834 51 953 122113 61 72 344 51
71 594 601 40 65 85 721 56 878 943 55 82 123307
56 513 38 619 40 58 124087 298 412 64 82 605
729 44 77 973 95 125118 52 77 293 302 71 406
59 95 604 56 813 75 126053 265 334 589 607 33
733 39 811 90 950 74 127013 111 205 367 539
50 734 822 50 958 128040 90 113 41 282 86 873
129022 176 306 9 494 789 819 130099 278 337
429 722 67 85 907 91 131194 341 565 815 60
990 132017 38 41 194 224 532 808 921 133079
118 20 39 99 439 50 527 741 807 134061 308 58
79 591 605 38 819 42 48 135396 419 34 519
638 875 916 92 136395 419 64 515 753 91 875
137001 38 138 426 539 632 48 91 713 69 844
96 934 138092 107 38 230 313 44 402 31 68
663 707 919 98 139194 215 655 97 950 140151
236 350 84 403 39 74 711 68 88 95 141079 185
451 548 672 820 83 928 142041 94 198 202 443
84 602 749 881 904 12 20 143028 202 26 405
505 623 732 56 79 900 3 56 144092 94 112 315
74 686 838 907 8 145001 216 94 302 22 29 68
679 740 809 36 47 964 72 146069 82 124 295
435 89 553 621 73 706 64 147169 94 372 81 756
834 148046 153 65 203 51 309 577 641 729 823
149068 141 54 502 62 926 70 150065 91 116 202
61 74 481 525 644 644 84 787 151071 112 263
322 58 457 672 927.

152126 532 759 72 845 979 153390 497 576
633 18 33 40 48 154024 114 50 65 85 94 206 98
346 450 52 95 677 87 709 32 908 50 66 155166
248 73 308 22 30 438 39 83 556 93 655 56 906
14 18 82 156015 86 126 225 50 427 62 85 663
741 63 157050 97 392 571 665 920 158017 95
136 213 333 575 823 895 975 179525 39 74 608
61 757 64 840 43 61 160051 84 138 73 422 638
161044 57 117 21 272 431 79 556 902 28 94
162032 108 13 207 11 15 416 599 637 702 40
831 976 163006 22 189 318 487 89 618 916
164016 89 166 203 36 343 79 427 92 915 80
165075 144 78 276 456 776 87 901 166041 79
131 70 392 494 929 167002 92 110 60 308 9 45
404 515 52 694 730 168132 50 416 43 60 575
633 740 815 19 997 169057 336 81 575 673 724
876 971 170014 256 324 493 589 633 96 703 820
88 911 171146 90 402 526 624 998 172140 83
242 504 20 628 85 798 838 78 954 173003 36
197 225 62 387 682 786 95 836 37 968 89 174606
719 903 14 84 88 175169 217 23 350 51 61 574
654 781 839 57 999 176058 137 87 388 433 540
618 37 824 923 68 90 177135 91 249 306 609 718
51 71 864 89 178015 26 66 202 498 597 679 837
42 911 179129 223 325 504 22 47 55 82 96 609
72 880 180145 204 313 67 421 75 707 22 58
829 49 181357 452 531 35 69 605 747 812 49
906 26 56 71 182013 119 47 280 583 641 51
956 183019 268 359 83 786 955 85 99 184068
144 280 491 671 82 737 811 42 66 185112 272
96 96 304 624 78 740 64 186077 171 305 51 440
589 93 945 187107 455 568 611 785 842 75 938
65 188073 116 23 523 687 95 836 918 189025
195 299 450 85 533 98 850 190139 95 215 55
355 56 98 490 574 741 90 838 82 191096 116 66
235 73 399 561 561 743 802 31 39 990 192207
24 60 367 512 612 832 940 78 193017 40 377
661 95 789 194106 22 81 92 356 550 74 949.

CIĄGNIENIE DRUGIE

Po 200 zł na N-ry:

403 69 755 71 75 973 1004 211 46 364 489
507 745 69 814 72 928 37 71 2024 104 329 651
53 3207 695 743 69 4049 268 391 552 814 905
5097 147 85 752 850 6304 404 718 801 53 7042
153 97 517 58 674 833 61 950 63 74 79 8051
632 64 9036 74 195 337 51 763 964 10003 31 217
697 873 965 11295 408 749 12085 366 403 23
708 13075 78 698 736 848 983 14306 575 99 683
150052 209 49 66 335 534 635 781 875 983
16061 92 128 310 95 463 866 75 89 94 17292
394 542 806 941 18116 822 84 19040 41 193
370 529 63 638 888 924 20246 49 300 688 771
814 68 915 63 65 21028 143 98 249 334 645 854
22089 90 276 342 466 525 33 664 94 971 23002
74 122 29 488 592 833 592 833 24203 505 987
25138 210 321 781 26185 286 612 27021 95 108
204 326 670 731 33 69 841 28010 89 248 443
576 724 813 29541 30110 337 98 633 935 31017
319 895 913 57 32278 84 473 897 33309 518
700 877 34184 35149 359 37460 83 522 758 906.

38057 680 39070 120 553 729 40259 463 629
703 18 41376 452 721 31 910 42264 68 328 470
758 43288 461 668 838 63 976 44058 403 81 780
917 58 45053 46035 117 65 314 448 863 906 51
47159 332 747 923 48533 929 99 49213 391 542
646 20 895 928 50203 548 603 60 949 88 51077
292 303 52004 28 132 710 818 80 53065 427 38
770 54425 51 58 982 55032 111 20 293 539 668
69 83 56202 51 318 663 97 782 818 57334 466
766 58064 59211 516 642 776 60071 106 302
409 966 61029 123 67 261 690 96 724 815 989
62104 365 404 551 703 63850 64124 40 862
65107 75 218 54 313 91 483 78 597 694 66010
35 46 86 175 598 67402 35 54 582 604 6 719
950 68286 850 74 69244 54 350 835 70002 101
444 652 762 865 953 71154 398 667 773 72025
132 268 73117 69 267 341 622 74072 457 709
923 92 75168 992.

76041 266 379 509 95 628 77224 57 405 610
77 80 955 78051 566 83 838 918 79182 229 332
81 650 80220 614 704 34 42 80 81172 565 685
793 979 82052 89 344 866 83126 671 818 75
940 45 84354 426 596 619 756 85145 204 401
593 86022 329 435 689 824 87436 53 89 506 88
676 732 35 828 88263 97 652 84 909 56 81 89011
234 306 695 777 839 917 47 90340 67 822 43 66
91053 471 770 874 92216 93200 88 599 637 806
25 94113 329 420 28 33 876 971 95005 121 50
323 714 27 28 828 96096 177 235 313 586 729
918 97707 848 74 97332 510 76 650 708 99039
586 638 56 979 100119 270 557 841 101177 88
234 68 97 309 724 32 64 984 87 102508 637
798 947 81 103189 260 745 104347 448 83 539
945 95 105355 88 970 106283 984 107237 867
906 108381 109002 17 66 254 110617 955 111065
67 114 256 400 40 530 892 950 66 112754 880
113504 62 694 760 827 46.

114226 685 900 115018 129 202 332 500 681
845 116419 551 609 723 891 976 117203 333 447
55 550 729 58 118553 806 942 119037 149 997
120141 222 54 58 672 843 948 87 121089 114
298 506 47 49 88 630 122266 480 90 617 726
842 46 55 123037 41 479 545 660 124052 102 33
91 421 509 802 26 125066 119 84 256 742 59
829 91 900 126224 391 404 576 855 63 127471
510 76 83 684 128169 561 633 735 78 966 129020
32 129 218 317 640 48 727 42 924 30 130014
77 266 479 525 71 131010 75 247 338 92 434
572 848 921 81 132179 251 611 133536 59 83
724 134138 306 419 509 625 851 135019 498
521 946 64 136002 479 585 682 810 137402 675
98 700 87 138333 88 457 630 766 804 959 99
139146 646 728 140005 505 645 925 71 141003
374 457 596 636 966 142163 89 294 698 766 851
63 143492 503 558 713 83 144122 44 579 624 62
145135 209 301 98 442 96 553 821 146493 539
756 884 147060 770 76 148288 618 82 891 98
149186 400 46 603 80 792 929 150070 125 297
327 48 410 85 593 635 766 873 151523 606 779
97.

152004 237 611 40 802 153347 53 506 774
892 95 939 86 154190 219 356 61 517 81 845
52 904 155197 469 96 638 836 963 156037 85
292 424 528 29 606 898 157113 32 235 483 505
752 158034 214 703 68 86 941 56 159700 36
160285 632 161102 36 336 60 641 885 162339
71 423 613 723 61 82 163355 446 64 669 790
164092 408 835 50 58 165091 436 617 792 849
988 166630 749 167055 296 386 443 601 710
863 929 168207 76 696 706 9 20 68 90 873 169045
71 217 654 864 170147 417 852 171188 260 550
51 58 86 754 172454 688 99 886 948 173416 53
752 842 174193 314 97 569 929 175062 88 119
255 380 81 598 619 48 777 858 176078 99 430

Co to jest kwestja robotnicza?

Zagłębie i okręg łódzki — Gwarectwa, cechy, załogi fabryczne, korporacje, związki Masa, czy organizacja? — Kto ma organizować?

Łódź, 9 maja

Kwestja robotnicza oddawna jest palącem zagadnieniem, które wymaga wielkiej uwagi. Po odzyskaniu niepodległości pozostawiono robotnika samemu sobie. Niech się sam martwi o swój byt... Oczywiście znaleźli się zawodowi „obrońcy" mas robotniczych i zrobiła się mała konkurencyjka — P. P. S., N. P. R., Ch. D. Obiecywano wiele — dano masom robotniczym Ubezpieczalnię, którą dziś każdy ubezpieczony klnie w żywe kamienie, oraz kilka ustaw... Gdy socjaliści dorwali się do władzy, gospodarowali bardzo efektownie, ale nie efektywnie — powstały „falanstery" imienia Montwiłła-Mireckiego, w których nie mieszka ani jeden robotnik, tudzież pozostały „młode ruiny" gmachu Ubezpieczalni na Chojnach...

Robotnik natomiast zarabia coraz gorzej i pracuje coraz mniej. Jest to fakt, z którym trzeba się liczyć.

Właściwie obecnie kwestja robotnicza sprowadza się do kwestji bezrobocia, bo jeżeli nawet dany robotnik i pracuje, to musi utrzymywać kogoś z rodziny, oddawna i na stałe bezrobotnego...

Kwestja robotnicza powstała stosunkowo nie tak dawno, bo dopiero mniejwięcej sto lat temu. Merkantylizm XIX wieku ostatecznie rozbił dotychczasową strukturę cechów i w imię fałszywie pojętej „indywidualizacji" i „wolności" zamienił dotychczasowego członka zwartej organizacji cechowej w jednostkę z nikim niezwiązaną i rzuconą na pastwę „konjunktury", czyli samowoli szybko rozwijającego się przemysłu. Dopóki jeszcze pracy było dużo i zapotrzebowanie na ręce istniało, powodziło się robotnikowi jako-tako. Zwłaszcza na Zachodzie robotnicy zwolna zdołali uzyskać znośne warunki egzystencji, stopniowo skracając czas pracy z 14—16 godzin na dobę do 8 i podnosząc skalę zarobków do możliwego poziomu... Ale już przed wojną, w Niemczech np., ustawa zagwarantowała robotnikowi na terenie pracy pewną organizację, stwarzając rady załogowe, reprezentujące ogół robotników danego zakładu. Nie była to organizacja tak ścisła i potężna, jak średniowieczne cechy, ale w każdym razie stanowiła pewien szemat organizacyjny. Powojenne ruchy narodowe dały już zupełnie konkretne formy „kwestji robotniczej". We Włoszech robotnik został uznany za jeden z podstawowych składników narodu i zorganizowany w przymusowe korporacje, które jako czynnik równorzędny układają się dziś o warunki pracy i wynagrodzenia z korporacjami przedsiębiorców. W ten sposób „indywidualizacja" robotników, ta zdobycz wątpliwej wartości, w praktyce nie przeżyła XIX wieku...

W Polsce warunki kształtowało się cokolwiek inaczej — to musimy rozróżnić dwie zasadnicze odmiany organizacyj robotniczych: gwarectwa i związki. W zagłębiu węglowem, okręgu olkuskim, w salinach Wieliczki i Bochni istnieją po dziś dzień związki zawodowe, sięgające swemi początkami aż do średniowiecza. Natomiast okręg przemysłowy łódzki był pozbawiony przez długie lata jakiejkolwiek zawodowej organizacji — poprostu przybywał z głodnej wsi chłop i cieszył się, że znalazł w mieście pracę. Pozbawieni opieki organizacji, licho zarabiający i niewiele wymagający, stali się oni podwaliną finansowej potęgi „bawełnianych baronów". Dopiero stosunkowo późno zjawiły się tu organizacje o charakterze nie tyle zawodowym, co politycznym. Były to związki klasowe, pozostające pod bezpośredniemi dyrektywami międzynarodówek socjalistycznych. Ich to zasługą właśnie są Ubezpieczalnie i dobrze płatne stanowiska „bonzów"... Przez wielu przedsiębiorców każdy zawodowy organizator, usiłujący zamienić bezosobowe masy robotnicze w organizację, uważany był i jest po dziś dzień za wywrotowca. Dzięki temu, a nie ze względu na swe zasługi, klasowcy zyskali omal nie monopol na ruch zawodowy — wszelkie inne organizacje przez dłuższy czas ograniczały się do dosyć idyllicznego gadania, lecz nie stawały w obronie mas robotniczych stanowczo i bezkompromisowo...

Dziś trzeba sobie wreszcie wyraźnie powiedzieć, że masy robotnicze po pierwsze nie wyrzekną się organizacji, któraby broniła ich interesów, a następnie brak takiej organizacji jest sprzeczny z naszą tradycją i cywilizacją. Na pytanie masa czy organizacja — odpowiadamy organizacja i to organizacja sprężysta tak, jak średniowieczny cech. Organizacja broniąca robotnika i dbająca o jego zawodowe potrzeby. **ha.**

Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: Dr. S. S. 2 zł; — razem z poprzednio pokwitowanemi 273,60 zł.

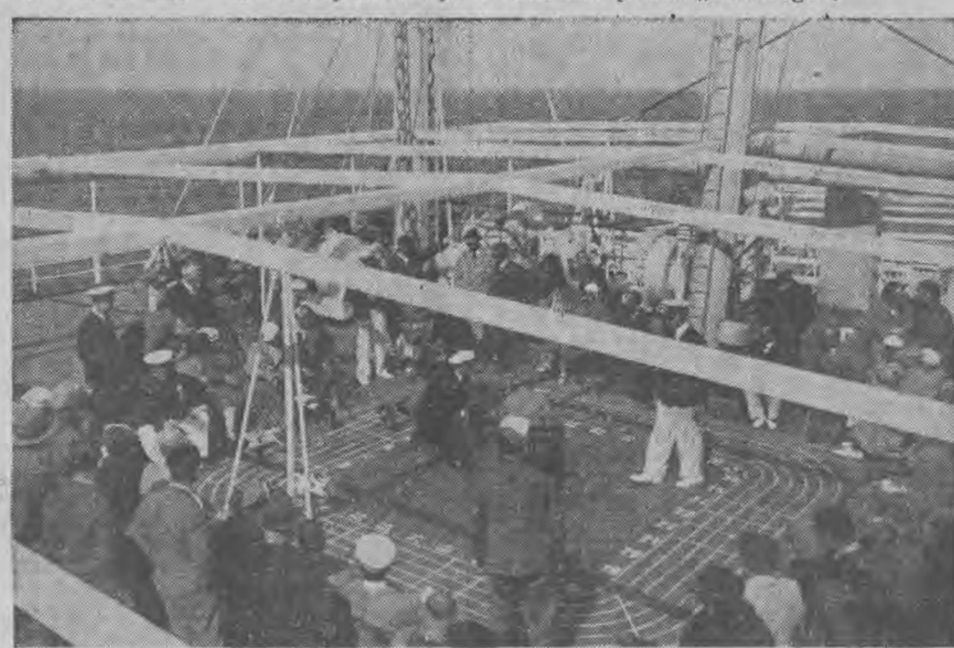
Na S. S. Karmelitanki Bose: N. N. z podziękowaniem św. Teresce za polepszenie zdrowia 20 zł; — **razem z poprzednio pokwitowanemi 22 zł.**

na BATORYM dokoła Europy

W kanale La Manche

(Pocztą lotniczą od naszego współpracownika)

Kto żyw na okręcie, wyległ przed paru minutami na pokłady po lewej burcie „Batorego", aby przyjrzeć się brzegom angielskim. Mijaliśmy Dover. W odległości mniejwięcej 800 mtr. przesunęły się łamacze fal angielskiego portu, bramy wejściowej do Albjonu dla większości przybyszów z kontynentu.



Na pokładzie podczas wyścigów konnych z „totalizatorem"

M/s „Batory" płynie jednak dalej. Krótko po północy przybija do Greenwich Bridge. Londyn będzie ostatnim przystankiem w inauguracyjnej podróży nowego transatlantyku linji Gdynia—Ameryka.

„Szlak Południa" pozostaje już poza nami. Do wspomnień i rachunków należy Casablanca z serją intrygujących wycieczek wgłąb Marokka, Madera, która wbrew tradycjom „wiecz-no-wiosennym" była raczej chmurna, wreszcie Lizbona.

Południe było kapryśne. Szczędziło swego słonecznego uroku. Osławiona od najgorszej strony zatoka Biskajska pokazała się natomiast życzliwą i wyrozumiałą dla „Batorego".



Rozmieszczenie pokładów na M. S „Batory"

Miłe wspomnienia pozostawiła Lizbona. Tam bowiem przypadło „Batoremu" święcić 3 Maja. Nastrojowa uroczystość, krótka, lecz ujmująca, odbyła się w głównym salonie statku. Przed ołtarzem z Królową Polski, Matką Boską Częstochowską, odbyła się msza św., po której z ust kapłana popłynęły wspomnienia o 145 rocznicy wiekopomnej Konstytucji 3-Majowej.

Po nabożeństwie poseł Rzeczypospolitej w Lizbonie p. Romer witał nowy statek pod polską banderą. Dla upamiętnienia radosnej chwili p. Romer ofiarował kapitanowi m/s „Batorego", p. Borkowskiemu, model starej karaweli portugalskiej, na których śmieli żeglarze dokonywali kiedyś swych historycznych podróży, docierając do Abisynji, Indyj, Japonji, Chin i t. d.

P. minister Romer zyskał sobie powszechną sympatję pasażerów „Batorego" wraz z ich współczuciem. Poseł reprezentujący interesy Polski przy rządzie republiki portugalskiej zajmuje się bowiem również obywatelami polskimi w Portugalji. Jest ich ogółem tysiąc — w stu procentach Żydzi! Biedny poseł Rzeczypospolitej Polskiej!

Sześćdziesiąt i parę godzin ciągłego pobytu na morzu staje się probierzem wartości okrętu w całem tego słowa znaczeniu. Na długim 160 metrów motorowcu o największej szerokości 21,5 metrów żyje około 1000 osób, pasażerów, załogi i obsługi. Wielu z tych ludzi pasażer nawet nie zoczy, gdyż żyją pod pokładami, spełniając setki drobnych, a jakże dla takiego pływającego hotelu ważnych czynności gospodarczych.

Pasażera interesują oczywiście wyłącznie pokłady. Od słonecznego poczawszy, gdzie się plażuje i grywa w pokładowego tennisa, poprzez łodziowy z pokaźną ilością budzących zaufanie łodzi ratunkowych, kryty pokład spacerowy, do pokładów A, B i C z kabinami, salami jadalnemi, bawialniami, czytelniami, barami itp. aż do pokładu D, gdzie mieści się malowniczo wyglądający basen pływacki i sala gimnastyczna. Tam króluje p. Richter, znany poznańskim kołom sportowym, w charakterze nauczyciela pływania i instruktora gimnastycznego na m/s „Batory".

Statek budzi się — mowa oczywiście o pasażerach — około 7 zrana. Zjeżdża się wtedy do pływalni, lub wychodzi w rannym stroju na pokłady na przedśniadaniowy spacer. Kiedy jednak zasypia życie na statku?

Barmani twierdzą, że właściwie nigdy. Dla wielu bowiem jest statek pływającym dancing-bridżem-barem. Są tacy, którzy utrzymują, że w ten sposób najlepiej wypoczywają na morzu. Konsumcja alkoholu jest nieprawdopodobnie duża. Tajemnica kryje się w taniości trunków. Nigdzie bodaj w Polsce nie strzela tyle butelek szampana, co na statku. Chęć zapomnienia o rzeczywistości, ucieczka tymczasowa od tego, co wrazi się z kamienną twardością z chwilą wstąpienia na ląd w Gdyni? Lecz zostawmy te refleksje.

„Batory" żyje własnem życiem wraz z pasażerami. Wieści ze świata docierają do nas skąpo. Stąd tyle niefrasobliwości.

Przestrzeni do spacerów, zabaw, rozrywek, czytania, plażowania, leżakowania — co kto woli — jest poddostatkiem. I to wydaje się być największą zaletą m/s „Batorego". Można tu, mając wielu znajomych, poza salami jadalnemi nie spotykać tych osób. Tyle jest przejść, pokładów, wolnej przestrzeni. Pasażerowie nie następują na siebie, nie ocierają się o siebie. Niema tego przykrego wrażenia, że jest się stłoczonym na niewielkiej przestrzeni, ograniczonym w swobodzie ruchów. "Batory" jest wielkim statkiem.

Wartość jego potęguje estetyczne wyposażenie wnętrz. Nie sadzono się na stylową wyprawę sal. Urządzono je prosto, gustownie, lecz komfortowo. Na ten temat pisał już jednak prof. Lech Niemojewski w dziale Kultury i Sztuki „Kurjera".



Karawela portugalska, ofiarowana jako upominek dla m/s „Batory" przez posła R. P. w Lizbonie, p. Romera, w dniu 3 Maja

Nasz pływający dom jest przytulny; nie zraża napuszonością, właściwą morskim hotelom. Ten szczegół będzie niewątpliwie stale oceniany dodatnio przez publiczność, udającą się na „Batorym" na morze.

ROMAN FENGLER

Maj **10** NIEDZIELA

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: N. M. P. Łask.
Poniedziałek: Franciszka W.
Kalendarz słowiański
Niedziela: Cierpimira
Poniedziałek: Ludowida
Słońca: wschód 4,07 zachód 19,33
Długość dnia 15 g. 26 min.
Księżyca: wschód 23,30 zachód 6,21
Faza: 4 dzień po pełni.

Adres redakcji i administracji w Łodzi

telefon redakcji i administracji 173-55
Piotrkowska 91
Godziny przyjęć dla interesantów
od 10 -12

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kona i S-ki, Plac Kościelny 8, (żydowska), Charemzy, Pomorska 12, Wagnera i S-ki, Piotrkowska 56, Zajączkiewicza i S-ki, Żeromskiego 37, Górczyckiego, Przejazd 59, Epsztajna, Piotrkowska 225 (żydowska), Szymańskiego, Przędzalniana 75.

Straż ogniowa: tel. 8.
Pogotowie miejskie: 102.90.
Pogotowie ubezpieczalni: 208.10.
Pogotowie P. C. K. (dla wypadków): 102.40.

TEATRY ŁÓDZKIE

Teatr Miejski: „Matura" o 16-tej; „Trafika pani Generałowej" o 20,30.

Teatr Popularny „Parada majora".

KINA ŁÓDZKIE

Adria Metro — „Oskarżam cię matko".
Bajka — „Dawid Copperfield" i „Indyjscy piechurzy".
Corso — „Dziewczę z Budapesztu" i Buster Keaton.
Capitol — „Miłosne niespodzianki".
Palace — „Dzisiejsze czasy".
Przedwiośnie — „Mały pułkownik".
Rialto — „Caliente — miasto miłości".
Miraż — „W walce z caratem".
Mimoza — „Kocham wszystkie kobiety"
Ikar — „Czerwony Sułtan".
Stylowy — „Nasze słoneczko"
Oświatowy — „Uciekinierzy" i „Żona z ogłoszenia".

POMÓŻCIE UWIĘZIONYM NARODOWCOM W ŁODZI

Wszelkie datki w naturze i gotówce przyjmuje Wydział Gospodarczy Stronnictwa Narodowego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 w godz. 9 — 14 i 17 — 19 oraz administracja „Orędownika", ul. Piotrkowska 91 przez cały dzień.

Z RUCHU NARODOWEGO

„Praca Polska". Dzisiaj w niedzielę o godz. 10 rano w lokalu Stronnictwa Narodowego, Koło Łódź-Śródmieście, przy ul. Targowej 5, odbędzie się walne zebranie związku zawodowego pracowników przemysłu skórzanego „Praca Polska". Obecność wszystkich pracowników obowiązkowa.

3 Maj w Lutomiersku i okolicy. Uroczystości 3 Maja w Lutomiersku, zorganizowane przez miejscowe Str. Nar. wypadły imponująco. Zgodnie z opracowanym programem uroczystości rozpoczęły się zbiórką wszystkich placówek o godz. 9 rano, poczem czwórkami karne szeregi narodowe ruszyły w kierunku Lutomierska, gdzie przed lokalem Str. Nar. przy ul. Kilińskiego połączyły się z miejscowym pochodem, skąd już razem z orkiestrą Stronnictwa Narodowego ruszono do klasztoru ks. ks. Salezjanów w Lutomiersku na uroczyste nabożeństwo. Po nabożeństwie uformował się wspaniały pochód, liczący ponad 2000 osób i ruszył w kierunku lokalu ulicami Kościuszki, Kilińskiego i t. d.; towarzyszące pochodowi tłumy okolicznych włościan wznosiły okrzyki na cześć Polski Narodowej.

O godz. 12 odbyła się w lokalu Str. Nar. akademja ku czci Królowej Korony Polskiej i rocznicy Konstytucji 3 Maja. Sala była wypełniona po brzegi tak, że część przybyłych zajęła miejsca na podwórzu, gdzie przez otwarte okna mogła w skupieniu wysłuchać okolicznościowych przemówień przybyłych prelegentów Stańczaka, Skępskiego, Kozłowskiego i in. Akademję zakończono okrzykami na cześć Romana Dmowskiego i Obozu Narodowego, a w końcu odśpiewano hymn Młodych. Tegoroczne manifestacje narodowe w Lutomiersku i okolicy dobitnie wykazały, że Obóz Narodowy reprezentuje na tut. terenie dużą potęgę. W czasie akademji zebrani postanowili przesłać pod adresem „Orędownika" w Łodzi w związku z nieudałym napadem na lokal redakcyjny ser-

Śmiertelne żniwo burzy nad Łodzią

2 strażaków ciężko rannych, przewieziono do szpitala, kilku strażaków uległo zaczadzeniu — Wypadek śmierci z przestrachu

Łódź, 10. 5. Wczoraj o godz. 12 przeciągnęła nad Łodzią burza z piorunami, przyczem silne wyładowania elektryczne następowały w różnych punktach miasta. M. in. piorun uderzył w przewody telefoniczne na dachu magazynu S. A. Warranta przy ul. Targowej 6 i dotarł do piwnicy, gdzie nagromadzono len, konopie, bawełnę i szmaty i inne surowce luzem. W mgnieniu oka wybuchł pożar, który wkrótce objął olbrzymie magazyny parterowe, w których znajdowało się około 30 wagonów bawełny, lnu, konopi, szmat i odpadków, w prasowanych belach. — Groźbę rozszerzenia się pożaru powiększa fakt, że w sąsiedztwie znajdują się wielkie składy węgla i drzewa.

Na ratunek przybyło 14 oddziałów straży pożarnej, jednak akcja ratunkowa natrafiła z racji tworzenia się gazów i żaru na wielkie trudności. Strażacy pracowali dlatego w maskach, mimo to, dwaj strażacy, a mianowicie Bauer z 3 oddziału i Maurerz z 2 oddziału ulegli ciężkiemu zaczadzeniu i pogotowie strażackie przewiozło ich do szpitala w stanie groźnym. Naczelnik oddziałów Komorowski, oraz sześciu innych strażaków uległo lżejszemu zaczadzeniu i musiano im udzielić pomocy. Po kilku godzinach pożar opanowano. Znaczna część surowców oraz magazynu została zniszczona. Pobieżne obliczenia wykazują stratę na 800000 złotych. Zarówno budynki, jak i surowce ubezpieczone były w towarzystwie „Aliance".

W czasie burzy na Chojnicach, przy bulw. Krakusa wydarzył się wypadek dążącemu do pracy 24-letniemu Edwardowi Janowskiemu, zamieszkałemu przy ul. Kościelnej 12. Kiedy Janowski przechodził przez pole, w pobliżu niego uderzył piorun, a rażony strachem robotnik dostał ataku serca i zmarł. Przybyły lekarz stwierdził zgon.

Również w kilku innych częściach miasta uderzyły pioruny, nie wyrządzając większych strat.

Wojewódzki zjazd

Chrześcijańskiego Kupiectwa i Drobnego Przemysłu

Łódź, 9. 5. — W dniu 6 bm. odbyło się posiedzenie komitetu organizacyjnego zjazdu wojewódzkiego chrześcijańskiego kupiectwa i drobnego przemysłu, urządzonego przez Zrzeszenie Chrześć. Kupców Detal. i Drobn. Przem. woj. łódzkiego przy ul. Piotrkowskiej 107.

W myśl porządku dziennego, sekretarz generalny zjazdu odczytał szczegółowe sprawozdanie z dotychczasowych prac sekretarjatu, z którego wynika, iż zjazd powyższy wzbudził wielkie zainteresowanie i że w dniu 24 maja r. b. przybędzie do Łodzi nietylko wielu przedstawicieli kupiectwa, rzemiosła i przemysłu z miast większych, gdzie są one zorganizowane, lecz nadto z całego szeregu mniejszych miast i miasteczek całego kraju, gdzie dotąd żadne organizacje nie istnieją. Sekretarz odczytał przytem szereg licznych listów, nadesłanych ze wszystkich stron kraju, w których liczne grupy zgłaszają swój przyjazd na powyższy zjazd, dokumentując tem, że znany jest ogólnie obecny stan kupiectwa chrześcijańskiego i w zrozumieniu znaczenia solidarnej akcji pragną zorganizować się i stanąć pod wspólnym sztandarem do walki z rozpanoszonem żydostwem.

Oczekiwać zatem należy, że zawdzięczając zjazdowi setki, a może tysiące dotąd niezorganizowanych kupców i drobnych przemysłowców, szukających oparcia i zrzeszenia, działającego na terenie całego województwa, zostaną zorganizowani, co będzie wielkim pożytkiem tak dla nich, jak i dla całej akcji, która idzie po linji odżydzenia handlu polskiego. Udział swój zgłosiło przeszło 40 miejscowości, przyczem zgłoszenia napływają w dalszym ciągu. Referaty poszczególne wygłosili przedstawiciele kupiectwa i drobnego przemysłu z Pabjanic, Kalisza, Piotrkowa, Radomska, Zgierza i in.

deczne życzenia dalszej owocnej pracy i dodatnich rezultatów niestrudzonej walki z żydo-komunistycznym wrogiem Polski Narodowej i Katolickiej.

Uwolnienie narodowca. Przeciwko przebywającemu obecnie w więzieniu w Łodzi b. radnemu miejskiemu narodowemu Belce wczoraj toczyła się sprawa karna w sądzie w Radomiu, którego policja oskarżyła o zwołanie nielegalnego zebrania, zarzucając mu dosłownie, że wałęsa się po wsi i organizuje nielegalne zebrania. Sąd wydał wyrok uniewinniający.

KOMUNIKATY

Nabożeństwo żałobne za poległych w bitwie pod Kaniowem. W 18-tą rocznicę bitwy kaniowskiej II Korpusu gen. Hallera z Niemcami, odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w kościele św. Krzyża, w poniedziałek, 11 b. m. o godz. 11 rano — za spokój dusz poległych bohaterów. Zawiadamiając o powyższem Zw. Hallerczyków zaprasza tą drogą organizacje i stowarzyszenia do wzięcia udziału w nabożeństwie.

NOTUJEMY

Pomoc Zarządu Miejskiego w Łodzi, okazana najuboższej ludności naszego miasta. Wydano zapomóg pieniężnych 3.070 rodzinom, zapomóg żywnościowych 3.439 rodzinom i zapomóg dla wyekmitowanych 560 rodzinom. W szkołach powszechnych dokarmiano 8.840 dzieci dziennie, w przedszkolach społecznych 480 dzieci dziennie, w przedszkolach zaś miejskich 805 dzieci dziennie. Dla niemowląt wydano 2.565 litrów mleka i dla dzieci przewlekle chorych za rok 1935 rok 16.105 porcyj mleka. Udzielono w tymże czasokresie norad prawnych 10.689 dla 6.664 osób, zaś obron sądowych udzielono w 240 wypadkach. Zaświadczeń o stanie majątkowym udzielono 17.445, a oprocz tego różnym Urzędom udzielono informacyj o stanie niezamożności w 39.882 wypadkach.

SYTUACJA STRAJKOWA

U Kuby. W firmie Kuba przy ul. Rogowskiej wybuchł wczoraj strajk okupacyjny 100 robotników, którzy domagają się uznania delegatów, honorowania umowy, oraz wypłacania płac.

Strajk w hucie szklanej. W dniu wczorajszym wybuchł strajk okupacyjny w Hucie Szklanej G. H. przy ul. Nowej 22. Strajk objął około 350 robotników, którzy którzy przedstawili żądanie podwyższenia obecnych stosowanych płac o 30 procent. Wczoraj odbyła się już konferencja w celu zlikwidowania zatargu. Firma zgodziła się podwyższyć płace o 10 proc., na co jednak robotnicy nie zgodzili się i zajmują mury fabryczne w dalszym ciągu.

Żyd nie ustępuje. Odbyła się w dniu wczorajszym konferencja u inspektora pracy, w celu zakończenia strajku okupacyjnego 260 robotników w fabryce Dawida Góralskiego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 214. Konferencja nie dała wyniku, gdyż fabrykant Żyd nie zgodził się na udzielenie jednej zmianie urlopu, a zatrudnienie drugiej przez pełen tydzień. Wobec tego strajk trwa.

Dwudniowa konferencja. Już drugi dzień zrzędu trwa konferencja, w celu zakończenia przewlekającego się strajku w firmie Horak, w Rudzie Pabjanickiej. — Pertraktacje doprowadziły do złagodzenia zatargu i prawdopodobnie w poniedziałek strajk zostanie ostatecznie zakończony. W murach nadal przebywa 900 robotników. Celem zabezpieczenia fabryki przed awanturami strajkujących, obsadzono ją większem oddziałem policji pieszej i konnej.

Cennik w przemyśle budowlanym. — Wczoraj zakończone zostały obrady nadzwyczajnej komisji rozjemczej, powołanej przez rady ministrów dla rozstrzygnięcia sporu w przemyśle budowlanym. Wobec nieuznania wniosków przemysłu,ławnicy przemysłowców opuścili posiedzenie, a w ślad za nimi opuścili posiedzenie ławnicy robotników, zgodnie z przepisami i zwyczajem. Wczoraj o godz. 15 komisja ogłosiła orzeczenie, ustalające podwyższenie płace na godzinę: dla sztukatorów 1.30 zł, dla murarzy i cieśli wykwalifikowanych 1,12 zł, koślarzy, noszących przynajmniej 30 cegieł 0,95 zł, drasowników, wapniarzy 0,65 zł, pomocników 0,60 zł, zbrojarzy samodzielnie wiążących szkielety żelaza 0,70 zł, pomocników zbrojarzy i betoniarzy 0,80 zł. Termin płatności upływa dnia 15 bm., poczem orzeczenie zostanie przesłane ministrowi opieki społecznej do zatwierdzenia. Orzeczenie obejmuje Łódź, Rudę Pabjanicką i gminy, graniczące bezpośrednio z Łodzią. W wypadku zatwierdzenia umowy obowiązywać ona będzie od 1 maja br. do 31 marca 1937 r. Związki zawodowe zgłosiły protest przeciw niewłaściwemu wyznaczeniu płac murarzy i cieśli.

CZY WIECIE, ŻE...

Urzędowe cyfry. Według danych statystycznych Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Łodzi w okresie od 20. 4. do 2. 5. rb. korzystało z zasiłków ustawowych 6.489 bezrobotnych w tem 613 nowozarejestrowanych. W porównaniu z okresem poprzednim stan liczebny pobierających zasiłki ustawowe zmniejszył się o 5.415 osób zdjętych z ewidencji, pobierających zasiłki na skutek skierowania do pracy zarobkowej, względnie w związku z wyczerpaniem prawa do przysługujących im świadczeń.

OFIARY KRYZYSU

Noworodek w dole kloacznym. Jeden z lokatorów domu przy ul. Wolborskiej 3 usłyszał kwilenie, dochodzące z dołu ustępowego. Niezwłocznie zaalarmowano dozorcę, który zdołał wydobyć żywe jeszcze dziecko płci żeńskiej, liczące kilka dni życia. Dziecko przesłano do żłobka.

JUDAICA

Tylko wziął posag. Estera Szwarc, zamieszkała przy ul. Dobrej 31, zgłosiła pretensje do swego rytualnego męża Joska Grynszpana, który niedawno zawarł z nią rytualny związek małżeński, poczem pobrał 2.500 zł posagu rzekomo na założenie interesu handlowego i po otrzymaniu pieniędzy ulotnił się w nieznanym kierunku. Za lotnym małżonkiem wdrożono poszukiwania. (k.)

KRONIKA SĄDOWA

Znowu odroczono! W dniu wczorajszym na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi znalazła się po raz szósty z rzędu sprawa redaktora odpowiedzialnego żydowsko-„sanacyjnego" „Hasła Przedwyborczego" Kolasińskiego, który w czasie akcji wyborczej do rady miejskiej 1934 r. zamieścił szereg obelżywych artykułów o adw. Kowalskim. Sprawa została ponownie odroczona ze względu na niejawienie się obrońcy oskarżonego Kolasińskiego.

KRONIKA POLICYJNA

Krwawy spór. We wsi Gadzinv pod Łodzią na tle sporu o grunty graniczne doszło do krwawego sporu między 43-letnim Piotrem Jasinkiem i Stanisławem Osińskim. Obaj prowadzili przez długi czas proces o skrawek gruntu, ponosząc duże koszty. Kiedy wreszcie Jasinek wszedł w posiadanie gruntu i pozbył oraz Osiński nie mogąc przeboleć straty, chwycił siekierę i zarąbał nią Jasinka. Zabójcę aresztowano.

Zamach na torpedę. Konduktor kolejowy Władysław Holweg, zameldował policji po przybyciu na stację Łódź Fabryczna, że na pociąg motorowy „Lux-Torpedę" w pobliżu stacji Włochy nieznany sprawca dokonał zamachu. Mianowicie, gdy „Lux-Torpeda" znajdowała się w pobliżu Włoch, w okno wagonu rzucony został kamień, który wybił szyby, przyczem odłamkami szkła okaleczony został jeden z pasażerów w policzek. Policja zarządziła poszukiwania za sprawcą napadu na pociąg. (k.)

Tajemnicze zniknięcie. Karol Cybart zamieszkały przy ul. Podmiejskiej 16, zameldował, że siostrzenica jego, 15-letnia Barbara Niewiadomska przed dwoma dniami wyszła do szkoły i od tej pory wszelki ślad po niej zaginął. Naskutek złożonego zameldowania wdrożone zostały poszukiwania za zaginioną. (k.)

„Pożyczył". Apolinary Pindras, zamieszkały przy ulicy Strzelców Kaniowskich 48 zameldował, że znajomy jego Adolf Krzewina, zamieszkały w Kaliszu, w czasie bytności w Łodzi pożyczył od niego papierośnicę srebrną wartości 180 zł, a następnie wyjechał, nie zwracając pożyczonego przedmiotu. Przeciw Krzewinie zarządzono dochodzenie karne o przywłaszczenie.

KRONIKA GOSPODARCZA

Widzewska Manufaktura a Masłosojuz. W dniu 6 bm. o godz. 20 min. 30 w lokalu Stron. Narodowego w Łodzi, przy ulicy Piotrkowskiej 86, odbyło się zebranie protestacyjne przeciwko zawarciu umowy pomiędzy Widzewską Manufakturą w Łodzi, a Masłosojuzem we Lwowie. Obrady zagaił kierownik Wydziału Gospodarczego przy Str. Nar. w Łodzi, p. K. Pater, który objaśnił zebranych o projekcie zawarcia umowy handlowej Widzewskiej Manufaktury z Masłosojuzem. Zawarcie takiej umowy może spowodować zalanie rynku łódzkiego przez Masłosojuz, a tem samem ucierpi na tem producent tutejszy i lokalny przemysł mleczarski. Zkolei zabrał głos przedstawiciel „Wiadomości Mleczarskich" p. M. Zawierta, który zreferował w krótkich zarysach działalność polityczno-gospodarczą ukraińskiego Masłosojuzu, na terenie Małopolski, Śląska i Kongresówki, oraz jego pracę organizacyjną. Na powyższy temat wywiązała się dyskusja. Pomiędzy innymi zabrał głos przedstawiciel firmy „Pomorzanka", p. Ciepikowski, który uskarżał się na zażydzenie poważnych firm mleczarskich. Jako przykład przytoczył Spółdzielnie Mleczarskie, jak w Opatowie Kieleckim i „Rotr" w Rypinie i Golubiu. Firmy te przedstawicielstwa na swoje fabrykaty powierzyły Żydom. Obecni poruszyli sprawę utworzenia Chrześcijańskiej Hurtowni Nabiałowej. Hurtownia taka powinna pokrywać zapotrzebowanie kupców branży nabiałowej na terenie Łodzi i jej okolicy. Na zakończenie uchwalono rezolucję, mocą której postanowiono zwołać w mies. maju rb. powtórne zebranie, zaproszając oficjalnie łódzkich kupców chrześcijan z branży nabiałowej i kolonjalnej.

W czwartek, 7 maja 1936 r., zasnął w Bogu, opatrzony Sakramentami św., po ciężkich, z anielską cierpliwością znoszonych cierpieniach, mój najukochańszy mąż, nasz drogi, troskliwy ojciec, brat, teść, dziadek, wuj i szwagier, ś. p.

Tomasz Kruszona

w 65 roku życia. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 10. bm. o godz. 16 z kaplicy przedpogrzebowej, Wały Jana III, na cmentarz jeżycki.

W ciężkim smutku pogrążeni
żona, dzieci i rodzina.

zg 2867

Poznań, Kościelna 22, Gdynia.

Osobnych zawiadomień się nie wysyła.

Skład Fabryczny BR. JASIŃSKI
Łódź, ul. 11 Listopada 5
poleca: wełny, jedwabie, białe płótna, lniane płótna, firanki, pończochy, rękawiczki, skarpetki, skład zaopatrzony w najnowsze modne materjały.
OBSŁUGA SOLIDNA. ng 7 OBSŁUGA SOLIDNA.

NA LATO WSZELKIE NOWOŚCI

poleca po stałych lecz niskich bo fabrycznych cenach
Jedyny Chrześcijański Dom Towarowy i Hurtownia bławatów i galanterji

„BŁAWAT POLSKI"

Łódź, Zgierska 29 (Rynek Bałucki) Żeromskiego 41 (Rynek Zielony) Limanowskiego 28 ng 10 290

Gotowa odzież damska, męska, dziecięca

PŁASZCZE DAMSKIE
Model wiedeński zł 20,—, 24,—, 30,—, 36,—, 50,— 75,—
KOSTJUMY DAMSKIE
zł 46.00, 60,00, 95,00

KOMPLETY DAMSKIE
46,00, 58,00, 75,00, 95,00
GARNITURY MĘSKIE
dobry krój zł 21,—, 30,50, 36,—, 48,—, 60,—, 75.—

PŁASZCZE MĘSKIE
25,00, 34,00, 55,00, 73,00
KAPELUSZE MĘSKIE
firmy St. Schlee i K. Goeppert 5,20, 6,40, 8,50, 11,—, 20,—, 24,—

JEDWABIE
nat., sztuczne zł 2,—, 2,50, 3,50, 4,20, 5,— i droższe.
JEDWABIE DESENIOWE
w różnych cenach.
RĘKAWICZKI
zł 0,60, 1,20, 2,10, 2,75, 5,—
KOŁNIERZYKI DAMSKIE
od 60 groszy
BIAŁE TOWARY
Żyrardowskie, Scheiblera, Krusche-Endera i inne.
PERKALE I MUŚLINY
zł 0,75, 0,90, 1,10, 1,80, 2,20
KOŁDRY watowe, wełniane puchowe zł 9,—, 13,—, 17,50, 21,—, 27,—, 41,—
MATERJAŁY MĘSKIE
na płaszcze i ubrania zł 5,50, 8,—, 12,80, 16,50 18,75, 23,50, 26,75
KRAWATY
od gr. 70 do zł 11,50

KOSZULE
dzienne i sportowe zł 2,50 3,90, 4,90, 6,90 8,75, 13,—
PARASOLE, LASKI
zł 1,—, 1,90, 3,—, 4,90 6,80, 10,90, 16,50, 20,50
BIELIZNA
damska męska i dziecięca w różnych gatunkach i cenach
OBUWIE
normalne i letnie
KOSMETYKA
pudry, szminki, perfumy, wody kolońskie, żyletki, pasty, mydła, pierwszych firm po ściśle fabrycznych cenach.
DLA DZIECKA
koszulki, kaftaniki, powijaki, śpioszki, pończoszki, piżamki, garnituki do chrztu itp.

DROBNA GALANTERJA
gumy, taśmy, wstążki, ząbki, walancjenki, chusteczki paski itp.
POŃCZOCHY
pierwszych firm zł 1,00, 1,90, 2,35, 2,60, 3,40, 5,10
PARASOLKI DAMSKIE
zł 4,50, 6,80, 8,75, 9,75 14,—, 23,90
TOREBKI DAMSKIE
nowe wzory w wielkim wyborze od najtańszych do najdroższych zł 1.50, 2,—, 3,90, 5,25, 7,50, 9,—, 11,50, 15,—, 20,—, 24,—
PORTMONETKI
Materjały dekoracyjne, firany, brokaty, rypsy, kapy na łóżka etc.

JAN MATZKE
Przedsiębiorstwo robót budowlanych
Wykonywa: *wszelkie roboty wchodzące w zakres budownictwa oraz odświeżanie elewacji frontowych z własnych i powierzonych materjałów.* ng 10738
Łódź, ul. Piotrkowska 102a, tel. 247-20 i 260-23

KRAWIEC MĘSKI
Wincenty Wieczorkiewicz
mieszka obecnie
ŁÓDZ, ul. ORLA 23
poleca się na sezon wiosenno letni
ng 1008

Fabryka papy dachowej i produktów smołowcowych

„GOSPODARZ"

Spółka Akcyjna w Sieradzu.
Fabryczny skład:
Łódź, Nowo-Południowa 5 przy Zagajnikowej
Telefon 184-19
CENY KONKURENCYJNE
Towar znanej, gwarantowanej dobroci.
n 8497



Lecznica dla zwierząt
MAG. WET. H. Warrikoffa
ŁÓDŹ
ul. Kopernika 38
Tel. 172-07
Oddziały: wewnętrzny i chirurg. Szczepienia psów przeciw nosaciźnie. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8-1 i od 3-7

CHRZEŚCIJAŃSKA ODŚWIEŻALNIA GARDEROBY
Józef SOBOCIŃSKI
ŁÓDŹ, Kilińskiego 121 Tel. 194-54



Momentalnie odświeża garnitury, palta, kostjumy damskie, — od zł 1,40. Reperuje, sztucznie ceruje, pierze, farbuje, przerabia nicuje.
UWAGA: Na telefoniczne wezwanie lub osobiste odbiera i odsyła bezpłatnie. ng 10741

Kanapa-łóżko, Fotel-łóżko, oraz Fotele klubowe, Tapczany Otomany, Leżanki, Krzesła, Materace higjeniczne poleca po cenach niskich i na dogodnych warunkach
Zakład Tapicerski
Tadeusz Pawełczyk,
Łódź — ul. Kilińskiego 218 (naroż. Napiórkowskiego)
Telefon 257-33 ng 1081

MEBLE wszelkiego rodzaju poleca po najtańszych cenach Zakład Stolarski ST. RATAJCZYK, Łódź, Kilińskiego 127 telefon 103-34
Przyjmuje wszelkie roboty w zakres fachu wchodzące
n 8472

Torf prasowany
Ceny konkurencyjne
Nadleśnictwo KŁODZISKO
p. Wróblewo, pow. Szamotulski.
z 13458

TYLKO **ABDEL-HANIM**
ten fenomenalny, najsławniejszy, jedyny, wyróżniający się
JASNOWIDZ



który posiada nadprzyrodzony dar jasnowidzenia i hypnotyzowania — wprowadzi Cię na prawdziwy, szczęśliwy, nowy tor życia, zatem natychmiast w każdej sprawie zwróć się do niego. Nadeślij datę urodzenia i 80 gr. na koszty portorji. Adresować: Jasnowidz Abdel-Hanim, Lwów 15, ul. Cerkiewna 18. ng 10867

Kapelusze — Krawaty — Skarpetki Szelki — Rękawiczki i t. p.
Dla Pań — Pończochy — Reformy — Bluzeczki
Bielizna Jedwabna **M. Kołodziejski,** Łódź, ul. Andrzeja 3 Ceny niskie.

WŁADYSŁAW SUWALSKI
WYTWÓRNIA NICI DO SZYCIA „MARYNARZ"
Łódź, Wólczańska 109.
Poleca kupcom swoje wyroby: nici nr. 40 i 50 do szycia na maszynie, nici nr. 10 do ręcznego szycia i nici do fastrygowania i cerowania.
n 8463

Mechaniczna Niklarnia „ELEKTRONIKIEL"
ŁÓDŹ, Piotrkowska 158 (w podwórzu)
przyjmuje: do niklowania, srebrzenia, miedziowania, polerowania oraz wszelkie roboty wchodzące w zakres galanterji po cenach najniższych.
— Dla fabryk i warsztatów specjalny rabat! —
n 10 737 Firma chrześcijańska.

Materjały męskie w najwyższych gatunkach
n 8479 poleca:
M. ANWEILER Łódź, Piotrkowska 117 front I. piętro, tel. 222-90 Piętro wyżej za to ceny niżej.

Osady i resztówka z parcelacji
folwarku Dąbrowa, pow. Jarocin przy bardzo dogodnych warunkach kupna na długoletnie spłaty sprzedaje oraz wszelkich informacyj udziela
Zarząd ordynacji Książąt Radolinów Jarocin — pozn.
Pg 4321-1°,1



DRZEWO na budowle
Drzewo użytkowe wszelkiego rodzaju po najniżej skalkulowanych cenach poleca oraz obróbkę drzewa wykonuje
Skład drzewa i obróbka
LEON ŻUROWSKI
Poznań, ul. Raczyńskich 5/6, Tel. 10-87, przy pl. Bernardyńskim

---

UBIORY MĘSKIE chłopięce, sportowe i mundurki szkolne dla wszystkich szkół najtaniej poleca krawiec męski M. Kepler, Łódź, Główna 17 Sklep. Zamówienia przyjmuje z własnych i powierzonych materjałów.
ng 10735

Zakłady Elektro - Radjo - Techniczne
Bronisław MATECKI — Łódź, ulica Rokicińska 8.
Polecam po cenach ściśle fabrycznych następujące artykuły: PRZYBORY do oświetlenia i sygnalizacji alarmowej. RADJO-APARATY wszelkich typów oraz części i lampy radjowe. PATEFONY, płyty i wszelkie przybory. ROWERY i części zamienne. APARATY i przybory fotograficzne. Nowoczesne warsztaty reparacyjne. ng 10286

ZAKŁAD KRAWIECKI
J. NOWAKA
w Łodzi, Piotrkowska 257
lewa oficyna, pierwsze piętro wykonuje wszelkie ng 408
roboty krawieckie
męskie i damskie z własnych i powierzonych materjałów.
Ceny nader przystępne.

TYSIĄCE dzieci i dorosłych, rozkoszuje się wybornym cukierkiem fabryki P 4511-19,52
A. Zagłobiński, Poznań
Wyśmienite majowe, wiosenne, landrynki, cytrynki, mieszanki owocowe i czekoladowe.

Krawiec męski
Jan Gorzela
Łódź, Piotrkowska 154
ng 10284

Żądać wszędzie



Żądać wszędzie
ng 8467

Chrześcijański sklep bławatów i galanterji
W. CZIDEL, Łódź, Piotrkowska 286, telefon 260-53
poleca w dużym wyborze wełny na płaszcze, suknie i mundurki, jedwabie gładkie i deseniowe, płótna białe pościelowe, bieliźniane i stołowe, firanki, kapy, kołdry i tiule wszystkie szerokości, bieliznę damską, pończochy rękawiczki i t. d. wszystko w dobrym gatunku ceny jaknajniższe. n 8462

Artystyczny Zakład Fotograficzny „FOTO-FOX"
właśc.: Edmund Cukrowski,
ŁÓDŹ Piotrkowska 105
Telefon 256-16
Wykonywa się wszelką robotę wchodzącą w zakres fotografji
— — Ceny niskie. — —
ng 10734

MEBLE po bardzo przystępnych cenach poleca:
A. KOPROWSKI
ŁÓDŹ, Zgierska 56.
Wyrób własny — ng 7100

Wytwórnia Mat Trzcinowych
FR. KUBISTAL — Skoki Wlkp.
poleca trzcinę sufitową pierwszorzędnej jakości.
Wysyła każdą ilość. z 13464
Wszelkie rozmiary! Cena niska!



OBRĄCZKI ŚLUBNE i wszelką biżuterję wyrób własny zegary, zegarki i platery poleca
W. SZYMAŃSKI
Łódź, Główna 41
Duży wybór. — Ceny niskie. ng 7423
n 8478

Chrześcijański Dom Odzieżowy
w ŁODZI przy ul. 11 Listopada 20, telef. 120-12
Na sezon wiosenny poleca
PALTA — UBRANIA MĘSKIE — CHŁOPIĘCE oraz MUNDURKI UCZNIOWSKIE
Ceny niskie ng 9630 Wykonanie solidne

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tem 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-łamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.
Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10,30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 10,15.

1. DOMY - PARCELE

Kamienice
domy, wille, majątki, gospodarstwa, tartaki, młyny, wiatraki, parcele poleca poszukuję Błoch, Poznań, Aleje Marcinkowskiego 15. zd 42 420

Parcele budowlane
w Krzyżownikach 1/2 do 1 morgi. Plan podziału przez władze zatwierdzony, wolne od długów, słoneczne. Wiadomość młyn Krzyżowniki. P 4 361-55,12

Kamienica
nowa, składem, wolna od podatku, dochód 3.600, cena 30.000,— wpłaty 17.000 reszta amortyzacja sprzeda Przybylski, Szamotuły, Nowowiejska 20. zd 43 026

Dom
nowy piętrowy kompletnie urządzony, półmorgi, bez długu, miasto powiatowe, Biuro Zleceń. — Garczyński, Stęszew. zd 43 333

Dom
nowy Poznaniu dwupiętrowy, — wszelkie wygody, dochód 3 500 — 27 000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 43 374

Dom
nowy, dwupiętrowy, składem rzeźnickim 32 000, wpłaty 27 000 sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 43 375

Dom
trzypokojowy 6 000, dom dwupokojowy 5 800, dom pokój, kuchnia 3 500. Dom Zleceń, Poznań, ul. Szkolna 12. zd 43 376

Dom
dwupiętrowy mieście powiatowem, dochód 3 000 ,cena 15 000 spiesznie sprzeda Dom Zleceń, Poznań, Szkolna 12. zd 43 377

Kamienice
wille, domy z składami, ogrodami w Poznaniu, prowincji korzystnie poleca, „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 43 645

Dom
Poznaniu, dwa składy, trzech lokatorów, ogród, 20 000, wpłaty 15 000 sprzeda, „Pawilon", Poznań, Focha 15. zd 43 644

Osady
z parcelacji maj. Biezdrowo, powiat szamotulski. Sprzedaż na miejscu każdy czwartek. Inform. Biuro Parcelacyjne, Poznań, Plac Wolności 11. zd 43 733

Osady
z parcelacji majątków prywatnych, dogodne warunki spłaty, — Informacje Biuro Parcelacyjne, Poznań, Plac Wolności 11. zd 43 731

3. LETNISKA i UZDROWISKA

Letnisko
wynajmuje pokoje, rzeka, las, używanie kuchni względnie bez. Ida Kelm, Bąblin, powiat obornicki. n 10 367

Letnisko
urocze położenie, ogród, woda, las, dobre odżywienie. Zielonagóra, poczta Obrzycko, Fr. Guzenda. zd 41 387

6. OŻENKI

Swatka
pośredniczy w inteligencji. Łódź, Dowborczyków 33, m. 3. „Tola". n 10 714

Kawaler
piekarz posiadający 2 000 zł pozna pannę, która ma swoją nieruchomość lub gotówkę, cel matrymonjalny. Oferty Orędownik Łódź, pod „Piekarz". n 10 728

Kawaler
posiadający własny Zakład Mechaniczny z braku znajomości pozna panienkę w celu matrymonjalnym, z posagiem do lat 23. Oferty z fotografją Orędownik, Łódź, pod „27". n 10 711

Kawaler
30 wżeni gospodarstwo rolne bez wymiaru albo kupi gotówki — 10 000 Turkiewicz, Czempin, Rynek 15. ng 10 889

Która
pani pomoże kupcowi inteligentnemu, lat średnich do egzystencji mała gotówka. Ożenek niewykluczony. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 824

Kawaler
lat 32, zapozna pannę, córkę rolnika, celem wspólnego zadzierżawienia gospodarstwa, ożenek zaraz. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 616

Wdowiec
lat 36, rzemieślnik, posiada dom, warsztaty, własność, 2 dzieci 5—7, szuka z braku znajomości na tej drodze żony, panny 28 do 32 religijnej, przystojnej, kochającej dzieci z gotówką od 5.000.— Oferty z fotografją do Orędownika — Poznań zd 13 881

Rzemieślnik
lat 31, kawaler, stałą pracę, z prowincji szuka żony. Łaskawe oferty Orędownik, Poznań n 10 866

Krawcową
mistrzynię, przystojnją, cośkolwiek gotówka poślubi emeryt, — wdowiec, lat 50, — mieszkaniem centrum. Oferty Orędownik — Poznań zd 43 550

Handlowiec
kawaler, lat 30, wysoki blondyn, ożeni się panią, posiadająca gotówkę, gosposie, służące mile widziane. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 768

Która
z pań wyrobi,dopomoże uzyskać stała prace dam dziecku w nieszczęśliwym wypadku nazwisko troskliwa opieke, chociaż brzydka, ale szlachetnem sercu, ożenek zaraz. Oferty Orędownik Poznań zd 43 827

Panna
lat 28, własny interes, pozna pana na stanowisku lub gotówką. Cel matrymonjalny. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 826

7. SPRZEDAŻE

Dom
Jarocinie, 4 ubikacje, chlew: plac budowlany, centrum tanio sprzedam. Zgłoszenia: Agentura Kurjera Pozn. Jarocin. ng 10 896

Sprzedam
lub zamienię dom w Gdyni-Chylonji przy dworcu, miesięczna dzierżawa 300 zł. od podatków, wolny, na gospodarstwo, blisko Poznania, Kaczmarek, Antoni, Gdynia 4, ul. Kartuska 17. ng 10 886

Wagę
lekarską okazyjnie sprzedam. — Ślusarnia, Łódź, Gdańska 21. n 10 715

Sprzedam
kilka beczek kapusty. Wiadomość: Zgierska 108, sklep spożywczy. n 10 719

Maszynę
Singera pudełkową sprzedam. — Łódź, Ogrodowa 28, m. 16, sień 6 n 10 722

Sprzedam
budkę ze słodyczami Łódź, Przędzalniana 98, A. Karolczak. n 10 727

Sprzedam
kapustę kwaszoną Hale Targowe 111, Łódź, Piotrkowska 317. n 10 783

Sprzedam
14 lub 21 dobrej ziemi inwentarzem, budynkami Augustowo koło Zarzewa, Leopold Kaliński. n 10 726

Blisko
Łodzi folwark 300 mórg, lasu 200 ornej 100 mórg, plantacje truskawek, dobre budynki, inwentarze kompletne 135 000. Resztka 4 włóki 60 000. Resztka 45 mórg 30 000. 240 mórg ziemi zdrenowanej pod ogrodowiznę 800 zł morga. 12 mórg Andrzejowie 15 tys. 15 mórg budynki, inwentarz 12 000. Domy ,wille, place. Pośrednictwo Dudek, Radogoszcz (Łódź) Szosa Zgierska 50, m. 6. (narożnik Zielonej). n 10 729

Sprzedam
kapustę kwaszoną. Hale Targowe 111, Łódź, Piotrkowska 317 n 10 704

Sprzedam
gater zupełnie w dobrym stanie szerokość ramy 55 cm. Wiadomość: Zgierz, ul. Sienkiewicza 13 n 8467

Kamienicę
bez długu w Ostrowie(2 morgi roli, dzierżawa miesięcznie 182 zł sprzedam, cena 18 000 zł. Oferty Agentura Orędownika, Ostrów Piłsudskiego 24. n 10 846

Trychinoskop
używany lecz dobrym stanie korzystnie sprzedam. Zgłoszenia Agentura Orędownika, Leszno, Karasia. n 10 851

Gospodarstwo
32 morgi, gościniec sprzedam według ugody, właściciel Klocek Poznań, Fr. Ratajczaka 26 — m. 20. zd 43 298

Dom
3 pokoje, ogrodem, przy mieście, blisko jeziora lasy, urzędnikowi, najchętniej wydzierżawi Straszewski, Kórnik, Poznańska 119. ng 10 828

Konin
Sprzedam dom, cena 32 000, dochód 5 000.— obecny dzierżawca pewny płatnik. Oferty Orędownik Poznań zd 43 098

Dobra egzystencja
Zaprowadzona składnica paszy i węgla w bardzo ruchliwem miejscu wraz z mieszkaniem na sprzedaż. Zgłoszenia do Orędownika, Poznań pod zd 42 904

Piekarnię
sprzedam lub wydzierżawię — dobry punkt. Zgłoszenia Ekspoz. Orędownika, Gdynia ng 10 401

Kuźnię
7 mórg roli, wielkiej wsi kościelnej sprzedam Brunon Skrzypczak, Borek, pow. Gostyń, u Tadeusza Ciechowskiego. zd 43 139

Rzeźnictwo
Ostrów Rynek, zapęd elektryczny, spowodu stosunków rodzinnych zaraz sprzedam. Zgłoszenia Orędownik, Poznań ng 10 843

Plac
narożnikowy 350 m², oficyna jeden pokój, kuchnia, składem kolonjalnym sprzedam lub wydzierżawię. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika, Gdynia ng 10 402

Na ogłoszenia szyfrowane

wymagające złożenia „zgłoszeń" lub „ofert" do „Orędownika" pod nr..... prosimy kierować listy do nas (lub do odnośnej Ekspozytury wydawnictwa naszego) oddzielnie na każde ogłoszenie, nigdy zbiorowo w jednym liście na kilka ogłoszeń. W narożniku dolnym, lewym koperty lub pocztówki prosimy umieścić czytelnie numer ogłoszenia, abyśmy korespondencję, nieotwierając jej, doręczyć mogli inserentowi

Przykład:

„Orędownik"
Poznań
św. Marcin 70
zd 57 675

Przestrzegamy zgłaszających się przed dołączaniem do ofert dokumentów oryginalnych, świadectw i t. p., gdyż administracja nasza nie przyjmuje odpowiedzialności za ich zwrot, jak wogóle za dalsze załatwienie oferty przez inserenta.

Adres inserenta wskazujemy (zamiejscowym za dołączeniem znaczka pocztowego) tylko w tym wypadku, jeżeli inserent upoważnia nas do tego, podając w ogłoszeniu „Wiadomość" lub „Adres" wskaże „Orędownik" nr......

z 12 788

Administracja

Palniki
do spawania 0,5—30 m/m zegar węże nowe sprzedam okazyjnie. Odpowiedź znaczek, Malinowski, Stęszew. zd 43 284

Mleczarnia
motorowa, skład, czteropokojowe mieszkanie 4 500, dzierżawa 115,— miesięcznie sprzeda Kwiatkowski, Poznań, Działyńskich 10. zd 43 395

Okazja!
Dobrze prosperujący skład kolonjalny nabiału mieszkanie ruchliwe miasto powiatowe sprzedam tanio. Lehmann, Pniewy, Wroniecka. zd 43 758

Sprzedam
piec do palenia kawy dobrym stanie 70 funtowy. Palarnia kawy, Pniewy, Wroniecka 4. zd 43 757

Skład
bławatów towarów krótkich w rynku mieszkaniem bardzo korzystnie spowodu wyjazdu. Mindler Krotoszyn, Piastowska 12. zd 43 452

Kiosk
własny mieszkaniem 2 pokójowem kuchnią dobry punkt bezkonkurencyjny okazyjnie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. zd 43 492

Restauracja
pierwszorzędna biegu kompletnie urządzona w rynku z mieszkaniem bardzo korzystnie. Mindler, Krotoszyn, Piastowska 12. zd 43 453

Dom
z ogrodem murowany, śródmieście Krotoszyna sprzedam za 8 tys. gotówka. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Krotoszyn. n 10 875

Gospodarstwo
56 mórg, inwentarze, zabudowania kompletne cena 11 000, wpłaty 9 000 sprzedam. — Wysocki, Gniezno, Tumski 11. ng 10 427

Skład bławatny
miasto powiatowe, garnizon, gimnazjum, centrum, z powodu wyjazdu okazyjnie sprzedam. Zgłoszenia Orędownik Poznań ng 10 827

Piekarnię
cukiernię przepisową, mieszkaniem, dobrze zaprowadzona korzystnie sprzedam. Piekarnia, Poznań, Kramarska 27. zd 43 341

Hotel
kamienica II piętrowa, ogród centrum Krotoszyna sprzedam za 22 000. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Krotoszyn. ng 10 877

Rzeźnictwo
restauracja, kamienica, śródmieście Krotoszyna sprzedam za 18 tys. Zgłoszenia Agencja Kurjera Pozn., Krotoszyn. ng 10 876

Kamienica
w Gnieźnie główna ulica, składami, dochód 7 500, 70 000, wpłaty 50 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 10 435

Gospodarstwo
56 mórg ziemi buraczanej, zabudowania inwentarze bez długu. 12 000. Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 10 434

160
mórg buraczanej zabudowania, inwentarze, pow. Gniezno, wpłaty 20 000, reszta amortyzacja. — Kłos, Gniezno, Lecha 4. n 10 433

Stelmachowi
luub kowalowi sprzedam duże zabudowania czynszowe, duża gospodarska wieś, okolica dobra. — Zgłoszenia Orędownik, Poznań zd 43 617

Malarstwo!
Malarz może się osiedlić. Do przyjęcia warsztat z mieszkaniem dla kawalera lub żonatego. Oferty Orędownik, Poznań zd 43 602

Fabrykę
wyrobów cementowych, odpowiednią dla rzeźbiarza, objęcie na własność 3,500 wydzierżawię stosunków rodzinnych. Drab — Wronki. zd 43 794

Dwa
domy interesami, ruchliwej ulicy, spowodu stosunków rodzinnych tanio 6.000.— Drab, Wronki, Poznańska 31 znaczek. zd 43 793

Maszynę
trykotarską, dwucylindrową, jak nową spowodu wyjazdu natychmiast sprzedam. Dzienny zysk 5 zł. Oferty Orędownik, Poznań zd 38 860

Zakład fryzjerski
dla pań i panów z mieszkaniem i urządzeniem własnej fryzjerni wojskowej miasto powiatowe — garnizon sprzedam. Oferty Orędownik, Poznań ng 10 879

11. KUPNA

Kolonjalkę
wyszynkiem, bez, możliwie ziemią, mieście, kościelnej wsi kupię lub zadzierżawię. Oferty Agentura Orędownika Ryczywół. ng 10 887

Maszynę
czapniczą używaną kupię. Łaskawe oferty z podaniem ceny J. Mielczarek, Koło, Toruńska 8 n 10 724

Gospodarstwo
mniejsze kupię, roczna spłata 1 500 zł ewentl. dzierżawa. Zgłoszenia Orędownik, Chorzów — „Emeryt". n 10 917

Śmietany
każdą ilość z majątków kupię. Oferty Orędownik, Łódź. n 10 730

Stelmacha
na dzierżawę poszukuje kowal, wspólne podwórko, duża gospodarska wieś przy Grodzisku. Zgł. Orędownik, Poznań zd 43 618

Kupię piekarnię
z domem i ogrodem w małem miasteczku względnie większej wsi kościelnej za gotówkę. Oferty Agentura Orędownika
Skoki
n 10 859

Łódź
Kupuję stale partje taśmy tyczkowej gotówka, także przez pośredników. Szypulski, Drukarnia, Poznań, Piekary 18. zd 43 287

18. DZIERŻAWY

Piekarnię
wydzierżawię zaraz. Przy objęciu 300 zł. (Kościół, dwór, szkoła). — Zgłoszenia Agencja Orędownika, Kobylin. ng 10 888

Dzierżawy
poszukuję 70—100 mórg bez inwentarza. Agenci wykluczeni. — Zgłoszenia agencja Orędownika Oborniki, Czarnkowska. ng 10 58[illegible]

Rzeźnictwo
w Lesznie urządzeniem lub bez, elektryczny do wydzierżawienia. Zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno, Karasia. ng 10 850

Dzierżawy
poszukuję 20 mórg dobrej ziemi okolica Dolska wprost właściciela, Oferty Orędownik, Poznań zd 42 846

Piekarnię
wieś kościelna bez konkurencji spowodu objęcia własności po rodzicach oddzierżawię. Kubera, Krosno, poczta Mosina. zd 43 087

Poszukuję
kupna używanej 2-metrowej tokarni z możliwością gwintowania. Franciszek Dobicki, Pyzdry, ul. Magistracka 2. n 10 818

Dzierżawa
56 mórg ziemi buraczanej, zabudowania, inwentarz od właściciela, obj. 4 000. Kłos, Gniezno Lecha 4. n 10 432

Dobrze
zaprowadzony skład kolonjalny kupię, wydzierżawię podług inwnetury mieście, dużej kościelnej wsi. Oferty Orędownik, Poznań zd 42 957

22. ZGUBY

Przybłąkał
się piesek czarny podpalony „pin-czerek" właściciel odebrać za zwrotem kosztów. Łódź, Stoki, Ireneusza 102. Polak. n 10 703

Zginął
piesek czarny kudłaty, wabi się „Bimbas", odprowadzić za wynagrodzeniem Łódź, Przejazd 46, m. 24. n 10 716

23. ROZMAITE

„Meblostyl"
Jedyny fachowy żurnal meblowy. Każdy kwartał zawiera 12 kompletnych urządzeń wnętrz. Kwartalnie zł 4.— rocznie zł 12.— Kraków, Kazimierza Wielkiego 95. P. K. O. 411.160 Tg 855

Chrześcijańska
wytwórnia czapek, Koło, Toruńska 8, poleca czapki, kapelusze wielkim wyborze. Przyjmuje zamówienia. n 10 723

Chrześcijańska
wypożyczalnia sukien ślubnych i balowych po cenach przystępnych Szymańska, Łódź, Suwalska 7 (przy Napiórkowskiego). n 10 717

programy radjowe

OGÓLNOPOLSKIE

Poniedziałek, 11 maja.

6.30 audycje poranne; **13.10** chwilka gospodarstwa domowego; **15.15** wiadomości o eksporcie polskim; **15.30** muzyka salonowa w wyk. małej ork. R. P. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; **16.00** tr. z przybycia do Gdyni S/M „Batory" (z Gdyni); **17.00** „W kancelarji adwokackiej" — skecz Szymona Pigwy (z Poznania); **17.15** „Minuta poezji" — „Taniec smętka", fragment z „Wiatru od morza" — Stefana Żeromskiego, recytuje Jan Kreczmar; **17.20** duety w wykonaniu Izy Roli i Berty Bragińskiej; **17.50** „W mule tkwi muszla" — pogadanka, wygłosi dr. Axel Stjerna (z Wilna); **18.00** recital fortepianowy Jana Straussa; **19.40** dziennik wieczorny; **21.00** „Śmierć bohatera". Wykonawcy: orkiestra symfoniczna P. R. pod dyr. Grzegorza Fitelberga oraz chór „Harfa" pod dyr. prof. Wacława Lachmana; **22.30** „Przemówienie Józefa Piłsudskiego nad trumną Juljusza Słowackiego". Fragment z „Króla ducha" Juljusza Słowackiego; **22.50** „Alberi" poemat symfoniczny Ludomira Różyckiego; **23.10** ostatnie wiadomości radjowe.

Wtorek, 12 maja.

7.15 werble; **7.18** dziennik por.; **7.33** program; **7.45** transm. z Wilna: nabożeństwo w kościele św. Teresy i pochód żałobny przeniesienie serca Piłsudskiego i prochów jego matki ś. p. Marji z Billewiczów Piłsudskiej do mauzoleum na cmentarzu Rossa; **13.15** dziennik południowy; **17.30** „Pogrzeb Kazimierza Wielkiego" — Kantata Bolesława Wallek-Walewskiego do słów Stanisława Wyspiańskiego, w wykonaniu chóru pod dyr. kompozytora (z Krakowa); **17.45** reportaże informacyjne z Krakowa, Lwowa, Katowic, Łodzi, Poznania, Torunia i Warszawy; **18.20** recital organowy prof. Bronisława Rutkowskiego (z Warszawskiego Konserwatorium Muzycznego; **18.45** przemówienie dr. Bronisława Helczyńskiego do Polaków zagranicą; **19.00** odtworzenie fragmentów pogrzebu z Wilna; **19.45** pieśni żałobne w wykonaniu chóru katedralnego w Poznaniu pod dyr. ks. prof. dr. Wacława Gieburowskiego (z Poznania); **20.05** „Wolność tragiczna" — Kazimierza Wierzyńskiego, w recytacji Stefana Jaracza; **20.45** w godzinę śmierci; **21.15** „Ostatnie werble" poemat symfoniczny Jana Maklakiewicza (I wykonanie); **21.40** „Rapsod Wawelu" — audycja poetycka z fragmentów dzieł Stanisława Wyspiańskiego; **22.10** dziennik wieczorny; **22.25** „Poemat żałobny" Bolesława Woytowicza (I wykonanie); **22.55** Chopin — marsz żałobny; **23.05** reportaż z uroczystości pogrzebowych w języku francuskim; **23.30** werble.

KRAJOWE

Poniedziałek 11 maja.

Warszawa — **12.15** pog.: „O uprawie tytoniu w Polsce"; **12.25** muzyka symfoniczna z płyt; **15.20** giełda; **16.30** wybitne instrumentalistki (płyty); **18.30** audycja dla dzieci młodszych; **18.40** „Życie kulturalne i artystyczne stolicy".

Poniedziałek, 11 maja.

Katowice — **12.15** audycja dla szkół; **12.35** Lucyna Szczepańska i M. Fogg wśród gitar hawajskich (płyty); **13.15 i 13.45** różne orkiestry (płyty); **13.30** lekcja j. polskiego; **15.20** giełda; **16.30** koncert popul. z płyt; **18.30** rec. Pablo Casalsa (wiolonez.) z płyt; **19.05** skrzynka ogólna; **19.45** muzyka poważna z płyt

Poniedziałek, 11 maja.

Kraków — **12.15** „Mefisto" (płyty); **12.25** płyty z W-wy; **13.15** wybitni polscy artyści (płyty); **14.05** pieśni majowe z Wieży Marjackiej; **15.20** giełda z W-wy; **16.30** A. Pertil śpiewa z płyt; **18.30** skrzynka dla dzieci; **18.45** odczyt: „Przedsłanki geograficzne zatargu amerykańsko - japońskiego"; **19.05** muzyka z płyt.

Poniedziałek, 11 maja.

Lwów — **12.15** rep.: „Pochwała małego miasta"; **12.25** słynne rapsodje z płyt; **13.15** muzyka popul. z płyt; **15.20** giełda z W-wy; **16.30** poemat symf. R. Straussa (płyty); **18.30** wydawnictwa dla dzieci; **18.40** koncert skrzypc. a-moll — Bacha (płyty).

Poniedziałek, 11 maja.

Łódź — **12.15** muzyka z płyt; **12.25** płyty z W-wy; **13.15** nowości na płytach; **15.12 i 15.20** giełda; **16.30** płyty z W-wy; **18.30** opow. dla dzieci: „O mądrym piecu i upartej kanapie"; **18.40** o wszystkiem potroszku; **18.45 i 19.05** polskie tańce symfon. z płyt; **19.45** muzyka symfon. z płyt.

Toruń — **12.15** orkiestry i soliści z płyt; **13.15** muzyka popul. z płyt; **15.20** giełda i kom. żeglarski; **16.30** muzyka operowa (płyty); **18.30** rozmowa ze słuchaczami; **18.45** piosenki z płyt; **18.50** pog. społeczna; **19.45** płyty.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM

na poniedziałek:

16.00 Königswust. Muzyka lekka.

17.00 Frankfurt. Pieśni Regera. **17.15 Bratislawa.** Suita a-moll Regera. **Anglja (Nat. Progr.)** Muzyka popularna. **17.40 Praga.** Recital wiolonez.

18.00 Sztutgart. Koncert orkiestrowy. **Monachjum.** Koncert orkiestrowy. **Kolonja.** Muzyka popularna. **18.20 Praga.** Pieśni Brahmsa. **18.30 Moskwa (Kom.)** „Piękna Helena" — operetka Offenbacha.

19.00 Monachjum. „W rocznicę śmierci Regera" — koncert ork. i solistów. **Frankfurt.** Koncert poświęcony pamięci Regera. **Królewiec.** Utwory Regera. **Königswust.** Koncert z płyt. **Wiedeń.** Wieczór regjonalny. **19.15 Anglja, (Reg. Progr.)** Muzyka taneczna.

20.00 Kopenhaga. „Uprowadzenie z Seraju" — opera Mozarta (akt I i II). **Sztutgart.** „Perpetuum mobile" — aud. muzyczna. **20.10 Lipsk.** Koncert Lipskiej ork. symf. **Monachium.** Wesoły wiecz. bawarski. **Kolonja.** Utwory M. Regera. **Wrocław.** Wesoła audycja poniedziałkowa. **Królewiec.** Muzyka wieczorna. **20.15 Budapeszt.** „Requiem" — Verdiego dyr. Bruno Walter. **Strasburg.** Koncert chóru polskiego „Hasło". **20.30 Praga.** Trio g-moll Smetany. **Anglja (Nat. Progr.)** „Tosca" — opera Pucciniego (akt 1). **20.40 Medjolan.** „Mazemarello" — operetka Leoniego. **20.45 Radio Paris.** Muzyka, pieśni i poezja. **20.50 Wiedeń.** „Genowefa" — opera Schumanna. **21.00 Królewiec.** Nowa austracka muzyka kameralna. **Bruksela flam.** „Flet czarodziejski" — opera Mozarta. **21.15 Anglja (Nat. Progr.)** Utwory fort. Liszta. **Bratislawa.** Koncert radjoork. **21.30 Anglja (Reg. Progr.)** Symfonja Londyńska Williamsa.

22.15 Anglja (Nat. Progr.) Koncert radjoork. **22.20 Budapeszt.** Muzyka cygańska. **22.30 Wrocław.** „Muzyka na dobranoc". **Berlin.** Koncert kameralny. **Königswust.** „Nocna muzyczka". **Anglja. (Reg. Progr.)** Muzyka tan. **22.45 Radio Paris.** Muzyka taneczna.

23.00 Budapeszt Muzyka jazzowa. **Monachjum.** Muzyka taneczna. **Sztutgart.** Utwory kompozyt. badeńskich. **23.30 Wiedeń.** Muzyka lekka.

24.00 Sztutgart. Koncert nocny.

na wtorek:

17.00 Paris P. T. T. Koncert orkiestrowy. **17.15 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka lekka. **17.45 Koenigswust.** Suita niemieckich pieśni ludowych. **17.50 Bratislawa.** Tańce węgierskie.

18.00 Monachjum. Koncert rozrywkowy. **18.30 Moskwa (RCZ).** „Wolny strzelec" — opera Webera. **18.25 Praga.** Pieśni Regera i Schuberta. **18.40 Bruksela franc.** Poemat liryczny Czerepnina na skrz.).

19.00 Sztutgart. Muzyka taneczna. **19.10 Bratislawa.** Muzyka taneczna.

20.00 Sztockholm. „Romeo i Julja" — op. Gounoda. **Kopenhaga.** „Klasyczna muzyka operetkowa. **20.10 Sztutgart.** Wielki wesoły wieczór. **Lipsk.** „Lipska aud. wtorkowa". **Koenigswust.** „Prosimy do tańca". **Monachjum.** Wieczór Liszta. **Kolonja.** Pieśni i muzyka **Hamburg.** „Die beiden Schuetzen" — opera Lortzinga. — **Wiedeń.** Koncert pośw. twórcz. Regera. **20.20 Anglja.** (Reg. Progr.). „Zygfryd" — opera. Wagnera (akt. II). **20.30 Anglja (Nat. Progr.).** Muzyka taneczna. **Strasburg.** Festival Brucknera.

21.00 Berlin. Koncert muzyki polskiej pod dyr. M. Mierzejewskiego. **Praga.** Koncert galowy. — **21.15 Kolonja.** Melodje wirtuozowskie. **21.20 Królewiec.** — „Dźwięczne drobiazgi". **21.30** — **Rzym.** Recital organowy. **Anglja. (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **21.40 Budapeszt.** Recital fort.

22.15 Praga. Recital skrzypcowy **22.20 Budapeszt.** Recital fort. — **Rzym.** Muzyka taneczna. **Anglja (Nat. Progr.).** Koncert okiestr. **22.30 Anglja (Reg. Progr.).** Muzyka taneczna. **Hamburg.** Muzyka lekka i ludowa. **Koenigswust.** — Nocna muzyczka. **Wiedeń.** Muzyka lekka. **22.50 Budapeszt.** Muzyka taneczna.

23.00 Koenigswust. Prosimy do tańca. **Wrocław.** Koncert chóru. **24.00 Frankfurt.** Koncert Mozarta

Magle
ręczne, motorowe oraz domowe wyrabia wytwórnia B. Kapczyńskiego, Łódź, Podrzeczna 33. — Ceny zniżone. n 10 720

Dziś
jeszcze wysmarować łóżka, materace płynem „Pluskwa". Pluskwy na zawsze wyginą. Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 43 506

Nieczystości
cery, piegi, pryszcze, usuwa oraz udelikatnia niezrównany mój „Krem kwiatowy". Drogerja Kucharski, Poznań, Podgórna 6. zd 43 505

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

Uczeń
piekarski syn uczciwych rodziców z prowincji szuka miejsca. Zgłosz. Agencja Orędownika, Sieraków. ng 10 890

Uczeń
rzeźnicki syn uczciwych rodziców z prowincji szuka miejsca. Zgłoszenia Agencja Orędownika. Sieraków. ng 10 891

Pomocnica
aptekarska drogistka poszukuje zajęcia Końskei, Zbrożek. n 10 731

Pomocnica
aptekarska drogistka poszukuje zajęcia. Końskie, Zbrożek. n 10 706

Wpływowej
osobie zapłacę za otrzymanie stałej posady. Dyskrecja zapewniona. Zgłoszenia Ekspozytura Orędownika. Gdynia „Zdolna pracowita". ng 10 400

Były urzędnik
lat 28, poszukuje posady woźnego, inkasenta lub magazyniera spichrzowego względnie innej. Złożę kaucji 500 złotych. Chlubne świadectwa oraz referencje. Łaskawe oferty „Par", Poznań, pod nr. 55,79. P 4503-55,80

Chłopiec
ukończył 16 rok życia z roczną praktyką pragnie skończyć dalszą praktykę w większych ogrodach. Zgłoseznia Orędownik, Poznań zd 43 603

Douczę
się kupiectwa branży artykułów gospodarczych, sprzętów kuchennych. Miejscowość obojętna. — Łaskawe zgłoszenia agentura Orędownika, Leszno. ng 10 884

27. WOLNE POSADY

Fryzjer
dobry, damsko-męski potrzebny. Podać warunki Gdynia 3, Dykmana 2. Krukowski. ng 10 886

Organizatorzy
sprzedawców, kontrolerzy, potrzebni na okręgi, wynagrodzenie stałe. Oferty z znaczkiem Zieliński Jarocin Cielcza 42. ng 10 897

Potrzebna
zdolna chemiczarka. Wiadomość: Łódź, Niska 5/7, sklep spożywczy. n 10 718

Czapnika
lub czapniczki poszukuje wytwórnia czapek. Zgłoszenia: Koło, Toruńska 8. n 10 721

Potrzebny
krawiec podręczny zaraz. Łódź, Andrzeja 10, m. 5, B. Popiołkiewicz. n 10 725

Inteligentni
poszukujący pracy zgłosza się: Łódź, Narutowicza 56 — 4, — przyjęcia codziennie 10—12. n 10 732

Potrzebny
cholewkarz od zaraz. Zgłoszenia Ignacy Nowak, Szadek, k. Łodzi. n 10 712

Agentki
agenci na artykuły spożywcze, zarobek dzienny do 20 zł. Pruski, Łódź, Chojny, Wesoła 3. n 10 705

Przyjmuje
panienki do nauki haftu, wszelkich robót ręcznych. Łódź, Zamenhofa 26, m. 28. n 10 713

Współpracowniczki
samodzielnej poszukuje samotny kupiec do księgarni składu papieru możliwie cośkolwiek gotówką. Oferty Orędownik, Poznań zd 42 843

Potrzebni
chrześcijanie do organizowania naszego handlu, wysoki zarobek, pensja, prowizja. Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 42 161

Oddam
przedsiębiorstwo z narzędziami studniarskiemi tanio, dobra egzystencja. Zgłoszenia Breczewski, Szamotuły, Rynek. Na odpowiedź znaczek. zd 42 230

Egzystencja
dla każdego za 50 zł wyuczam wytworu wszelkich proszków do prania. Oferty Orędownik, Poznań zd 42 949

Odsprzedawców
domokrążnych na domowy napój orzeźwiający poszukuje wszystkich miejscowościach. Dobry zarobek. Znaczek. Agentura Orędownika, Chodzież. ng 10 847

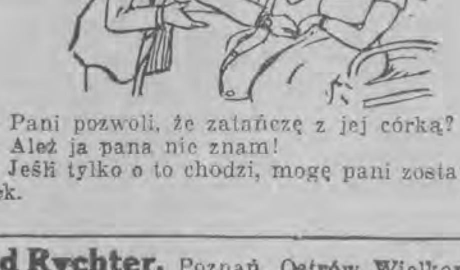
Zastępców
z małą gotówką na rozpowszechnianie po drogerjach rasowej pożywki drożdżowo - winnej wina „Rex", poszukuje firma Lab. „Wina-Rex", Zawiercie, Wład. Strączyński. d 1 744

Dwóch
czeladników krawieckich, przyjmę zaraz, utrzymanie wolne, posada stała. Stefaniak, mistrz krawiecki, Skoki. n 10 860

Urzędnik
samotny poszukuje gosposi do lat 30, która umie prowadzić gospodarstwo domowe, zależy na osobie uczciwej i zaufanej, najchętniej sierota. Szczegółowe oferty, krótkim życiorysem, ostatnią fotografją, którą się zwraca do Agentury Orędownika — Ostrów Wlkp., Piłsudskiego 24. n 10 833

Do
prowadzenia składnicy w każdem mieście rzutkiego człowieka poszukujemy Polski Przemysł, Łódź, Kilińskiego 180. zd 42 162

Humor zagraniczny



— Pani pozwoli, że zatańczę z jej córką?
— Ależ ja pana nie znam!
— Jeśli tylko o to chodzi, mogę pani zostawić w zastaw zegarek.

ORĘDOWNIK
WYCHODZI CODZIENNIE Z DATĄ NA DZIEŃ NASTĘPNY

Centrala: Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149
Telefony centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 35-24, 35-25
W niedziele, święta i późnym wieczorem: 35-24, 40-72

Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. — Za wszystkie wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Leon Trella, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy odpowiada Antoni Leśniewicz z Poznania.
Rękopisów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Przedpłata: miesięcznie przy 7-miu wydaniach tygodniowe z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odnoszenie do domu odpow. dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7,01. Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 5,00 zł 6 wydań tygodniowo. — Zamówienia pocztowe należy uskuteczniać do 25. każdego miesiąca w urzędach pocztowych lub wprost w centrali Orędownika.

Ogłoszenia i reklamy: Na stronie 5-łamowej 15 groszy, na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 30 gr., na stronie 4-tej 50 gr., na stronie 2-giej 60 gr., na stronie wiadomości lokalnych 100 gr. od jednołamowego milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Drobne ogłoszenia najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówkowych (drukowanych tłusto): słowo nagłówkowe 15 gr, każde dalsze słowo 10 groszy. Za różnicę między zestawem a wysokością ogoszenia, powstałą wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada. Ogłoszenia są płatne zgóry.

Nakład i czcionki: Drukarnia Polska Spółka Akcyjna, Poznań, św. Marcin 70.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.



13)

W chwili, gdy wybiła godzina piąta, jakiś wysoki i chudy człowiek w zatłuszczonej czapce, której spuszczony daszek ukrywał górną część twarzy, ubrany w popielatą bluzę, na której powiewał jeden z końców czerwonego krawata, wyszedł z szynku, przybliżył się aż do brzegu kanału i zaczął gwizdać jakiegoś walca, którego w tym czasie powtarzały wszystkie katarynki miejskie.

Zaledwie pierwsze nuty tej dziwnie oddanej muzyki rozległy się w powietrzu, jeden z robotników, zrobiwszy fałszywy krok w przejściu po kładce, spadł na brzeg z rękoma naprzód, rozsypując wokoło siebie pęk drzewa, który niósł na plecach.

Ogólny głośny śmiech powstał z tego wypadku.

— Brawo Gobert! — krzyknął jeden drwiący głos — to się nazywa zamieść czysto chodniki!

— Bilety na parter po zniżonej cenie! — krzyknął jeden żartowniś — czy są jeszcze w kasie, powiedzno, Gobert?

— Gobert, a może sprzedasz swoją kontramarkę? — spytał się trzeci figlarz. — Ja ją kupię po cenie kosztu.

— Śmiejcie się zdrowi, wy bez serca! — odpowiedział robotnik, którego nazywano Gobertem — chciałbym was widzieć na mojem miejscu! Kolano mnie boli, jak wszyscy djabli! Boję się, czym sobie kulasa nie wywichnął!

— No, no, czy to na serjo?!...

— Do pioruna! ja myślę, że bez żartów! Zamiast udawać głupców bezmyślnych, pomóżcie mi lepiej podnieść moje szczapy i ciężkie cielsko!

Robotnicy nie śmiali się już i pośpieszyli do towarzysza, który, upadając, mógł się był w istocie zranić. Dwóch z nich wzięło go za ramiona i postawiło na nogi. Stanął doskonale pomimo, iż wydawał przytłumione jęki.

— A co, lepiej ci? — zapytał jeden towarzysz.

— Hm! nie za bardzo... Tom ci się wyrżnął — wzdychał Gobert.

— Przecieżeś sobie nic nie złamał?

— Nie, przynajmniej tak myślę... ale tu mnie strzyka! Oh do pioruna! piecze mnie w kolanie, jakby je na ruszcie położono!...

— O! ba! nic ci nie będzie! Za pięć minut ból przejdzie...

— Trzeba zaraz temu zapobiec — odpowiedział Gobert — polecę do szynku i zrobię sobie wcieranie wódką!...

— Na wewnątrz! — krzyknął jeden z robotników. — Znamy się, mój stary! Kataplazm w gardziel włożysz!

Rozpoczęły się na nowo głośne śmiechy. Gobert wzruszył ramionami, nie odpowiadając nic i kulejąc, poszedł drogą, do szynku wiodącą.

Ten Gobert był to łotr o bardzo podejrzanej minie. Wiek jego był nieokreślony. Małe, niezliczone zmarszczki krzyżowały się na jego pergaminowej, brudnej twarzy. Dwa kosmyki wypomadowanych włosów w formie loków spuszczały się po obu stronach policzków. Wąsy szorstkie i czerwone, jakby osmalone, widniały pod nozdrzami i przedłużały się do kątów nosa.

Robotnicy przerwali sobie pracę, aby się przypatrywać oddalającemu się i kulejącemi koledze.

W tej chwili podmistrz wyszedł z zakładu i zbliżył się do statku. Ten podmistrz był człowiekiem pięćdziesięcioletnim, przynajmniej napozór. Białe, jak śnieg, włosy otaczały jego bladą, energiczną twarz. W wieku więcej, niż dojrzałym, zachował siłę młodości.

— A co, co, moje dzieci — spytał — co się tam stało? Dlaczego stoicie z założonemi rękoma? Robota nie postępuje! Czy wy nie myślicie przypadkiem, że statek sam się wyładuje?

— Przepraszamy, niech pan wybaczy — odpowiedział jeden z robotników — to Gobert zrobił nam dystrakcję...

— Gobert! zawsze Gobert! Gdzież on jest, ten piękny chłopiec? Zdaje mi się, że go tu nie widzę...

— Gdzie jest? To łatwe do odgadnięcia... poszedł wysuszać kieliszki „Pod poczciwcami"! Wyborna gąbka!... Powinien się zgodzić do osuszania błot i bagien!

Nadzwyczajny śmiech powstał na tę grę słów.

— W szynku — rzekł stary podmistrz, tupiąc nogą — jeszcze w szynku!... zawsze w szynku!...

— Ah! mój panie, to już nerwowe u Goberta! Już szósty raz dzisiaj poszedł odwilżyć sobie temperament! Jeżeli on za dzień pracy tyle dostanie, co inny, to będzie niesprawiedliwość.

— Bądźcie cierpliwi, moje dzieci, — odpowiedział pan Piotr — tacy robotnicy, to zaraza! Już ja się go pozbędę z zakładu!...

Gobert, Wiewiórka i Pluton

W chwili, kiedy Gobert, wlokąc za sobą nogę i udając straszny ból, odłączył się od grupy robotników, jakiś człowiek w popielatej bluzie i czerwonym krawacie, wykręciwszy się na pięcie, wszedł do wnętrza szynku.

— Oddzielny gabinet — prędko! — krzyknął do szynkarza. — Litr za piętnaście, żółta pieczątka i dwie szklanki.

— Zaraz, obywatelu! — odrzekł szynkarz, biorąc butelkę z pod stołu, pokrytego błyszczącą, jak srebro, blachą cynkową i otwierając drzwi do gabinetu, oddzielonego od sali oszklonem przepierzeniem, na którem wisiała płócienna, w czerwoną i białą kratę, firanka.

Na środku małego pokoiku znajdował się stół.

Człowiek z czerwonym krawatem zasiadł za nim. Gobert przeszedł próg, usiadł naprzeciw niego i starannie zamknął drzwi.

— Pokłon Wiewiórce! Jak się masz, stary druhu!

— Czy dobrze idzie? — zawołał Gobert, odkorkowując butelkę i nalewając szklankę.

— Nie bardzo źle, jak widzisz! — odpowiedział Wiewiórka, śmiejąc się.

— Ale wiesz co, mój biedny Gobercie, ja cię nie poznaję.

— No! bo co?

— Jakto, ty, Gobert, przezwany „bez szpiku" z powodu giętkości twoich członków, ty wywracasz się po bulwarze, ani mniej, ani więcej, jak zwyczajny niedołęga, który nastąpił na skórkę pomarańczy! Ty się kładziesz, jak długi! Ty niezdarnością swoją dajesz okazję do śmiechu gapiom!

— Więc ty głupi wziąłeś ten wypadek na serjo! — krzyknął Gobert. — Słowo honoru, udało mi się! Nie bój się, nie bój! To było sobie tak tylko dla pozoru, mój stary, tak dla pozoru, aby przyjść do ciebie bez wielkiego „skandalu", skoro usłyszałem twój sygnał. W tym djabelskim zakładzie, widzisz, oni wszyscy nazywają mnie „dziurawą beczką"... Jest tam szelma stary podmistrz, który mi psia wiara wszędzie w drogę włazi! To bydlę wściekłe! Ten mnie dopiero drażni... ten mi nerwy rozstraja. Gdyby mnie mógł wziąć na łańcuch, aby przeszkodzić mi przychodzić „Pod poczciwców", zrobiłby to, jak nic!

— Stary podmistrz? — spytał Wiewiórka. — Ten, który każe się Piotrem nazywać? Pięćdziesiąt lat? białe włosy?... Co?...

— Ten sam!

— Oho! Znamy go. Możnaby, gdyby się chciało, włożyć kaganiec na pysk tej dzikiej bestji! Ale tu nie o to chodzi... mam się o kilka spraw zapytać... Pomyśl i odpowiedz mi z większą szczerością, jakgdybyś był przed panem sędzią śledczym we własnej osobie.

— No gadaj! Najmniejsze kłamstwo nie wyjdzie z moich ustek różanych. Ale naprzód powiedz mi, na jakie sto djabłów, od dwóch tygodni wkleszczyłeś mnie do tej przeklętej budy, gdzie życie moje więdnie i schnie, jak kwiat, odłączony od łodygi, pomimo licznych i częstych kieliszków, któremi je podlewam codziennie, aby je odżywić! Nie tu dla mnie miejsce, ty to sam dobrze widzisz! Dobrze się trzeba nagłowić przed wynalezieniem tuzina pozorów, aby nic nie robić, mając minę wielce zapracowanego; trzeba jednak zawsze coś tam przecie dłubać, a to nie dla mnie! Schudłem, straciłem więcej, niż czternaście funtów na wadze. Jeżeli to ma długo potrwać, uprzedźcie mnie zgóry... wezmę dymisję.

— Cicho, durniu! — krzyknął Wiewiórka, uderzając w stół, — tego już za wiele! Jednakże odpowiem ci: zamknąłem cię w warsztacie, bo taki był rozkaz naczelnika, twoja tajemnicza misja zbliża się już do końca.

— Co za szczęście!

— Czyś spełnił dokładnie moje polecenia?

— Jak można było najlepiej.

— Czyś zdjął plan topograficzny zakładu, w najdrobniejszych szczegółach?

— Odnalazłbym się z zamkniętemi oczami.

— Czy możesz wskazać miejsce od zewnątrz, gdzie zejście będzie najłatwiejsze po wdarciu na mur?...

— Doskonale, zrobiłem znak węglem na murze, w pewnem miejscu, gdzie stos drzewa rzecz ułatwi... Zejść tam można z laską w ręku... spacerując...

— A gdzie budka podmistrza?

— Jest w środku zakładu. W razie potrzeby możnaby dwoma naoliwionemi gwoździami, obwinąwszy główki pakułami, zabić drzwi z zewnątrz na noc, bez żadnego hałasu.

— A psia buda?

— Przy budce podmistrza. O! to wściekły buldog! Podły Pluton, a jakie ci ma kły, bestja!... Jak je pokaże, to cię aż dreszcze do szpiku przejdą, jeżeli się go ma! A, psubrat! Szelma nieprzyjemna i nietowarzyska!

— Czyś znalazł środek oswojenia go trochę? Czy się zaprzyjaźnił z tobą?

— Ze mną, nie! Nie łudzę się wcale, żeby to się dało zrobić. Nie znosi mnie, bestja! Może w głębi serca lubi mnie, ale to wtedy tylko, gdy mnie uważa za apetyczny kąsek, któryby chciał widzieć z bliska na półmisku. Ale zato zaprzyjaźnił się wybornie z łakociami, które mu rzucam ukradkiem... według rozkazu!

— Czy zjada chętnie i bez żadnego podejrzenia te przysmaki?

— Znać nawet na nim, że mu to robi pewną przyjemność, szczeka, gdy podejdę, rzucam mu kiełbaskę, on ją chwyta w lot, połyka, jak pigułkę, oblizuje się i zaczyna na nowo szczekać, co dowodzi niewdzięczności jego charakteru. I tak dwa razy na dzień. Hultaj, już mnie kosztował trzydzieści kiełbasek po dziesięć centymów sztuka... Sądzę, że mi się to wróci.

— Bądź spokojny, to ci się odda.

— Bo widzisz, mój stary Wiewiórze, w tej chwili „flota" odpłynęła. W kieszeniach płótno się stykać zaczyna.

— Masz tymczasem 20 franków, zanim przyjdą lepsze czasy!

— Wybornie! Czy trzeba zrobić nowy zapas kiełbasek?

— Nie potrzeba. Ta, którą mu dasz dziś wieczorem, będzie ostatnia i tą ja mu kupię.

— Aha! rozumiem.

Wiewiórka wyciągnął z kieszeni kawał mięsa, starannie owinięty.

— Oto kolacja dla pana Plutona — powiedział.

— To będzie kara za jego łakomstwo! — odpowiedział Gobert, wyciągając rękę po zatruty kawał mięsa. — Ale czy nie będzie złych następstw z tego?

— Jakich?

— Zwykle, jak pies podwórzowy nagle zdycha, to daje wiele do myślenia, podejrzewa się i przeto tylko jeszcze lepiej się strzeże.

— Zwykle... masz rację, mój synu, — odrzekł Wiewiórka — ale Pluton nie zdechnie tak nagle... Trutka jest dobrze skombinowana. Buldog będzie jutro jakiś nieswój, nie będzie chciał jeść, albo będzie jadł jednym zębem i z pewnością nie odwali kity prędzej, jak w nocy z 14 na 15.

— Do djabła, to po mistrzowsku!... Pysznie! Wybornie! — krzyknął Gobert. — Za dziesięć minut pan Pluton będzie po śniadaniu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

NASZA NOWELKA

Jego żona

— Moja prawowita małżonka? — zapytał Thibaut, przeglądając list polecony, który mu wręczono przed chwilą. — Co to za kawał znowu?

Bezgranicznie zdumiony, nie wiedział, czy śmiać się czy złościć. Nie mógł się uspokoić. Ale naprawdę — miał ku temu wszelkie przyczyny. Żonaty... on! Także historja!

Oto, co pisano do niego, zatwardziałego starego kawalera, mieszkającego od lat dwudziestu w południowym Tunisie.

„Do Pana Emanuela Bernarda Thibaut, plantatora w Zarzis.

„Wielmożny Panie! — Na zlecenie pańskiej prawowitej małżonki, pani Emanuelowej Thibaut, urodzonej Janiny Lachevre, która wreszcie zdołała uzyskać adres, wzywam Pana do powrotu w ciągu miesiąca. Po oznaczonym terminie małżonka Pana, w wypadku uchylenia się Jego od zadośćuczynienia jej słusznemu żądaniu, będzie zmuszona wszcząć kroki rozwodowe. Prosimy o zakomunikowanie nam swoich zamiarów. Z poważaniem, Morel, rejent w Brise Mesnil."

— Moja prawowita małżonka! — powtórzył. — Wezwanie do powrotu... Kroki rozwodowe!... Nie, naprawdę, to wspaniały kawał!

Jednak kilkakrotne odczytanie listu nie przyniosło mu żadnego rozwiązania zagadki. List był niewątpliwie przeznaczony dla niego. Zgadzało się wszystko: imię, adres, zawód. Z Gabes, gdzie zatelefonował niezwłocznie, otrzymał informację, że rejent Morel istotnie praktykował w Brise-Mesnil, ale był jeszcze pewniejszy samego siebie i własnych czynów. Stąd wiedział napewno, że nigdy nie zawierał legalnego związku małżeńskiego. Cóż to była za mistyfikacja zatem?

Za poradą przyjaciela uczynił jedyną rzecz, jaką nasuwał nakaz chwili i niezwłocznie odpisał prawnikowi:

„Szanowny Panie Rejencie! — Nic nie pojmuję ze sprawy, z którą zwraca się Pan do mnie w imieniu osoby, zupełnie mi nieznanej. Nigdy nie wstępowałem w związki małżeńskie, a także od czasów odsłużenia powinności wojskowej nie mieszkam we Francji. Byłem w kraju tylko w okresie wojny dla spełnienia obowiązku wobec ojczyzny. Pani Thibaut, z domu Janina Lachevre, czy też inaczej, jest mi zupełnie nieznana. Albo ta pani drwi sobie z ludzi, albo też poślubiła innego osobnika, wspólnego ze mną nazwiska i imienia. Jest to jedyne tłumaczenie, jakie mi się nasuwa."

Załatwiwszy sprawę w ten sposób, cierpliwie czekał dalszego rozwoju wypadków. Fakty przytłoczyły go, budząc w nim jeszcze większe zamieszanie. Rejent w odpowiedzi przysłał mu kopję aktu ślubnego, dowód formalny małżeństwa, zawartego istotnie nakrótko przed wojną. Dokument ten zawierał wszystkie jego personalja, a autentyczność aktu nie podlegała żadnej wątpliwości. Przypomniał sobie, że w owym czasie zgubił książeczkę wojskową. Prawdopodobnie wpadła w ręce jakiegoś oszusta, który wykorzystał sytuację, podszywając się pod jego nazwisko.

W irytacji swej i zniecierpliwieniu nie mógł już wytrzymać i zawiadomiwszy telegraficznie pana Morel o swoim przyjeździe dla wyjaśnienia kwestji, wyjechał do Francji.

Poinformowany o dniu jego wizyty, rejent zaprosił swoją klientkę. Spotkanie w gabinecie notarjusza stało się tem, czem być powinno było wobec istotnego nieporozumienia. Kobieta, która uważała się za jego żonę, już czekała na niego. Była to dystyngowana, młoda jeszcze brunetka, zupełnie miła.

— To nie jest mój mąż! — zawołała spontanicznie.

— A co? Nie mówiłem panu? — rzekł plantator triumfująco.

— Pomimo to — odpowiedział rejent z namaszczeniem — legalnie pani jest małżonką pana, nie bacząc na wszystko.

— Moją żoną?

— Żoną tego pana?

Oboje zaprotestowali tak jednogłośnie, że przelotny uśmiech przemknął po surowych ustach prawnika.

— No tak, no tak, — rzekł tonem jednocześnie poważnym i ojcowskim. — Zgadzam się wprawdzie, że państwo oboje zostaliście oszukani. Ale co na to zrobić?

— Co zrobić? — wybuchnął Thibaut. — Uzyskać unieważnienie tego rzekomego małżeństwa. To jasne, do licha! Czy kiedykolwiek znałem panią, co?

— Pan pozwoli — rzekł rejent z namaszczeniem. — Ze swej strony nie mógł się pan ożenić powtórnie — w legalnem słowa znaczeniu — ponieważ do tego nowego związku byłby pan potrzebował akt, któreby pana poinformowały o jego pierwszem małżeństwie...

— Och! nie jestem żonaty — zauważył Thibaut z pewną chełpliwością, prostując się i poprawiając krawat.

— Ależ nie, nie. Jest pan żonaty, a pani mężatką. Jesteście małżonkami, czy tego chcecie, czy nie chcecie.

— Dzięki fałszywym dokumentom i podstawieniu osoby — sprostował Thibaut.

— Zgoda. I nie zaprzeczam że jest to powód do unieważnienia małżeństwa. Proszę się jednak zastanowić: wydaje się, że mógłby pan uzyskać względy pani, a pani sympatję pana. Wobec tego zaś, że leży w interesie pani nie zrywać więzów małżeńskich...

— Co to znaczy?

— Tylko tyle, że stary wuj dziwak nakazuje pani pogodzenie się z mężem pod groźbą wydziedziczenia.

— Kiedy ja nie jestem mężem pani. Powtarzam to raz jeszcze.

Ta logika sługi prawa, dla którego posiadają znaczenie jedynie akta na papierze stemplowanym, poczynała działać na umysł Thibauta, zarówno z wdziękami damy. Podobała mu się i rad był, że nie zaprotestowała, gdy rejent napomknął, że mogłaby obdarzyć go swemi względami. A potem było jeszcze coś innego. Może powietrze Francji. Zdala od kraju otaczał się potrójnym pancerzem przeciwko uczuciu. Tutaj było inaczej. Coś wzburzyło go, działało na jego podświadomość, nakazywało mu ująć sprawę w innej formie.

— No a tamten, do krocset! — zaoponował. — Ten ptaszek, co podawał się za mnie, a potem porzucił panią... Jeżeli powróci?

— No to co? — zapytał pan Morel spokojnie.

— Jakto: co? Czy uważa pan, że byłoby to zabawne, nie mówię dla niego, ale dla pani i dla mnie?

— W jakiej roli mógłby zainterwenjować? Raz jeszcze powtarzam: nie on jest prawowitym małżonkiem pani, ani nie ma prawa rekursu wobec pana. Gdyby nalegał, wywołując skandal, można go zaaresztować.

— W takim razie... — mruknął Thibaut, wpadając w zadumę.

Przyglądał się obecnie z pewnem zażenowaniem swojej lepszej połowie, której dotąd nie widział nigdy. I ona także wydawała się zainteresowana. Uśmiechnęła się do niego, co powiększyło jeszcze jego niepokój. Wkońcu nie wiedząc dobrze, co mówi, rzekł, wahając się, jak człowiek, który chce okazać swą galanterję, a nie umie przezwyciężyć wrodzonej nieśmiałości:

— W takim razie... prawda, proszę pani? Nie widzę powodu, dla którego... Istotnie, jakby się tutaj wyrazić... Może zgodzimy się na fakt dokonany?...

Ucieszne przygody obieżyświatów



1)
Każdy fryzjer tem się chlubi,
Że upiększać ludzi lubi.
Choć Prot za piękność uchodzi,
Więcej krasy nie zaszkodzi.



2)
I Gerwazym się zajmują,
Zbytnio długą szczeć zdejmują.
A tak twardą miał Gerwazy,
Że go golą cztery razy.



3)
Prot się poddał nie bez racji
Modnej dzisiaj ondulacji,
Fryzjer trudu nie żałuje
I czuprynę mu fałuje.



4)
Gerwazemu w śliczne pukle
Włos układa się jak kukle,
A gdy się w zwierciadle zoczył,
Z zachwytu przewraca oczy.



5)
Procio z zachwyconą miną
Delektuje się czupryną,
No, zresztą co tu gadać,
Chłopak piękny — proszę siadać!



6)
Również pięknym jest Gerwazy
I z loczkami mu do twarzy.
Jednak, choć trochę narwany,
Więcej jest dystyngowany.



7)
A gdy wyszli na ulice,
Mając rozjaśnione lice,
Każdy czuje się jak hrabia,
Co nie robiąc, nie — zarabia...



8)
I znów rzekł Prot nie bez racji:
— Co po całej ondulacji,
Kiedy mamy stare łachy
Niczem jakieś patałachy.



9)
Obaj pełni dobrej chęci
Patrzą, bo wystawa nęci.
Wreszcie, gdy się napatrzyli,
Ubrać się postanowili.

HUMOR

Na wsi

Zaraz po wykopaniu kartofli szykował się Wojtek do wesela, na które zapraszał sąsiadów z całej wioski.

Troskliwa matka zapytała go:

— Wojtuś, synu kochany! Czy już sprawiłeś sobie wszystko, co potrzeba?

— A to niby. Tylko nie kupiłem jeszcze harmonji i trzeba będzie jechać do miasta.

— A na co ci harmonja? — pyta się matka.

— Bo pamiętam, że wuj zawsze powtarzał, jako małżeństwo bez harmonji nic nie warte.

W kawiarni

— Mnie się zdaje, że ja pana skądsiś znam!

— Tak!? A wiele jestem panu winien?

— Winien?! Mnie!? Ależ nie!

— W takim razie spotykamy się po raz pierwszy!

Zna się na chorobach

— Czego to paniusia taka smutna?

— Mąż mi umarł.

— A na co umarł?

— Na zwapnienie arteryj.

— A czemże mąż pani był?

— Majstrem murarskim.

— No widzi paniusia, co ma się z tego, jak się wychodzi zamąż za murarza.

W hotelu

— Widzisz pan, pańska żona wzięła mnie wczoraj w nocy pociemku w korytarzu za pana...

— Jakto? Pocałowała pana?

— Djabła tam! Jeszcze gorzej, panie! Nawymyślała mi i wybiła po twarzy.

Odważny papa

Dziecko: — Tatusiu! Czy ty się boisz lwa?

Ojciec: — Nie, moje dziecko.

Dziecko: — A tygrysa boisz się?

Ojciec: — Nie! Tygrysa też się nie boję.

Dziecko: — A wściekłego psa?

Ojciec: — I wściekłego psa się nie boję.

Dziecko (zdziwione): — Więc widzę, że tatuś nikogo się nie boi prócz mamusi.

Inteligentna

— Tak, łaskawa pani, aby dokładnie określić jej chorobę, trzeba będzie zrobić zdjęcie rentgenowskie.

— Z całą przyjemnością, panie doktorze, ale prosiłabym o fotografję z profilu, bo tak najładniej wyglądam.

Pewność z jednej strony

— Gospodarzu, weźcie na łańcuch psa. Lękam się, żeby się na mnie nie rzucił.

— Bez strachu; jestem pewny, że was nie ukąsi.

— Bardzo to pięknie, że wy jesteście pewni, ale czy i wasz pies jest pewny, że mnie nie pogryzie?